DZIŚ SPECJALNY DODATEK

ECHO RADOMKI RADOM

W CZWARTEK W RADOMIU NASZE SIATKARKI GRAJĄ ZE STALĄ MIELEC

Nr ISSN 0137-902X
Nr indeksu 350-087

www.echodnia.eu

Nr 246 (15 217) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

RADOMSKIE Echo Dnia 55 lat

Czwartek 22.10.2026

SKARYSZEW
Motocyklista zginął na miejscu. Tragiczny wypadek w Skaryszewie. Zderzenie samochodu osobowego i motocykla na drodze krajowej numer 9. Motocyklista nie przeżył – **Strona 2**

DZIŚ PO STRONIE SENIORA
Kwota, której nie można zająć. Ile komornik może zająć seniorowi z emerytury? Dziś specjalny poradnik Po Stronie Seniora – **Strona 6**

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Region

2. Radomskie Forum Seniora w Dworku Anna w Podgórze

W organizowanym przez Echo Dnia wydarzeniu wzięły udział setki seniorów, na których czekały wykłady poświęcone ważnym tematom
– Strona 4

Radom

Park Kulturowy Stary Radom prawie gotowy. Kiedy koniec prac?

Prace w Parku Kulturowym Stary Radom dobiegają końca. Gotowy jest za to budynek na Piotrówce, on przeszedł już nawet odbiory
– Strona 3

Zmarł kierowca ciężarówki, która zderzyła się z pociągiem w Sokolnikach Suchych. Prokuratura planowała postawić mu zarzuty **– Strona 4**

Dominik Hołuj ma już specjalną protezę dłoni. Po dramatycznym wypadku kolejowym walczy o powrót do sprawności, chce stanąć też na nogi **– Strona 2**



FOT. ARCHIWUM

Radom

Przyspieszył remont ulicy 25 Czerwca w Radomiu. Jeden pas już z asfaltem

Antoni Sokołowski

Przyspieszył remont ulicy 25 Czerwca w Radomiu na odcinku od Struga do Słowackiego. Na jednym pasie jest już asfalt. Trwają prace na drugim.

W ostatnich dniach przyspieszyły prace na remontowanym odcinku ulicy 25 Czerwca w Radomiu. Wykonawca już położył pierwszą warstwę asfaltu na jednym pasie, a teraz drugi pas jezdni został sfrezowany. Tam także będzie położona nowa warstwa ścieralnej nawierzchni.

Wykonawca inwestycji Firma Trakt z Piekoszowa w jednym zamówieniu miał postawione zadanie nie tylko remontu odcinka ulicy Juliusza Słowackiego, gdzie prace zostały zakończone już we wrześniu, ale także na ponad kilometrowej części ulicy 25 Czerwca. W ramach zadania inwestycyjnego, został już położony nowy chodnik na odcinku od skrzyżowania ulicy Stefana Żeromskiego i 25 Czerwca do ulicy Marii Skłodowskiej-Curie.



FOT. ANTONI SOKOŁOWSKI

Tak wygląda skrzyżowanie ulic 25 Czerwca i Żeromskiego w Radomiu.

Następnie wykonawca zajął się wymianą warstwy ścieralnej nawierzchni na bardzo długim odcinku ulicy 25 Czerwca, od ulicy Juliusza Słowackiego do ulicy Andrzeja Struga. Już oba pasy jezdni zostały sfrezowane, a na jednym z pasów została położona warstwa ścieralna. W czasie prowadzonych prac ulica 25 Czerwca nie jest zamykana do ruchu.

- Firma wykonująca remont ulicy 25 Czerwca najbardziej uciążliwe prace przeprowadza nocą, zwykle od godziny 22.00 do godzin rannych. Taki sposób prowadzenia robót w centrum miasta nie utrudnia komunikacji i oszczędza mieszkańcom korków - mówi Łukasz Kościelniak, rzecznik prasowy Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji w Radomiu. - Taka organizacja prac to efekt porozumienia, jakie zawarliśmy z wykonawcą prac. Oczywiście, takie rozwiązanie opiniowała także policja - dodaje.

Wykonawca prac, zgodnie z umową, ma termin zakończenia prac do końca października tego roku.

Radom

Napad na ulicy. Powalił kobietę i próbował ją okraść

Izabela Kozakiewicz

Do bulwersującego zdarzenia doszło przy ulicy Szarych Szeregów. Mężczyzna zaatakował przypadkową kobietę i próbował jej wyrwać z ręki telefon.

Napastnika ujęli inni przechodnie, a później zabrali policjanci. 36-letni bandyta trafił na trzy miesiące do aresztu.

Zdarzenie opisuje Justyna Jaśkiewicz, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Radomiu. Do napadu miało dość w niedzielę, 18 września na ulicy Szarych Szeregów. Mężczyzna zaatakował przechodzącą kobietę, przewrócił ją na ziemię i próbował ukraść telefon, który miała w ręku.

- Zareagowało dwóch świadków, którzy ujęli mężczyznę i zaalarmowali o zdarzeniu oficera dyżurnego komendy. Na miejsce skierowano patrole, które były w okolicy, między innymi funkcjonariuszy z drogówki - relacjonuje Justyna Jaśkiewicz.

I dodaje, że zatrzymany napastnik to 36-letni mieszkaniec Radomia. W chwili zdarzenia był trzeźwy, został osadzony w policyjnych pomieszczeniach dla osób zatrzymanych. Następnie doprowadzono go do prokuratury. Usłyszał zarzuty, w tym usiłowania rozboju i uszczerbku na zdrowiu.

- We wtorek, 20 października mężczyzna został doprowadzony do sądu. Zastosowano wobec niego tymczasowy areszt na okres 3 miesięcy - informuje Justyna Jaśkiewicz.

eprasa.pl 08fe810f26

POLECAMY

JUTRO: Co zostanie dla nas, gdy oddamy sztucznej inteligencji myśli i uczucia?

22.10.2026
Czwartek

Dziś imieniny: Filipa, Kordiana, Józefiny, Marka, Salomei
Telefon alarmowy: 112

ECHODNIA

Redaktor naczelny
Stanisław Wróbel
Z-ca redaktora naczelnego
Miłosz Skiba
Wydawcy
Marek Piórecki

www.echodnia.eu

Polska Press
Makroregion Południe, Radom
Redakcja ul. W. Krukowskiego 1,
26-600 Radom
tel/ fax 48 38 21 100 (centrala)
radom@echodnia.eu
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor reklamy oddziału
Sławomir Baćkowski
Biuro reklamy oddziału
tel. 500 324 230
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.echodnia.eu/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Makiawelizm po amerykańsku, czyli paktowanie z diabłem

Marek Mazurkiewicz

Napisany pięć wieków temu utwór Niccolò Machiavellego „Książę" to do dziś skarbnica wiedzy o mechanizmach rządzących polityką. Ponadczasowość „Księcia" polega na tym, że przedstawia politykę taką, jaka jest naprawdę, a nie taką, jaka powinna być, albo taką, jaką dawni i obecni rządzący starają się przedstawić.

Machiavelli radził władcom swojej epoki, by łączyli w sobie lwa i lisa - dominowali i odstraszali, a jednocześnie przebiegłością i sprytem zapewniali sobie przewagę nad rywalami. W tej perspektywie polityk nie kieruje się moralnością, a jedynie celem, jaki chce osiągnąć.

Utarło się, że „makiawelizm" to słowo określające działania polityków, którzy kierują się zasadą, że „cel uświęca środki". W takiej polityce nie ma miejsca na wartości, te są jedynie pozorowane, zastępują je: kłamstwo, manipulacja, łamanie zobowiązań, a nawet przemoc.

Donald Trump w rozwijaniu makiawelicznej polityki idzie o krok dalej. W ostatnich dniach, najpierw dogadał się z Władymirem Putinem w sprawie dostaw rosyjskiego oleju napędowego na rynek amerykański i światowy, następnie samodzielnie ogłosił, że Ukraina i Rosja ogłosiły rozejm w sprawie wzajemnych ataków na infrastrukturę energetyczną...

Prezydent Stanów Zjednoczonych nie sili się nawet na pozory, jego nieskrywanym celem jest wyłącznie złagodzenie nastrojów amerykańskich wyborców przed listopadowymi wyborami do Kongresu i Senatu, zirytowanych wysokimi cenami paliw. Ten cel uświęca nawet paktowanie z diabłem.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Echo Dnia"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

POGODA

dziś
13°C/6°C

jutro
13°C/4°C

GMINA STROMIEC

Dominik ma już specjalną protezę dłoni. Po wypadku walczy o sprawność

Izabela Kozakiewicz

Dominik Hołuj, 17-latek z gminy Stromiec, ma już bioniczną protezę dłoni, która pomoże mu odzyskać sprawność po tragicznym wypadku kolejowym w Woli Bierwieckiej. Teraz czeka go dalsza rehabilitacja i przygotowanie do korzystania z protez nóg.

Dominik Hołuj, 17-latek z gminy Stromiec uległ poważnemu wypadkowi kolejowemu w Woli Bierwieckiej pod Radomiem. Na stacji pomógł innej pasażerce wynieść wózek dziecięcy na peron. Kiedy chciał wrócić do wagonu drzwi się zamknęły i przytrzasnęły mu rękę. Skład ruszył i pociągnął go za sobą. Dominik wpadł pod pociąg. Wszystko na oczach mamy. To ona próbowała rozchylić drzwi, aby ratować syna. Wyrwała też hamulec bezpieczeństwa i zatrzymała skład. Dominik został bardzo poważniej ranny, przez wiele tygodni trwała walka o jego życie. Niestety, konieczna była amputacja. Dominik stracił nogi i palce prawej ręki. Teraz jest już w trakcie rehabilitacji i walczy o sprawność. Na razie jeździ na wózku, ale będą dla niego przygotowane nowoczesne protezy, tak aby mógł samodzielnie chodzić.



FOT. ARCHIWUM

Dominik może liczyć na rodziców

Dominik ma już specjalną protezę dłoni. To nowoczesna, bioniczna proteza, która pozwala na wykonywanie bardzo precyzyjnych czynności. O tym, że Dominik już z niej korzysta poinformowała Fundacja Podaruj Dobro, której podopiecznym jest nastolatek.

Na razie Dominik jeszcze uczy się życia z nią i wykorzystywania wszystkich jej funkcji. Ale to już ogromny postęp w jego rehabilitacji.

- To jedna z tych chwil, dla których warto robić to, co robimy! Chcemy pokazać nie tylko, jak wykorzystano zebrane środki, ale przede wszystkim jak ogromną radość i nowe możliwości daliście naszemu bohaterowi, Dominikowi! Ogromne podziękowania dla zespołu Ambio. Za tym sukcesem stoi wyjątkowy ekspert w dziedzinie nowoczesnego protezowania, który od samego początku zaangażował się w pomoc Dominikowi - informuje Fundacja Podaruj Dobro.

Proteza bioniczna to zaawansowane urządzenie, które zastępuje utraconą kończynę. Jest sterowana dzięki impulsom wysyłanym przez mięśnie. Ma elektrody, które przesyłają sygnały do silniczków sterujących protezą. Dzięki temu pozwala na wykonywanie precyzyjnych i niezależnych ruchów palców i nadgarstka. Jest też możliwość regulowania siły uchwytu.

Dla Dominika są też przygotowywane protezy nóg, tak aby mógł samodzielnie chodzić.

SKARYSZEW

Tragiczny wypadek na krajowej „dziewiątce". Zginął motocyklista

Izabela Kozakiewicz

Na drodze krajowej numer 9 w Skaryszewie doszło do tragicznego zderzenia samochodu osobowego i motocykla.

Na miejscu trwała akcja ratunkowa, medycy długo walczyli o rannego motocyklistę. Niestety, jego życia nie udało się uratować. Droga na miejscu tragicznego wypadku była zablokowana.

Wypadek na drodze krajowej numer 9 w Skaryszewie wydarzył się w środę, 21 października. Radomskie służby informację dostały kilka minut przed godziną 15.

- Na ten moment wiemy, że doszło tam do zderzenia kierującego motocyklem z pojazdem osobowym. Z dotychczasowych informacji wynika, że kierujący volkswagenem wyjeżdżał z drogi podporządkowanej i zderzył się z motocyklem - relacjonowała na gorąco Justyna Jaśkiewicz, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Radomiu.

Jak informuje nasz czytelnik, policja rozstawiła specjalne parawany, na miejscu były dwie karetki pogotowia. Były wozy strażackie i oczywiście policja. Z naszych informacji wynika, że prowadzono reanimację motocyklisty. Obrażenia okazały się jednak tak poważne, że jego życia nie udało się uratować.

Droga numer 9 w miejscu zdarzenia była zablokowana. Gdy zamykaliśmy to wydanie „Echa Dnia", nie było jeszcze wiadomo, jak długo będą trwały utrudnienia.

Swoje czynności prowadzili policjanci, był też prokurator.

eprasa.pl 08fe810f26

RADOM

Park Kulturowy Stary Radom prawie gotowy. Dzieci na placu zabaw, w altanach spotkamy Radomian

Plac zabaw z wielkim statkiem jest gotowy, stoją altany piknikowe, toalety, posadzono większość roślin i ustawiono ławki - prace w parku Kulturowym Stary Radom dobiegają końca. Gotowy jest za to budynek na Piotrówce

Izabela Kozakiewicz



FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

Park Kulturowy Stary Radom prawie gotowy. Byliśmy tam z aparatem.

Park Kulturowy Stary Radom powstaje na na Piotrówce, historycznej kolebce Radomia i po drugiej stronie Mlecznej przy bulwarach na Zamłyniu. Prace trwały w obu miejscach równocześnie, choć to dwa oddzielne kontrakty.

Przypomnijmy, że przetarg rozstrzygnięto jesienią 2025 roku, a właściwe prace rozbiórkowe i budowlane ruszyły na początku marca 2026 roku.

Wykonawca oddał już miasto odbudowany dom przy ulicy Piotrówka 19. To tak zwany „straszny dworek", nazywany tak ze względu na mroczne wydarzenia, których był miejscem.

Obiekt był w tak fatalnym stanie techniczny, że został w dużej części rozebrany. Teraz to elegancki budynek, który będzie częścią Parku Kulturowego Stary Radom. Docelowo ma to być obiekt pełniący funkcje społeczne, edukacyjne, kulturowe i turystyczne. Być może będzie tam lokal gastronomiczny. Najprawdopodobniej będzie nim zarządzała Resursa Obywatelska.

Wykonawcą prac na Piotrówce była firma ES-Bud, która wygrała przetarg oferując wykonanie prac za 2,9 miliona złotych. - Budynek jest już gotowy, odbyły się także odbiory techniczne - mówi Monika Skopek z biura prasowego Urzędu Miejskiego w Radomiu.

Końca dobiegają prace także po drugiej stronie Mlecznej. Przy bulwarach na Zamłyniu w Parku Kulturowym Stary Radom jest plac zabaw, stanął tam wielki statek. Drewniana konstrukcja pozwoli na wspinaczkę i inne aktywności. Góruje nad okolicą. Po sąsiedzku stoją wiaty piknikowe. Są ławki i oświetlenie. Obok przygotowano ogródek z rabatami, rosną tam pierwsze rośliny, są domki dla owadów i kolejna wiata piknikowa. Wybudowano też szalety. Jest też ogród sensoryczny, alejki spacerowe, poidełka. Teren jest oczywiście oświetlony.

- W tej części parku trwają ostatnie prace, już bardziej kosmetyczne. W ciągu kilkunastu najbliższych dni spodziewamy się, ze wykonawca zgłosi park do odbioru - dodaje Monika Skopek.

Elementem Parku Kulturowego Stary Radom jest też nowa kładka nad Mleczną. Zastąpiła starą, zrujnowaną konstrukcję, której przez lata korzystali mieszkańcy. Została też wybudowana brukowana aleja od bulwarów na Zamłyniu do ulicy Piotrówka. Wzdłuż niej stanęły latarnie i betonowe ławy.

Przypomnijmy, że na realizację prac przy Parku Kulturowym Stary Radom miasto ma przyznane dofinansowanie z funduszy unijnych w wysokości prawie 5 miliona złotych.

Po zakończeniu prac to będzie reprezentacyjna część nowego parku. Docelowo ma to być obiekt pełniący funkcje społeczne, edukacyjne, kulturowe i turystyczne.

RADOM

Z lotniska w Radomiu polecimy do Oslo? Połączenie do Norwegii coraz bliżej

Izabela Kozakiewicz

Z lotniska w Radomiu będzie można polecieć do Oslo? Pierwszy krok do regularnych połączeń do Norwegii zrobiony. Jest chętny przewoźnik.

Wizz Air złożył ofertę w przetargu na promocję i stymulację ruchu pasażerskiego na trasie Lotnisko Warszawa-Radom – Oslo. To oznacza, że jest duża szansa na uruchomienie regularnych połączeń do stolicy Norwegii. To wiadomość, na którą od dawna czekają dziesiątki osób. Oslo to jeden z kierunków wybieranych przez emigrantów zarobkowych.

Polskie Porty Lotnicze myśląc o uruchomieniu nowego połączenia ogłosiły przetarg na jego promocję. Jak poinformował portal Lotnisko RDO Radom, Wizz Air jako jedyny złożył ofertę. Za usługę oczekuje 5 289 000 złotych.

Umowa miałaby być podpisana na 12 miesięcy i zacząć obowiązywać już w sezonie 2026/2027. - Cieszymy się, że nasza propozycja spotkała się z zainteresowaniem przewoźnika. Wynik tego przetargu bardzo przybliża nas do uruchomienia tak wyczekiwanej trasy do Norwegii - powiedział Piotr Rudzki z biura prasowego Polskich Portów Lotniczych dla profili Lotnisko RDO Radom.



FOT. LOTNISKO WARSZAWA RADOM

Wizz Air jest zainteresowany uruchomieniem lotów z lotniska w Radomiu do Oslo.

To pierwszy krok. Teraz czas na formalności, weryfikację oferty i inne procedury związane z ewentualnym uruchomieniem nowej trasy.

Jeśli postępowanie przetargowe zostanie rozstrzygnięte i zakończy się podpisaniem umowy pomiędzy Polskimi Portami Lotniczymi i Wizz Air poznamy ogłoszenie o nowej trasie, lotnisku docelowym w Oslo, godzinach odlotów i ich częstotliwości. Potwierdzeniem będzie pojawienie się połączenia w rozkładach i uruchomienie sprzedaży biletów przez Wizz Air.

W 2026 roku z Lotniska Warszawa-Radom można było polecieć do Włoch - Rzym, Grecji - Preweza, na Cypr - Larnaka, do Albanii - Tirana, do Bułgarii - Burgas, Turcji - Antalya i Egiptu - Hurgada.

POWIAT LIPSKI

Akcja „Trzeźwość Lokalnie". Trzech zatrzymanych

Patryk Samborski

Policjanci z Lipska zatrzymali trzech nietrzeźwych kierujących. Dwoje kierowców samochodów i rowerzysta jechali na „podwójnym gazie". W poniedziałek policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Lipsku prowadzili akcję „Trzeźwość Lokalnie".

Trzech kierujących pod wpływem alkoholu ujawnili policjanci z powiatu lipskiego podczas działań „Trzeźwość Lokalnie" przeprowadzonych w poniedziałek, 19 października.

W poniedziałek, 19 października, policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Lipsku prowadzili działania pod nazwą „Trzeźwość Lokalnie". Podczas kontroli funkcjonariusze ujawnili trzech kierujących, którzy zdecydowali się na jazdę po alkoholu.

Pierwszym z nich był 36-letni mężczyzna prowadzący samochód dostawczy. Badanie wykazało, że miał w organizmie ponad 0,5 promila alkoholu. Jak ustalili policjanci, mężczyzna jechał do pracy na targowisko w pobliskiej miejscowości.

Kolejną zatrzymaną była 53-letnia kobieta, która również prowadziła samochód, mając 0,5 promila alkoholu w organizmie. Kobieta tłumaczyła, że jedzie do sklepu.

Policjanci ujawnili także 60-letniego rowerzystę, który poruszał się po drodze, mając w organizmie ponad promil alkoholu.

Policjanci kontrolują trzeźwość kierujących nie tylko podczas zaplanowanych akcji. Funkcjonariusze każdego dnia dbają o bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego i reagują na przypadki łamania przepisów.

- Policjanci apelują o rozsądek i odpowiedzialność. Alkohol obniża koncentrację, spowalnia reakcje i zaburza ocenę sytuacji na drodze. Dojazd do pracy, zakupy czy nawet krótka przejażdżka rowerem nie usprawiedliwiają podejmowania takiego ryzyka. Pamiętajmy! Jeśli piliśmy alkohol, nie wsiadajmy za kierownicę ani na rower. Bezpieczeństwo na drodze zależy od decyzji każdego z nas - przekazuje starsza aspirant Monika Karasińska, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Lipsku.

eprasa.pl 08fe810f26

GMINA WIERZBICA/POWIAT RADOMSKI

Napad, strzały porwanie - wielkie ćwiczenia służb w powiecie radomskim

Julia Sosnowska

Kradzież niebezpiecznych substancji z pociągu, pościg, samochód w zbiorniku wodnym, uzbrojeni napastnicy i zakładnicy w rękach przestępców.

Tak wyglądały ćwiczenia „Radomka 2026", które odbyły się w czwartek, 15 października, w powiecie radomskim. Scenariusz zakładał serię niebezpiecznych zdarzeń, które wymagały skoordynowanej reakcji różnych służb. W działania zaangażowano policjantów, strażaków, ratowników medycznych, przedstawicieli samorządów oraz jednostek podległych Starostwu Powiatowemu w Radomiu.

Ćwiczenia zorganizowało Biuro Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Radomiu. Manewry trwały ponad trzy godziny i pozwoliły sprawdzić, jak służby radzą sobie w sytuacjach wymagających szybkiego podejmowania decyzji oraz współpracy wielu instytucji.

Pierwszy etap ćwiczeń rozegrał się podczas postoju pociągu w Rudzie Wielkiej. Według przygotowanego scenariusza pięciu zamaskowanych napastników przejęło kontrolę nad transportem niebezpiecznych substancji chemicznych i dokonało ich kradzieży.

W związku z zagrożeniem uruchomiono specjalne procedury alarmowe. Rozpoczął się pościg za sprawcami, którzy przemieszczali się w kierunku gminy Wierzbica.

Sytuacja szybko się skomplikowała. Kierowca samochodu stracił panowanie nad pojazdem, a auto wpadło do zbiornika wodnego na terenie dawnej cementowni. Część napastników uciekła, natomiast jedna osoba znalazła się w wodzie razem z pojazdem.

W tym etapie ćwiczeń kluczowe zadania przypadły strażakom. Musieli wydobyć z wody samochód i poszkodowaną osobę, a jednocześnie zabezpieczyć niebezpieczne substancje chemiczne, aby nie przedostały się do zbiornika.

Policjanci kontynuowali działania związane z pościgiem za pozostałymi sprawcami.

Scenariusz wymagał współpracy służb odpowiedzialnych zarówno za bezpieczeństwo ludzi, jak i za ograniczenie potencjalnego zagrożenia dla środowiska.

Najbardziej dramatyczna część ćwiczeń rozegrała się w Wierzbicy. Uciekający przestępcy dostali się do budynku, w którym odbywała się debata z udziałem samorządowców. Wśród osób biorących udział w spotkaniu byli przedstawiciele władz lokalnych, w tym wójtowie, burmistrzowie i starosta.

Napastnicy byli uzbrojeni, a uczestnicy spotkania musieli zachować się tak, jak w przypadku rzeczywistego ataku. Ich zadaniem było znalezienie bezpiecznego miejsca, zabarykadowanie się, wezwanie pomocy i przetrwanie do przyjazdu wyspecjalizowanych funkcjonariuszy.

W trakcie symulowanej akcji padły strzały, pojawił się huk, a scenariusz przewidywał również obrażenia. Niektórzy samorządowcy wcielili się w role osób porwanych.

Do akcji wkroczyli funkcjonariusze Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Radomiu. Ich zadaniem było opanowanie sytuacji i uwolnienie zakładników.

Operacja trwała kilka minut. Był to jeden z kluczowych elementów ćwiczeń „Radomka 2026", pozwalający sprawdzić procedury reagowania na zagrożenie terrorystyczne oraz współdziałanie policjantów z pozostałymi służbami.



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W RADOMIU

Strażacy ćwiczyli wydobywanie pojazdu ze zbiornika wodnego oraz zabezpieczenie niebezpiecznych substancji.

RADOM/REGION

2. Radomskie Forum Seniora w Dworku Anna w Podgórze. Setki seniorów, ciekawe wykłady

We wtorek, 20 października, w Dworku Anna w Podgórze odbyło się 2. Radomskie Forum Seniora organizowane przez Echo Dnia.

Aleksandra Majchrzak



FOT. ALEKSANDRA MAJCHRZAK

Kilkuset seniorów słuchało ciekawych wykładów. 2. Radomskie Forum Seniora odbyło się w Dworku Anna w Podgórze.

W wydarzeniu wzięły udział setki seniorów z całego regionu radomskiego, na których czekały wykłady poświęcone zdrowiu, bezpieczeństwu i codziennym sprawom, a także stoiska partnerów.

Forum odbyło się w gościnnych progach Dworku Anna w Podgórze w gminie Gózd w powiecie radomskim. Uczestników serdecznie powitał prowadzący wydarzenie Wojciech Szymański oraz Sławomir Baćkowski, dyrektor radomskiego oddziału „Echa Dnia".

Ważną częścią forum były wykłady przygotowane przez specjalistów i przedstawicieli Uniwersytetu Radomskiego imienia Kazimierza Pułaskiego oraz zaproszonych instytucji.

Na 2.Radomskim Forum Seniora pojawili się uczestnicy zainteresowani tematami ważnymi dla zdrowia, bezpieczeństwa i aktywnego życia. W programie znalazły się prelekcje dotyczące między innymi oszustw, zasad dziedziczenia, profilaktyki zdrowotnej, aktywności fizycznej, prawidłowego odżywiania oraz bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Wydarzenie zorganizowało Echo Dnia. Forum poprowadził Wojciech Szymański.

Partnerami głównymi Forum były Uniwersytet Radomski imienia Kazimierza Pułaskiego w Radomiu oraz Dworek Anna.

Program forum obejmował prelekcje dotyczące wielu zagadnień ważnych dla osób starszych. Eksperci poruszali tematy prawne, zdrowotne i społeczne, a także przedstawiali praktyczne wskazówki, które mogą przydać się w codziennym życiu. Wśród tematów znalazły się oszustwa we współczesnym świecie, zasady dziedziczenia, fizjoprofilaktyka i promocja zdrowia seniorów, a także sposoby zachowania aktywności mimo upływu lat. Uczestnicy mogli dowiedzieć się więcej o tym, co daje poczucie sensu i chęć do życia, jak bezpiecznie poruszać się po drogach, jak się odżywiać w wieku senioralnym oraz jak zapobiegać stopie cukrzycowej. W programie znalazł się również wykład poświęcony przemianom ustrojowym na ziemiach polskich od X do XXI wieku.

Podczas wydarzenia seniorzy odwiedzali stoiska promocyjno-edukacyjne przygotowane przez partnerów forum. Seniorzy mogli skorzystać z porad, poznać ofertę instytucji i organizacji oraz dowiedzieć się więcej o dostępnych działaniach skierowanych do mieszkańców regionu. Nie zabrakło również poczęstunku.

Zwieńczeniem wydarzenia był występ Alicji Włodarczyk, uczennicy Zespołu Szkół Budowlanych imienia Kazimierza Wielkiego w Radomiu oraz Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej drugiego stopnia w Zespole Szkół Muzycznych imienia Oskara Kolberga w Radomiu. Młoda wokalistka przygotowała recital znanych utworów.

GMINA WIENIAWA

Po katastrofie kolejowej zmarł kierowca

Julia Sosnowska

Nie żyje kierowca ciężarówki, która we wrześniu zderzyła się z pociągiem PKP Intercity na przejeździe kolejowym w Sokolnikach Suchych. Mężczyzna zmarł w szpitalu.

Śledczy przyznają, że zgromadzony materiał dowodowy pozwalał na przedstawienie mu zarzutów dotyczących nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym.

Jak podało TVN24 kierowca ciężarówki uczestniczący w katastrofie kolejowej w Sokolnikach Suchych nie żyje. Informację potwierdziła Prokuratura Okręgowa w Radomiu prowadząca śledztwo w sprawie tragicznego zdarzenia.

Zarzut miał dotyczyć nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym, w której śmierć poniosła jedna z pasażerek pociągu. Jak poinformowało TVN24, mimo śmierci mężczyzny postępowanie nie zostanie umorzone. Prokuratura nadal prowadzi czynności mające wyjaśnić wszystkie okoliczności zdarzenia, między innymi przesłuchania pasażerów.

Szef Prokuratury Okręgowej w Radomiu, Robert Czerwiński, poinformował, że kierowca zmarł 15 października. Śledczy w dalszym ciągu gromadzą materiał dowodowy, który pozwoli dokładnie odtworzyć przebieg katastrofy.

Przypomnijmy, że w katastrofie, do której doszło 9 września, zginęła 39-letnia pasażerka pociągu, a cztery osoby zostały ciężko ranne.. Skład wykoleił się.

eprasa.pl 08fe810f26

GMINA PROMNA

Pani Alicja Jędrzejewska z Gór świętowała setne urodziny

Izabela Kozakiewicz

Setne urodziny obchodziła Alicja Jędrzejewska z Gór w gminie Promna. Jubilatka świętowała z bliskimi oraz przedstawicielami władz. Był tort i prezenty.



FOT. UG PROMNA

Pani Alicja Jędrzejewska z Gór w gminie Promna świętowała swoje 100. urodziny w gronie rodziny i przedstawicieli władz.

Sto lat przeżyła pani Alicja Jędrzejewska z miejscowości Góry w gminie Promna w powiecie białobrzeskim. Z życzeniami i prezentami jubilatkę odwiedzili przedstawiciele władz samorządowych. Takie urodziny nie zdarzają się często, dlatego warto o nich informować.

100. urodziny pani Alicja Jędrzejewska obchodziła w środę, 7 października. To był wyjątkowy dzień i wyjątkowe święto. W domu rodzinnym odwiedzili ją bliscy. Ale w tak wyjątkowym dniu nie mogło też zabraknąć przedstawicieli władz.

Z życzeniami, kwiatami i prezentami jubilatkę odwiedzili między innymi Wojciech Nowak, wójt gminy Promna i jego zastępca Sławomir Dąbrowski oraz Katarzyna Natora, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, przewodniczący Rady Gminy Promna Zbysław Budyta i Anna Sobocińska z Urzędu Stanu Cywilnego w Promnie. Byli także Artur Pastuszka, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Białobrzeskiego oraz Aneta Adamska, kierownik oddziału Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Białobrzegach.

Jak na urodziny przystało, był też tort. Rodzina pani Alicji zaprosiła też gości na poczęstunek. Był również czas na rozmowy i wspomnienia w miłej atmosferze.

KRÓTKO

Białobrzegi/Region

Policjanci uratowali życie 49-latka

Białobrzescy policjanci dostali zawiadomienie o zaginięciu 49-letniego mężczyzny znajdującego się w kryzysie emocjonalnym. Informacja o zaginięciu mężczyzny dotarła do Komendy Powiatowej Policji w Białobrzegach we wtorek, 20 października o godzinie 20. Policjanci niezwłocznie rozpoczęli poszukiwania. Jak informuje podkomisarz Joanna Golus, rzecznik białobrzeskiej komendy, działania były prowadzone w bardzo trudnym, mocno zalesionym terenie. Uczestniczyli w nich funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Białobrzegach, a także Komendy Miejskiej Policji w Radomiu wraz z psem tropiącym. W akcję zaangażowani byli również strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Białobrzegach oraz Ochotniczych Straży Pożarnych w Stromcu, Dobieszynie, Podlesiu Małym i Stawiszynie. - Po około dwóch godzinach od rozpoczęcia poszukiwań policjanci z Komendy PP w Białobrzegach odnaleźli mężczyznę na terenie jednej z posesji. Funkcjonariusze natychmiast zadbali o jego bezpieczeństwo i na miejsce wezwali karetkę pogotowia. To kolejne działania, które pokazują, jak ogromne znaczenie w sytuacjach zagrożenia życia ma szybka reakcja oraz współpraca policjantów, strażaków oraz ratowników. W przypadku zaginięcia osoby, której życie może być zagrożone, nie należy zwlekać z powiadomieniem służb. Każda minuta może mieć znaczenie. Informacje przekazane Policji mogą pomóc w szybkim ustaleniu miejsca pobytu osoby zaginionej i podjęciu skutecznych działań ratunkowych. - przekazuje podkomisarz Joanna Golus. **IK**

Radom

Największe przeboje ABBY, Queen i Eltona Johna

W piątek, 16 października, w hali sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu odbył się koncert „ABBA i INNI Symfonicznie II". Na scenie wystąpiło ponad 50 artystów, którzy wykonali największe przeboje ABBY, Queen, Bee Gees, Eltona Johna i innych gwiazd muzyki lat 70. i 80. Organizatorzy przygotowali widowisko z udziałem ponad 50 artystów. Muzyce towarzyszyły efekty świetlne, barwne kostiumy i choreografie taneczne. **JS**

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE

0111596458

Energetyka na miarę nowych wyzwań. PGE aktualizuje strategię do 2035 roku

210 mld zł na inwestycje, rozwój energetyki wiatrowej, magazynów energii i nowoczesnych sieci, a także większy udział polskich firm w realizacji projektów. PGE przedstawiła w Gdańsku zaktualizowaną strategię do 2035 roku pod hasłem „Energia cyfrowej przyszłości".

Aktualizacja strategii PGE jest odpowiedzią na zmiany, które wykraczają daleko poza samą energetykę. Rozwój sztucznej inteligencji, cyfryzacja przemysłu i coraz większa zależność gospodarki od nowych technologii sprawiają, że dostęp do niezawodnych dostaw energii nabiera szczególnego znaczenia. Jednocześnie napięcia geopolityczne, zmienne ceny surowców i niepewność na światowych rynkach wymagają od firm energetycznych większej elastyczności. Dlatego PGE zamierza nie tylko inwestować w nowe źródła energii, ale również lepiej wykorzystywać już posiadaną infrastrukturę i sprawniej reagować na potrzeby rynku.

– *Energetyka nie jest samotną wyspą i nie działa w próżni. Jest silnie związana z gospodarką, z geopolityką i codziennym życiem milionów Polaków. Dlatego nasza strategia musi to uwzględniać* – mówił Dariusz Lubera, prezes zarządu PGE.

Miliardy na nowe inwestycje

Jednym z najważniejszych elementów planu PGE jest rozbudowa i modernizacja sieci energetycznych, na którą Grupa przeznaczy 70 mld zł. Do 2035 roku PGE chce stworzyć warunki do przyłączenia nowych odbiorców o łącznej mocy 12 GW oraz kolejnych instalacji OZE o mocy 11 GW.

Równolegle PGE zamierza rozwijać produkcję energii ze źródeł odnawialnych, przede wszystkim z farm wiatrowych na Bałtyku i na lądzie. Wraz z magazynami energii inwestycje w ten obszar mają pochłonąć około 80 mld zł.

– *Będziemy inwestowali w odnawialne źródła zarówno na morzu, jak i na lądzie, magazyny energii, które w połączeniu z nowoczesnymi mocami gazowymi zagwarantują elastyczność, ale także bilansowanie systemu* – mówił podczas prezentacji strategii Marcin Laskowski, wiceprezes zarządu PGE ds. Regulacji.

W ten sposób Grupa chce zapewnić stabilne dostawy energii również wtedy, gdy warunki pogodowe ograniczają produkcję z farm wiatrowych i instalacji fotowoltaicznych.



– *Planowane przez PGE inwestycje będą miały bezpośredni wpływ na wynik EBITDA. Zgodnie z założeniami strategii w 2035 roku przekroczy on 30 mld złotych – to ponad 2 razy więcej niż wynik z 2025 roku, gdy EBITDA wyniosła 13 mld* – podsumował Przemysław Jastrzębski, wiceprezes zarządu PGE ds. Finansowych.

Energia dla polskiej gospodarki cyfrowej

PGE planuje także przeznaczyć około 6 mld zł na przedsięwzięcia wykraczające poza tradycyjną energetykę, w tym centra danych, nowoczesne usługi energetyczne i tworzenie stref przemysłowych.

– *Dziś o sukcesie nie decyduje wyłącznie skala inwestycji czy wzrost mocy wytwórczych, ale także ich rentowność, maksymalne wykorzystanie potencjału energii odnawialnej oraz odporność na zmieniające się warunki rynkowe i geopolityczne. Dlatego stawiamy na efektywność, rozwijamy nowe obszary działalności i koncentrujemy się na projektach, które jednocześnie wzmacniają bezpieczeństwo energetyczne Polski, wspierają rozwój gospodarki i polskich przedsiębiorstw, a także budują wartość dla akcjonariuszy* – tłumaczy Dariusz Lubera.

PGE Baltica przenosi siedzibę do Gdańska

Rozwój nowych obszarów działalności nie oznacza jednak, że PGE zamierza odchodzić od swoich największych inwestycji energetycznych. Przeciwnie, jednym z najważniejszych kierunków pozostaje budowa morskich farm wiatrowych na Bałtyku. Podczas konferencji ogłoszono również przeniesienie do Gdańska siedziby PGE Baltica, spółki odpowiedzialnej za rozwój morskiej energetyki wiatrowej.

– *Otwieramy nowy rozdział w historii PGE Baltica, przenosząc naszą siedzibę do Gdańska. To potwierdzenie naszego trwałego związku z Pomorzem, gdzie koncentruje się rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Grupie PGE. Wierzymy, że ten krok stanie się kolejnym impulsem do tworzenia nowych wartości i dalszego rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polsce* – wyjaśnia Piotr Dziubałtowski, wiceprezes zarządu PGE ds. Wsparcia i Rozwoju.

Szansa dla polskich firm

Transformacja energetyczna ma być również impulsem dla polskiej gospodarki. PGE zakłada, że udział krajowych przedsiębiorstw i dostawców w całym cyklu życia realizowanych inwestycji przekroczy 65 proc.

– *Jako Grupa PGE możemy stanowić ważny impuls rozwojowy transformacji energetycznej jako pracodawca, inwestor i partner biznesowy* – podkreślała Katarzyna Rozenfeld, wiceprezeska zarządu PGE ds. Operacyjnych.

Oznacza to szansę na wieloletnie zamówienia dla polskich producentów, firm budowlanych, dostawców technologii i przedsiębiorstw świadczących specjalistyczne usługi. Grupa chce zwiększać udział rodzimych przedsiębiorstw także w projektach, które dotychczas wymagały szerokiej współpracy z zagranicznymi wykonawcami.

eprasa.pl 08fe810f26

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Ile komornik może zabrać seniorowi z emerytury? Są limity i kwota, której nie można zająć

Przepisy określają zarówno maksymalną wysokość potrącenia, jak i kwotę, która musi pozostać do dyspozycji seniora. Podajemy je i wyjaśniamy, jak w praktyce wygląda komornicze potrącenie ze świadczenia

Małgorzata Stempinska

Długi mogą uszczuplić emeryturę lub rentę, ale komornik nie może zająć całego świadczenia. Po tegorocznej, marcowej waloryzacji najniższe gwarantowane emerytury i renty wynoszą:

- emerytura, renta rodzinna oraz renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy – 1978,49 zł brutto,
- renta socjalna – 1978,49 zł brutto,
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy i renta szkoleniowa – 1483,87 zł brutto,
- renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa – 2374,19 zł,
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową – 1780,64 zł.

Wraz z waloryzacją świadczeń podstawowych wzrosły również dodatki i inne świadczenia pieniężne. Świadczenie przedemerytalne od 1 marca 2026 roku wynosi 1993,76 zł brutto.

Pozostałe dodatki do emerytur i rent wynoszą:

- dodatek pielęgnacyjny – 366,68 zł,
- dodatek za tajne nauczanie – 366,68 zł,
- dodatek kombatancki – 366,68 zł,
- dodatek dla sieroty zupełnej – 689,17 zł,
- dodatek kompensacyjny – 55,00 zł,
- dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego uznanego za całkowicie niezdolnego do pracy oraz niezdolnego do samodzielnej egzystencji – 550,02 zł,
- dodatek do renty inwalidy wojennego – 1403,90 zł,
- świadczenie pieniężne dla osób deportowanych oraz byłych żołnierzy górników przyznane przed 1 października 2019 roku – od 18,39 zł do 348,40 zł,
- ryczałt energetyczny – 336,16 zł,
- świadczenie pieniężne dla osób deportowanych oraz byłych żołnierzy górników ustalone w maksymalnej wysokości – 366,68 zł.

– Jeżeli emeryt lub rencista ma zadłużenie objęte egzekucją, komornik może skierować zajęcie do ZUS. Zakład dokonuje wówczas potrącenia ze świadczenia zgodnie z otrzymanym tytułem wykonawczym. Nie oznacza to jednak, że cała emerytura lub renta może zostać przeznaczona na spłatę długu – zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.



FOT. FREEPIK.COM

Przy dokonywaniu potrąceń ZUS musi uwzględnić tzw. kwotę wolną od potrąceń i egzekucji. To część emerytury lub renty, która musi pozostać do dyspozycji świadczeniobiorcy. Jej wysokość zależy od rodzaju należności

Ile wynosi potrącenie z emerytury

To, jaka część świadczenia może zostać potrącona przez komornika, zależy od rodzaju egzekwowanej należności. W przypadku alimentów potrącenie może wynieść do 60 proc. świadczenia, a przy egzekwowaniu należności za pobyt w domu pomocy społecznej, zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym – do 50 proc. Nie należy tego mylić z bieżącą odpłatnością za pobyt w domu pomocy społecznej, zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym, którą ZUS może potrącać ze świadczenia do wysokości 65 proc.

W przypadku innych egzekwowanych należności, np. niespłaconego kredytu czy pożyczki, można potrącić maksymalnie 25 proc. świadczenia.

Wysokość potrącenia ustala się od kwoty emerytury lub renty brutto, czyli przed odliczeniem zaliczki na podatek dochodowy i składki na ubezpieczenie zdrowotne.

Jakiej kwoty komornik nie może zająć

Przy dokonywaniu potrąceń ZUS musi również uwzględnić tzw. kwotę wolną od potrąceń i egzekucji. To część emerytury lub renty, która musi pozostać do dyspozycji świadczeniobiorcy. Jej wysokość zależy od rodzaju należności.

Od 1 marca 2026 roku kwota wolna wynosi:

- 849,42 zł – przy potrącaniu należności alimentacyjnych, należności z tytułu świadczeń z funduszu alimentacyjnego, należności likwidatora funduszu alimentacyjnego oraz należności z tytułu wypłaconej zaliczki alimentacyjnej; należności alimentacyjne potrącane bezegzekucyjnie na wniosek wierzyciela na podstawie przedłożonego przez niego tytułu wykonawczego
- 1401,57 zł – przy potrącaniu innych należności niż alimentacyjne,
- 1121,28 zł – przy potrącaniu m.in. należności z tytułu nienależnie pobranych zasiłków stałych i okresowych, emerytur, rent i innych świadczeń z ubezpieczenia społecznego,
- 339,76 zł – przy potrącaniu należności z tytułu odpłatności za pobyt w domu pomocy społecznej, zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym.

– Kwoty wolne od potrąceń są waloryzowane co roku od 1 marca, na takich samych zasadach jak emerytury i renty – mówi Krystyna Michałek.

Jak wygląda potrącenie w praktyce

Załóżmy, że emerytura wynosi 3000 zł brutto, a egzekucja dotyczy należności, przy której maksymalne potrącenie wynosi 25 proc. świadczenia. W takim przypadku 25 proc. z 3000 zł to 750 zł.

– Nie oznacza to jednak, że ZUS w każdym przypadku potrąci właśnie 750 zł. Przy ustalaniu faktycznej wysokości potrącenia musi również uwzględnić obowiązującą kwotę wolną od potrąceń i egzekucji. Jeśli potrącenie pełnych 750 zł spowodowałoby naruszenie tej kwoty, potrącenie zostanie odpowiednio zmniejszone – mówi Krystyna Michałek.

Wysokość potrącenia ustala się od kwoty świadczenia brutto, czyli przed odliczeniem zaliczki na podatek dochodowy i składki na ubezpieczenie zdrowotne. Samo potrącenie jest natomiast dokonywane z kwoty świadczenia pozostałej po tych odliczeniach.

Ostateczna kwota, która trafi na konto emeryta lub rencisty, zależy więc od wysokości świadczenia, rodzaju egzekwowanej należności oraz obowiązującej kwoty wolnej od potrąceń. ©℗

eprasa.pl 08fe810f26

Echo Dnia

ECHO RADOMKI

W CZWARTEK O 17.30 MOYA RADOMKA GRA W RADOMIU ZE STALĄ MIELEC. ZAPRASZA NAJLEPSZA W MECZU Z WROCŁAWIEM MARTA FEDYK



FOT. RADOMIAK.PL

NASZE SIATKARKI PRYWATNIE

eprasa.pl 08fe810f26

SIATKÓWKA

Siarkarki Moya Radomki mają ciekawe pasje

Olha Ilkevych

Moya Radomka Radom dobrze rozpoczęła nowy sezon Tauron Ligi Kobiet.

Po trzech rozegranych spotkaniach radomianki mają na koncie dwa zwycięstwa i jedną porażkę. Zespół rozpoczął rozgrywki od wygranej na wyjeździe, następnie zwyciężył przed własną publicznością, a w trzecim meczu musiał uznać wyższość rywalek z Rzeszowa.

Mecz 1

Pierwsze spotkanie sezonu Moya Radomka Radom rozegrała w sobotę, 3 października, przeciwko zespołowi Sokół & Hagric Mogilno. Radomianki wystąpiły na wyjeździe i odniosły zwycięstwo, dobrze rozpoczynając rywalizację w nowych rozgrywkach. Gospodynie stawiały trudne warunki, jednak zespół z Radomia zachował spokój w decydujących momentach i skutecznie zakończył spotkanie z wynikiem 3:0. Najlepszą zawodniczką tego meczu została Aleksandra Dudek.

Mecz 2

Kolejnym rywalem radomianek był Volley Wrocław. Mecz odbył się we wtorek, 13 października, w hali Enea Radomskiego Centrum Sportu. Było to pierwsze spotkanie Radomki przed własną publicznością w tym sezonie. Rywalizacja dostarczyła wielu emocji i trwała pięć setów. O zwycięstwie zadecydowała końcówka tie-breaka, w której radomianki przechyliły szalę na swoją stronę i ostatecznie wygrali 3:2. Najlepszą zawodniczką meczu została Marta Fedyk. Podczas pierwszego domowego meczu Moya Radomki Radom z Volley Wrocław, który odbył się we wtorek, 13 października, nie zabrakło również ważnego przesłania dotyczącego zdrowia. W związku z październikiem, obchodzonym jako miesiąc świadomości raka piersi, kibice mogli dowiedzieć się więcej o profilaktyce i znaczeniu regularnych badań. Na przygotowanym stoisku kibice mogli uzyskać informacje dotyczące profilaktyki raka piersi, poznać zasady samobadania oraz dowiedzieć się więcej o dostępnych badaniach.

Mecz 3

W trzeciej kolejce Tauron Ligi Kobiet Moya Radomka Radom zmierzyła się na wyjeździe z KS DevelopResem Rzeszów. Tym razem rywalki okazały się skuteczniejsze. Po wyrównanej walce w pierwszych partiach gospodynie stopniowo przejmowały kontrolę nad spotkaniem. Radomianki zdołały odpowiedzieć w drugim secie, jednak w kolejnych odsłonach lepiej zaprezentował się zespół z Rzeszowa. Moya Radomka Radom przegrała 1:3. Najwięcej punktów zdobyły w naszym zespole zdobyły: Kateryna Zhylinska 19, Weronika Gierszewska 15 i Aleksandra Dudek 13.

Dla Radomki była to pierwsza porażka w nowym sezonie. Mimo przegranej radomianki mogą zaliczyć początek rozgrywek do udanych. Dwa zwycięstwa w pierwszych trzech spotkaniach pozwoliły zespołowi dobrze wejść w sezon i zdobyć cenne doświadczenie na początku ligowej rywalizacji.

Mecz 4

Przed drużyną kolejne wyzwanie. W najbliższy czwartek, 22 października o godzinie 17:30 Moya Radomka Radom zagra we własnej hali z ITA TOOLS Stalą Mielec. Spotkanie zostanie rozegrane w ramach czwartej kolejki Tauron Ligi Kobiet w Enea Radomskim Centrum Sportu.

Radomianki staną przed szansą na powrót na zwycięską ścieżkę i zdobycie kolejnych punktów przed własną publicznością.

Bilety na mecz Moya Radomka Radom - ITA TOOLS Stal Mielec można kupić online na stronie go.decathlon.pl lub w sklepie kibica w punkcie Ultra Suple przy ulicy Toruńskiej 1 oraz w kasie przed meczem. Sponsorem spotkania jest Świniarscy Manufaktura Wędlin, a partnerem Urząd Gminy Gózd.

Siatkarki Moya Radomki prywatnie

Poniżej prezentujemy siatkarki Moya Radomki Radom prywatnie. Mają ciekawe pasje.

Kilka zawodniczek bardzo lubi podróże.

Aleksandra Dudek poza siatkówką lubi podróżować i poznawać nowe miejsca. Ostatnio odwiedziła Budapeszt, stolicę Węgier.

Brigitta Petrenkó przez kilka lat mieszkała w Stanach Zjednoczonych, gdzie studiowała i grała. Uwielbia podróże oraz odkrywanie nowych kultur.

Podróże lubi też Kinga Stronias. Jej pasjami są jazda konna oraz ekstremalne wyprawy, w tym przejażdżki quadami po pustyni.

Weronika Gierszewska uwielbia poznawać kuchnie świata, testować nowe potrawy i odkrywać restauracje. W wolnym czasie czyta książki, ogląda seriale, podróżuje.

Zofia Sobanty uwielbia makarony, kryminały, Rihannę, koty i świnki morskie. Lubi ćwiczyć na siłowni, a wymarzonym kierunkiem jej wakacji są Malediwy.

W zespole na sezon 2026/2027 jest kilka zawodniczek z Ukrainy.

Najbardziej utytułowana i doświadczona jest Krystyna Niemtseva - Urodziła się w Sołedarze w Ukrainie. Ma 28 lat i występuje na pozycji libero. Jest kapitanką drużyny narodowej Ukrainy.

Marta Fedyk ma 24 lata i jest przyjmującą, która w czerwcu 2026 roku dołączyła do naszego zespołu. Studiowała na Zachodnioukraińskim Uniwersytecie Narodowym w Tarnopolu, gdzie rozwijała również swoją karierę sportową w klubie Halychanka Tarnopol.

19 lat ma Oleksandra Molchanova - rozgrywająca z Ukrainy, znana również jako Sasha, jest uznawana za jeden z ciekawych talentów młodego pokolenia. W Radomce występuje razem z Kateryną Zhylinską, swoją znajomą z czasów gry w klubie Prometey.

Kateryna Zhylinska ma 18 lat. Nazywana jest Katią, występuje na środku siatki. Transfer do Radomki w 2025 roku był jej pierwszym zagranicznym kontraktem. W drużynie spotkała swoją rodaczkę Oleksandrę Molchanovą, którą zna jeszcze z czasów gry w klubie.

Agnieszka Cur-Słomka



W życiu prywatnym ważne są dla niej rozwój osobisty, spokój psychiczny i umiejętność stawiania granic. Zawodniczka posiada tytuł magistra, a od kilku lat jest żoną znanego fotografa Karola Słomki.

Aleksandra Dudek



Ma 29 lat i doświadczenie zdobyte w polskich oraz tureckich klubach. Poza siatkówką lubi podróżować i poznawać nowe miejsca. Ostatnio odwiedziła Budapeszt, stolicę Węgier.

Brigitta Petrenkó



Przez kilka lat mieszkała w Stanach Zjednoczonych, gdzie studiowała i grała w uniwersyteckiej lidze NCAA. Prywatnie urodzona 15 maja 2000 roku siatkarka uwielbia podróże oraz odkrywanie nowych kultur.

Iga Marszałkowicz



Ma 19 lat i gra na pozycji środkowej. Podczas czteroletniej nauki w Szkole Mistrzostwa Sportowego Szczyrku dzieliła pokój z Amelią Dambrowską, która stała się jej bliską przyjaciółką. Teraz gra w Moya Radomka.

Kateryna Zhylinska



18-letnia Ukrainka, nazywana Katią, występuje na środku siatki. Transfer do Radomki w 2025 roku był jej pierwszym zagranicznym kontraktem. W drużynie spotkała swoją rodaczkę Oleksandrę Molchanovą.

Kinga Stronias



Ma 29 lat i poza siatkówką uwielbia aktywny wypoczynek. Jej pasjami są jazda konna oraz ekstremalne wyprawy, w tym przejażdżki quadami po pustyni. Pochodzi z Tomaszowa Mazowieckiego

Kornelia Garita



Kapitan Radomki w 2024 roku poślubiła Allana Garitę. W domu towarzyszy jej pies Goldiś. Jej bliską przyjaciółką jest była zawodniczka Radomki Martyna Piotrowska, z którą łączą ją również wspólne tatuaże.

Krystyna Niemtseva



Urodziła się 15 czerwca 1998 roku w Sołedarze w Ukrainie. Ma 28 lat i występuje na pozycji libero. jest kapitanką siatkarskiej reprezentacji Ukrainy. Dołączyła do Radomki przed sezonem 2025/2026

Marta Fedyk



Ma 24 lata i jest ukraińską przyjmującą. Studiowała na Zachodnioukraińskim Uniwersytecie Narodowym w Tarnopolu, gdzie rozwijała również swoją karierę sportową w klubie Halychanka Tarnopol.

Oleksandra Molchanova



19-letnia rozgrywająca z Ukrainy, znana również jako Sasha, jest uznawana za jeden z ciekawych talentów młodego pokolenia. W Radomce występuje razem z Kateryną Zhylinską

Weronika Gierszewska



Pochodzi z Tucholi i jest magistrem dietetyki. Uwielbia poznawać kuchnie świata, testować nowe potrawy i odkrywać restauracje. W wolnym czasie czyta książki, ogląda seriale, podróżuje

Zofia Sobanty



Ma 19 lat i gra na pozycji przyjmującej. Jej partnerem jest siatkarz Ryszard Sałata. Uwielbia makarony, kryminały, Rihannę, koty i świnki morskie. Lubi ćwiczyć na siłowni, a wymarzonym kierunkiem jej wakacji są Malediwy.

eprasa.pl 08fe810f26

SIATKÓWKA

TEKOM Technologia, Agencja Celna Akces nadal sponsorami

Olha Ilkevych

Moya Radomka Radom poinformowała o przedłużeniu współpracy z radomską firmą technologiczną TEKOM Technologia i Agencją Celną Akces.

Przedsiębiorstwo TEKOM będzie Sponsorem drużyny również w sezonie 2026/27. To kontynuacja współpracy, która wspiera rozwój zespołu i wzmacnia relacje między klubem a lokalnym biznesem.

Logotyp TEKOM Technologia nadal będzie widoczny na spodenkach zawodniczek oraz w przestrzeni meczowej hali Enea Radomskiego Centrum Sportu podczas domowych spotkań radomskiej drużyny.

-Dziękujemy firmie TEKOM, z Pawłem Krakowskim na czele, za wsparcie i ciągłą wiarę w naszą drużynę. Jest nam niezmiernie miło, że ta relacja biznesowa powoli staje się relacją przyjacielską, a nawet rodzinną i czasem, dzięki naszemu Sponsorowi, wykracza trochę poza ramy naszej umowy. To niezwykle ważne, żeby mieć takich ludzi obok siebie. Cieszymy się, że ta współpraca przynosi obu stronom wymierne korzyści mówi - Piotr Zaniat, pełnomocnik Zarządu.

TEKOM Technologia dzia-ła na rynku od 30 lat, a historia firmy sięga 1987 roku. Przedsiębiorstwo rozwija własne rozwiązania technologiczne, tworząc oprogramowanie i urządzenia elektroniczne wspierające między innymi transport oraz zarządzanie flotą pojazdów. Wśród klientów firmy znajdują się między innymi PGE, Play i Zbyszko.

Flagowym produktem przedsiębiorstwa jest MyCar, rozbudowany system monitoringu pojazdów i maszyn GPS. Rozwiązanie umożliwia analizowanie danych dotyczących lokalizacji, tras, prędkości, zużycia paliwa oraz parametrów technicznych pojazdów. Dzięki temu wspiera firmy w kontroli kosztów, poprawie bezpieczeństwa i bieżącym zarządzaniu flotą.

TEKOM Technologia od 1987 roku, zajmuje się tworzeniem aplikacji programistycznych i urządzeń elektronicznych.

Firma tak pisze o sobie: „Dziś jesteśmy liderem na polskim rynku rozwiązań telematycznych. Nasz system monitoringu pojazdów MyCar jest wysoko oceniany przez Klientów, mimo wszystko cały czas rozwijamy ten produkt. Bo historia TEKOM, to historia nieustającego rozwoju i sięgania coraz dalej i śmielej".

Radomka poinformowala też o przedłużeniu współpracy z Agencją Celną Akces. W mediach społecznościowych napisano: Akces wspiera Moya Radomkę Radom od 2022 roku, a my niezmiennie cieszymy się z tego zaufania i zaangażowania. Co więcej, firma NaZero której właścicielem jest pan Damian Włodek , wspiera również naszą ekipę podczas Ligi Letniej. Dziękujemy pani Urszuli Swat oraz panu Damianowi za wsparcie i wiarę w Radomkę! Akces, gramy razem!



FOT. ARCHIWUM

Łukasz Kruk dyrektor Moya Radomki Radom i Piotr Zaniat, pełnomocnik Zarządu TEKOM.

SIATKÓWKA

W czwartek o 17.30 w Radomiu gramy mecz ze Stalą Mielec

Olha Ilkevych

W czwartek 22 października o godzinie 17.30 siatkarki Moya Radomki Radom rozpoczną czwarty mecz w tym sezonie. Rywalem ITA TOOLS Stal Mielec.

Już w czwartek 22 października kolejne siatkarskie emocje w hali Enea Radomskie Centrum Sportu . Tym razem na własnym boisku Moya Radomka Radom zmierz się z ITA TOOLS Stal Mielec. Początek meczu o 17.30 . Bilety kupicie na go.decathlon.pl, w sklepie kibica w punkcie Ultra Suple - ulica Toruńska 1 oraz w kasie przed meczem. Sponsor meczu jest: Świniarscy Manufaktura Wędlin ; Partner meczu to: Urząd Gminy Gózd .



FOT. MOYA RADOMKA

Przygotowania do czwartkowego meczu to również analiza wideo naszego najbliższego rywala.

Przygotowania

Przygotowania do czwartkowego meczu trwają, nasz zespół trenuje codziennie - odbyła się również analiza wideo najbliższego rywala.

Wszystkie zawodniczki są do dyspozycji trenera Moya Radomki Piotra Filipowicza.

Moya Radomka

Po trzech rozegranych spotkaniach Radomianki mają na koncie dwa zwycięstwa i jedną porażkę. Zespół rozpoczął rozgrywki od wygranej na wyjeździe, następnie zwyciężył przed własną publicznością, a w trzecim meczu musiał uznać wyższość rywalek z Rzeszowa - wszystko o dotychczasowych meczach w tym sezonie znajdziecie na stronie 2.

Kadra Moya Radomka na sezon 2026/2027 to 12 zawodniczek - siedem Polek, cztery Ukrainki oraz reprezentantka Węgier.

Przypomnijmy, że przed startem sezonu 2026/2027 nastąpiła kluczowa zmiana dotychczasowy prezes, Thomas Renard-Chardin, oficjalnie przekazał stery klubu nowej prezes – Joannie Figarskiej.

Podczas uroczystej gali Lider Regionu 2026, która odbyła się 18 września 2026 roku, zespół MOYA Radomka Radom został uhonorowany nagrodą specjalną za 9 lat nieprzerwanych występów w najwyższej klasie rozgrywkowej siatkarek.

ITA TOOLS Stal Mielec

Po trzech rozegranych spotkaniach Mielczanki mają na koncie jedno zwycięstwo - w pierwszej kolejce 3:2 z Volley Wrocław i dwie porażki 0:3 z Metalkas Pałac Bydgoszcz i 1:3 z ŁKS Commercecon Łódź. Trenerem drużyny z Mielca jest Jakub Głuszak.

Żeńska sekcja siatkówki Stali Mielec ma wieloletnią historię - sięgającą 1952 roku . Założona w 1952 na bazie drużyny Liceum Pedagogicznego sekcja siatkówki kobiet była najstarszą żeńską sekcją Stali Mielec. Drużyna grała przez lata w ekstraklasie ale tez byłą poza nią. Ostatnia seria występów na najwyższym poziomie zaczęła się w 2023 roku.

Przed tym sezonem kadrę Stali wzmocniły: Alika Lutsenko z Ukrainy, Linda Andersson ze Szwecji, Andjela Jovanović z Serbii, Sarina Wieland ze Szwajcarii, oraz Polki Matylda Grabowska, Marta Twardoch. W sumie w podstawowej 13 mamy 9 Polek i cztery zawodniczki zza granicy.

SIATKÓWKA

Łączy sport z profilaktyką raka piersi

Olha Ilkevych

Podczas pierwszego domowego meczu Moya Radomki Radom z Volley Wrocław, który odbył się we wtorek, 13 października, nie zabrakło również ważnego przesłania dotyczącego zdrowia.

W związku z październikiem, obchodzonym jako miesiąc świadomości raka piersi, kibice mogli dowiedzieć się więcej o profilaktyce i znaczeniu regularnych badań.

Podczas spotkania w hali Enea Radomskiego Centrum Sportu obecni byli przedstawiciele Radomskiego Centrum Onkologii oraz stowarzyszenia Amazonki DANA Radom. Ich obecność była okazją do przypomnienia, jak ważna jest świadoma troska o zdrowie i regularne korzystanie z badań profilaktycznych.

Na przygotowanym stoisku kibice mogli uzyskać informacje dotyczące profilaktyki raka piersi, poznać zasady samobadania oraz dowiedzieć się więcej o dostępnych badaniach. Działania te miały na celu zwiększenie świadomości i zachęcenie do regularnego dbania o własne zdrowie.

Wydarzeniu towarzyszyła możliwość zapisania się na bezpłatne badania profilaktyczne.

W holu głównym hali na kibiców czekało stoisko, przy którym można było bezpłatnie zbadać znamiona skórne za pomocą dermatoskopu wspomaganego sztuczną inteligencją. Przeprowadzano też instruktaż samobadania piersi i jąder, przypominając o znaczeniu regularnej samokontroli. Chętni mogli również zapisać się na bezpłatne badania profilaktyczne oferowane przez Radomskie Centrum Onkologii.

eprasa.pl 08fe810f26

REKLAMA 0011602022

Spółdzielnia Mieszkaniowa NASZ DOM











Radom, ul. M.C. Skłodowskiej 18
48 384-06-40, 48 384-06-41

Pogotowie techniczne
48 384-06-47, 533-868-501

www.naszdom.radom.pl

REKLAMA 0011602023

TEKOM technologia | MyCar

Z Radomia widać więcej.

To tu tworzymy MyCar — system monitoringu GPS.

W TEKOM Technologia rozwijamy system, który pomaga firmom monitorować pojazdy, analizować trasy, postoje i zużycie paliwa.



Spójrz na firmową flotę z nowej perspektywy.
TEKOM Technologia | Radom, ul. Ludwikowska 17

tekom.pl

609 111 114
tekom@tekom.pl

eprasa.pl 08fe810f26

POD PARAGRAFEM

• Zbliża się rocznica urodzin **Anny Kłodzińskiej, ps. „Stanisław Załęski”** (ur. 25 listopada 1915 r., zm. 2 stycznia 2008 r.), dziennikarki „Życia Warszawy” i autorki popularnych i masowo wydawnych w PRL-u kryminałów milicyjnych.

HISTORIA

„Plan głodowy” – makabryczny pomysł Herberta Ernsta Backego

opr. Bożenna Piskała

Badacze analizujący dzieje ostatniej wojny są zadziwiająco zgodni: „Plan głodowy” zakładał zaakceptowane przez Adolfa Hitlera masowe ludobójstwo, śmierć dziesiątków milionów ludzi.

„Zbladłyby przy nim wcześniejszy Hołodomor na Ukrainie, uważany wówczas za szczyt ideologicznego bestialstwa” – napisał brytyjski historyk Alan Bullock.

Konfiskować wszystko!

Plan został opracowany wczesną wiosną 1941 roku pod nazwą „Polityczno-gospodarcze wytyczne dla organizacji na Wschodzie” i przewidywał, iż na zdobytych przez Wehrmacht terytoriach ZSRR konfiskowane będą wszystkie „nadwyżki” żywności, a uzyskane w ten sposób artykuły spożywcze zostaną przekazane walczącym na froncie wschodnim oddziałom lub cywilnej ludności III Rzeszy. Przypominało to zbrodnię skalkulowaną z premedytacją.

Marzenia o ukraińskim zbożu Niemcy snuli zresztą znacznie wcześniej. Zwiastuny pojawiły się już w tzw. Generalnym Planie Wschodnim – projekcie osiedleńczym i germanizacyjnym dla terytoriów Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej, położonych na wschód od granicy III Rzeszy sprzed września 1939 roku.

Jak rodziła się idea

Kim był twórca tego zbrodniczego pomysłu? Herbert Friedrich Wilhelm Backe, urodzony w Batumi na Kaukazie, był synem niemieckiego kolonisty. Po zakończeniu Wielkiej Wojny wyjechał do Niemiec, gdzie rozpoczął studia na uniwersytecie w Getyndze. Następnie od 1923 r. pracował jako asystent w Wyższej Szkole Technicznej w Hanowerze. Wstąpił do NSDAP i SS, a od października 1933 r. do maja 1942 r. był sekretarzem stanu w Ministerstwie Wyżywienia i Gospodarki Rolnej. Wtedy awansował: został komisarycznym zarządcą Ministerstwa Wyżywienia i Gospodarki Rolnej i znalazł się w sztabie RU-



Herbert Friedrich Wilhelm Backe (1896-1947) – człowiek, który na zimno opracował „Plan głodowy”. Uniknął procesu, popełniając samobójstwo w celi więzienia w Norymberdze

SHA, czyli dość wysoko w hierarchicznej drabinie III Rzeszy.

Można powiedzieć, że „Plan głodowy” narodził się z zimnej kalkulacji skutków wojny ze Związkiem Radzieckim. Dla Backe i niemieckich sztabowców szybko stało się jasne, że ogromne odległości do linii frontu oraz uboga infrastruktura transportowa ZSRR nie pozwolą na dostarczenie niemieckim żołnierzom odpowiedniej ilości zaopatrzenia z magazynów na terytorium Niemiec.

Najważniejsze są Niemcy

Dlatego główny wydział gospodarczy Wehrmachtu zaproponował, aby do przełomu 1941 i 1942 r. – jak pisze Laurence Rees w książce „Hitler i Stalin. Wojna stulecia” – „cała armia niemiecka (...) żywiła się na koszt Rosji”. Przyjęcie takiego rozwiązania miało odciążyć służby logistyczne Wehrmachtu i umożliwić im skupienie większości sił i środków na zapewnieniu regularnych dostaw amunicji dla walczących oddziałów.

Z kolei w „Skrwawionych ziemiach. Europa między Hitlerem a Stalinem” Timothy Snyder pisze: „Odpowiedzialny za przygotowanie studium cywilny planista Herbert Backe oświadczył Hitlerowi już w styczniu 1941 r.: „okupacja Ukrainy uwolniłaby nas od zmartwień gospodarczych”. W zamyśle Hitlera Ukraina miała zagwarantować, że „nikt nie będzie mógł znów zagłodzić (Niemiec) jak podczas ostatniej wojny”.

Co z kołchozami?

Szczególną rolę w niemieckich planach odgrywała Ukraina, o której Backe mówił, iż „z perspektywy rolniczej i przemysłowej stanowi ona najwartościowszą część Związku Radzieckiego”. Niemcy uznawali Ukrainę (z częścią południowej Rosji) za „region nadwyżek” – produkujący więcej żywności niż potrzebuje jego ludność. Obszary miejskie na obszarze całego ZSRR, jak również Białoruś i zachodnie regiony Rosji, stanowiły z kolei tzw. region deficytu.

„Polityczno-gospodarcze wytyczne dla organizacji na Wschodzie” przewidywały, że po rozpoczęciu inwazji na ZSRR żołnierze Wehrmachtu oraz członkowie aparatu okupacyjnego przystąpią do masowej konfiskaty „nadwyżek” żywności, które w normalnych warunkach były przeznaczone na wykarmienie populacji miejskiej oraz mieszkańców północnych regionów ZSRR. Planowano, że do końca 1941 roku do samej tylko Rzeszy trafi 7 milionów ton radzieckiego zboża.

Zagłodzić Sowiety

Backe opowiadał się również za utrzymaniem systemu kołchozów na okupowanych obszarach ZSRR, gdyż w jego opinii stanowiły one narzędzie znacznie ułatwiające kontrolę nad podażą żywności. Co prawda niektórzy specjaliści od strategii politycznej chcieli zlikwidować kołchozy podczas inwazji, sądząc, iż przysporzy to Niemcom poparcia ludności ukraińskiej, zdaniem ekonomistów jednak Niemcy musiały utrzymać gospodarkę kołchozową, aby wyżywić armię i cywilów niemieckich. Jak pisze Snyder, Backe miał pewnego razu wprost stwierdzić, że „gdyby Sowieci nie załatwili tego wcześniej, Niemcy musieliby sami zaprowadzić kołchozy”.

Konfiskowane artykuły spożywcze miały posłużyć do wyżywienia żołnierzy na froncie, a także umożliwić III Rzeszy kontynuowanie wojny bez nadmiernych kosztów dla własnej ludności cywilnej. „Plan głodowy” miał również spełnić szereg celów politycznych związanych z niemieckimi planami kolonizacji Europy Wschodniej. Jednym z efektów jego realizacji miała być bowiem „likwidacja przemysłu, a zarazem znacznej części ludności w regionach deficytu”. W ten sposób „Plan głodowy” cofnąłby Związek Radziecki do ery przedindustrialnej.

Elity były zadowolone

Autorzy planu z rozmysłem założyli zatem, że na skutek jego realizacji około 20-30 milionów obywateli ZSRR umrze z głodu. W „wytycznych” z 23 maja 1941 r. znalazły się słowa: „Wiele dziesiątek milionów ludzi na tym terytorium stanie się zbędnych i umrze lub będzie musiało wyemigrować na Syberię. Próby uratowania tamtejszej ludności od śmierci głodowej przez pozyskanie nadwyżek ze strefy czarnoziemów mogą być podejmowane jedynie kosztem zaopatrzenia dla Europy”.

Znamienne, że ludobójczy projekt Backe został świadomie i bez większych oporów zaakceptowany przez najwyższe kierownictwo III Rzeszy. Martin Bormann mówił, że „miliony ludzi muszą umrzeć z głodu”, a Hermann Göring przewidywał, że „śmierć będzie teraz siać swe największe żniwo od czasów wojny trzydziestoletniej”. Wyzłośliwiał się także, że „Ukraińcy będą musieli zjadać siodła kozackie”.

Spójrzcie na Leningrad

„Plan głodowy” miał także inne skutki. Wielu historyków jest zdania, że to właśnie „kwestia żywnościowa” była jednym z głównych powodów, dla których Hitler podjął decyzję o rezygnacji z bezpośredniego szturmu na Moskwę i Leningrad na rzecz długotrwałego oblężenia mającego na celu wygłodzenie ludności tych dwóch metropolii. W przypadku Moskwy niemieckie niepowodzenia na froncie uniemożliwiły realizację tego planu. Leningrad znajdował się jednak pod oblężeniem przez blisko 900 dni. Na skutek blokady zmarło wówczas – głównie na skutek głodu – blisko milion mieszkańców miasta.

10 września 1941 roku prof. Wilhelm Ziegelmayer, ekspert ds. rolnych w Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu, zapisał w swoim dzienniku: „Także i w przyszłości nie będziemy się zajmować kwestią kapitulacji Leningradu. Musi on zostać zniszczony za pomocą jakiejś naukowo opracowanej metody”.

eprasa.pl 08fe810f26

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Kaja Piotrowska zajmuje się 23-letnim pacjentem z tachykardią i próbuje ustalić przyczynę. Podczas obchodu ze stażystami Natalia podważa zdanie Kai. Kardiolożka radzi się Zyty, jak postąpić z dziewczyną. Obie wzywa ordynator – Natalia musi ponieść konsekwencje swojego zachowania, ale Kaja czuje się odpowiedzialna za stażystów. Krzysztof tymczasem jest zły, że Daria zatrudniła Adama, a jego trzyma na dystans. Chciałby zamieszkać z nią i córeczką, a opiekunka to powinna być opiekunka. Na SOR trafia młoda kobieta w ciąży, z którą nie ma logicznego kontaktu. Mąż pacjentki jest przerażony – nigdy nie widział jej w tym stanie. Kobieta niespodziewanie dostaje drgawek. Lekarze podejrzewają zapalenie mózgu.

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Na plebanii w Zabrzu dochodzi do brutalnego włamania. Gosposia księdza zostaje ciężko pobita, a sprawcy znikają bez śladu. Gutek i Kowalski szybko odkrywają, że nic nie było przypadkiem, a napastnicy musieli doskonale znać plebanię i trop prowadzi do ludzi związanych z parafią. Gdy w śledztwie pojawia się lokalny gangster, policjanci zaczynają podejrzewać, że za napadem kryje się coś znacznie więcej niż zwykły rabunek. Czy uda im się dotrzeć do prawdy, zanim dojdzie do kolejnej tragedii? Tymczasem Kowalski nie przestaje szukać zaginionego syna Gutka. Kiedy wpada na nowy ślad, wszystko wskazuje na to, że poszukiwania mogą wreszcie zbliżyć się do przełomu.



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

W szpitalu po zawale budzi się... Ewa. Spanikowany Karol ściąga do kliniki Krystiana. Problem w tym, że Krystian jest w trakcie terapii odwykowej i dochodzi do siebie po dramatycznym rozstaniu z Łucją. Czy kolejne problemy znów popchną go w stronę nałogu? Będący w delegacji Oskar alarmuje Briana o stanie Ewy i niedostępności Karola. Tego samego dnia ma się odbyć kluczowe spotkanie z potencjalnym inwestorem dużego osiedla, którego urabiali od miesięcy. Oskar nie zdąży dojechać, Artur ma wyłączony telefon... Jedyny na posterunku, Brian, nie ma o kontrakcie zielonego pojęcia. Jak sobie poradzi? Łukasz radzi się Bartka bo nie wie, co zrobić z prośbą Szymona. Wie tylko, że wciąż kocha Martę. Szymon tymczasem wypisuje się z kliniki i zaskakuje Martę zorganizowanym z pomocą Laury piknikiem. Szczęśliwe chwile razem kończą się tragicznie...



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Kalski dopada córkę, kiedy ta wraca ze szkoły, ale Jagoda nie chce z nim rozmawiać. Greg błaga o parę minut i... robi jej pranie mózgu! Wmawia jej, że matka miała romans i chciała ich porzucić. To właśnie z tego wynikał jego gniew... Tymczasem Weronika i Lew zastanawiają się jak pomóc Ewelinie w nowym starcie. Roztocka widzi zapłakaną Jagodę, która nie chce powiedzieć co się stało... Leśniewski wpada w szał – dociera do niego, że Stefek zarabiał udostępnianiem zdjęć Tymka! Na policji Iga uspokaja Stefanka – to nie on jest przestępcą. Marta martwi się jednak, że fotki chłopca krążą w pedofilskim darknecie... Tymczasem Bradecka budzi się rano w ramionach Fabiana. Robi mu wielką awanturę, że wyłączył jej telefon. Czy obrażona gwiazda pomoże Judycie z Baliszewskim?! Romana denerwują plany Doroty. Hoffer oczekuje, że Włodek stanie po jego stronie. Jednak wycofany Zięba zdaje się na Zakrzewską. Konflikt ostatecznie rozstrzyga Monika, która jest zachwycona wizualizacją projektu. Jedynie Roman zauważa, że Włodek jest zgaszony i smutny – wciąż przeżywa stratę żony...



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Wyznanie Brody o tym, że jego ojcem był Bogdan Rawicz, wprawia Żabcię w osłupienie. Podekscytowany Kajetan nie zamierza tracić czasu – planuje formalną zmianę nazwiska i otwarcie marzy o należnej mu części majątku. Gdy zjawia się Natalia, dumny kucharz bez wahania oznajmia zszokowanej prawniczce, że są rodziną. W tym samym czasie Dominika namawia Luizę, by zamknęła rozdział z Aro i dała szansę Kacprowi. Zachęcony obrotem spraw Jabłoński postanawia wreszcie postawić sprawę jasno i wprost pyta ją o uczucia. Adam kontynuuje korepetycje z Emilem, ale naukę przerywa Daniel. Widząc byłego narkomana u boku syna, traci panowanie nad sobą i o mało nie rzuca się z pięściami. Później Sokalski przekonuje juniora do aplikowania do liceum mundurowego, co budzi sprzeciw matki chłopca.

eprasa.pl 08fe810f26

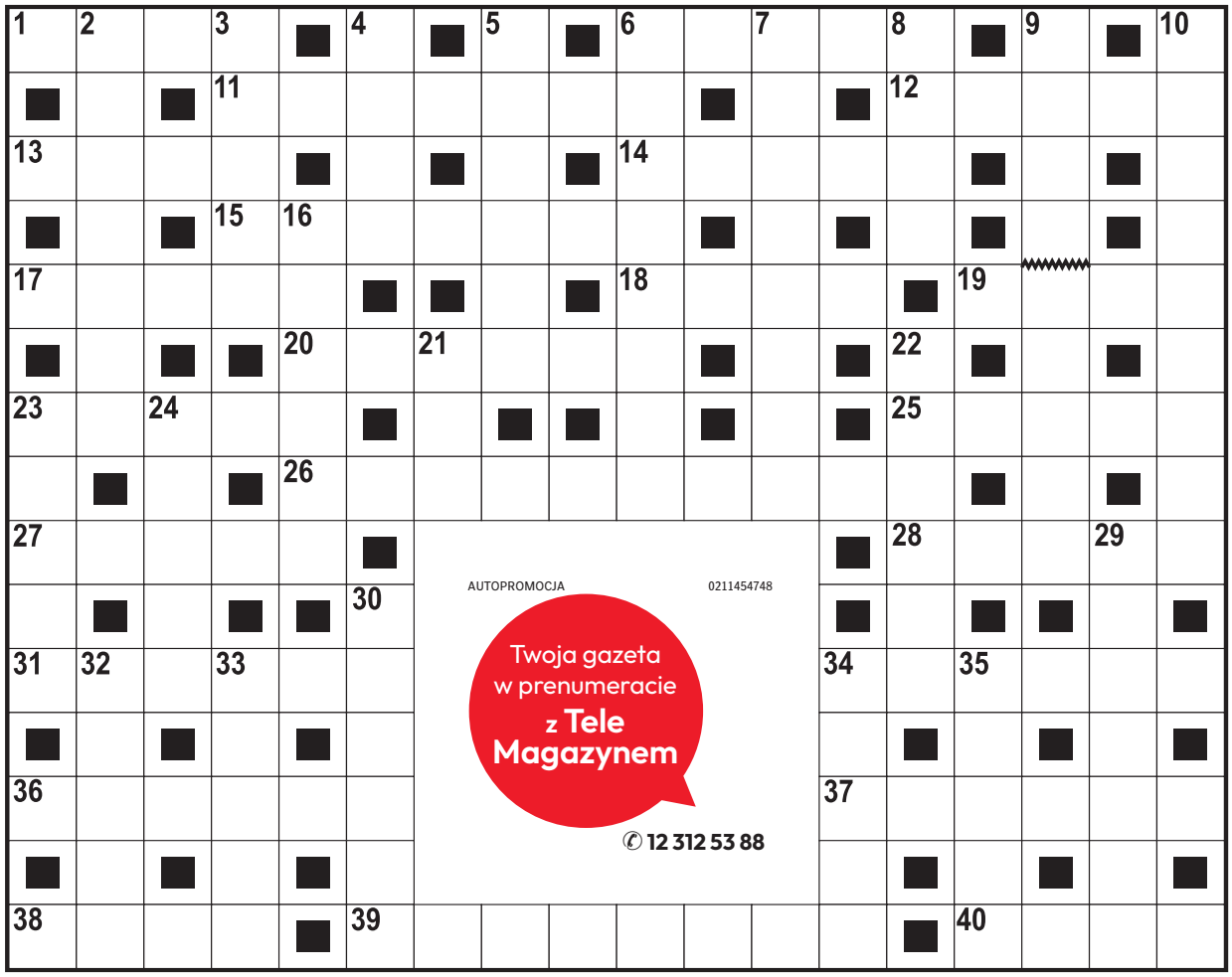
KRZYŻÓWKA NR 164

Poziomo:

1) przepływa przez Florencję,
6) naczynie z uszkiem,
11) gorący i suchy wiatr wiejący znad Afryki,
12) takt w zachowaniu, delikatność,
13) popularne klocki z Danii,
14) płyn do płukania tkanin,
15) słodkie dodatki do keksu,
17) osad na dnie stawu, nanos,
18) duże naczynie browarniane,
19) imię Thompson, aktorki z filmu „Okruchy dnia”,
20) nalewka na ziołach, piołunówka,
23) sprężysta siatka do skoków,
25) produkowane w tartaku,
26) śledzi przebieg ważnych wydarzeń,
27) gwóźdź do podkowy,
28) samiec konia domowego,
31) ukochany bogini Afrodyty,
34) mebel dla brydżystów,
36) miejsce pracy mitycznego Hefajstosa,
37) łączy udo z tułowiem,
38) mineralna lub ognista,
39) słynna rzeźba Myrona,
40) … McGregor, aktor z filmu „Autor widmo”.

Pionowo:

2) większa od strumienia,
3) postać w sztuce teatralnej,
4) wynalazek Johannesa Gutenberga,
5) Dana …, filmowa rola Gillian Anderson,
6) współpracujące grono osób, załoga,
7) … XVI, niemiecki duchowny, papież od 2005 do 2022 r.,
8) cena papierów wartościowych,
9) okres życia, w którym mężczyzna osiąga pełnię sił fizycznych i umysłowych,
10) dawny stopień wojskowy,
16) górniczy materiał wybuchowy,
21) beszamel lub winegret,
22) boczna część poroża jelenia,
23) górna część dresu,
24) argentyński taniec towarzyski,
29) przyrząd do wykreślania kątów,
30) narzędzie potrzebne na przodku,
32) w ręku rzeźbiarza lub stolarza,
33) „Wojownicze żółwie …”, film przygodowy,
34) drapieżny kuzyn łasicy,
35) ... morza, czyli homary, kraby ostrygi.

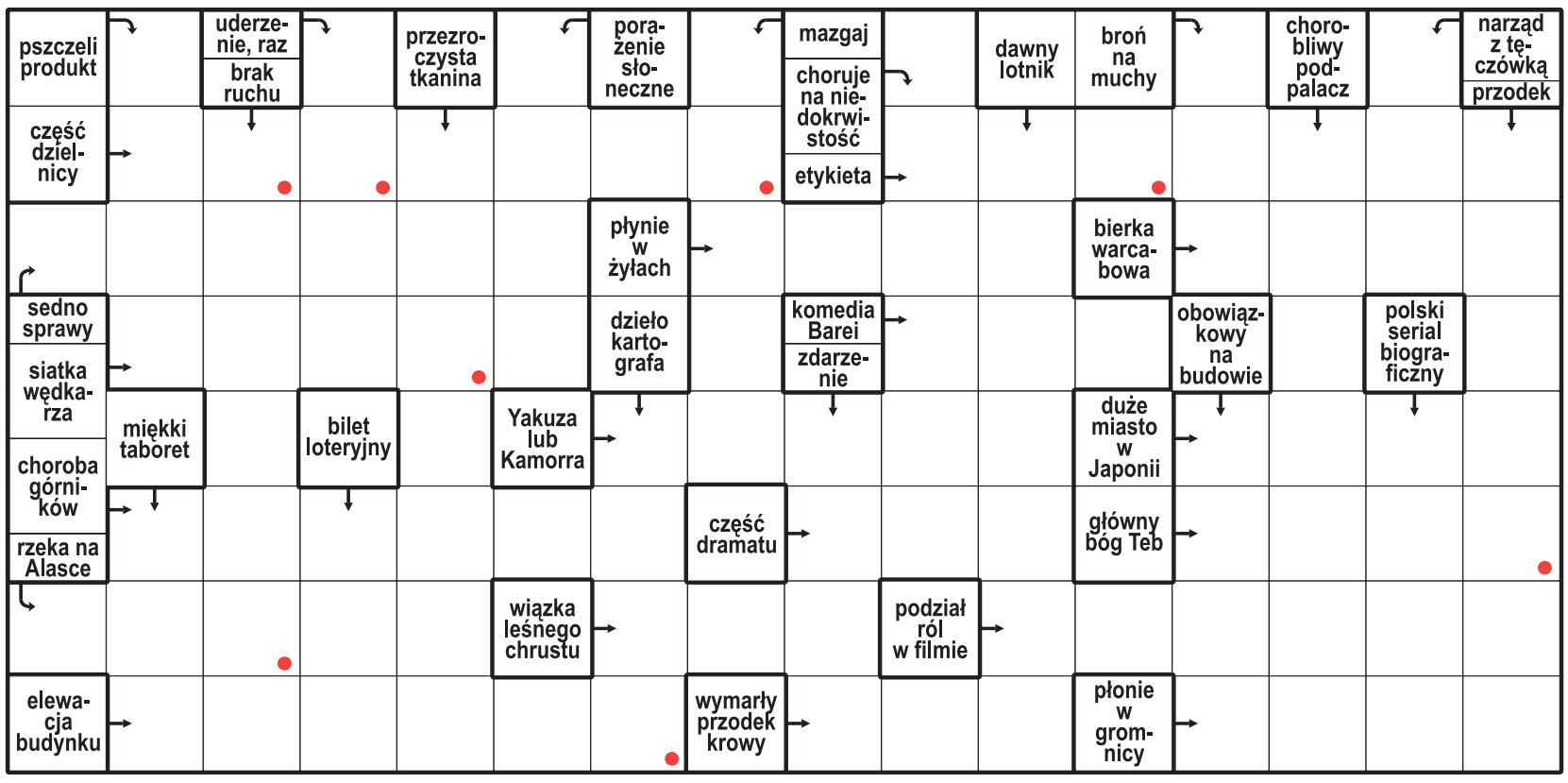


AUTOPROMOCJA 0211454748
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 163

P	T	Y	Ś	■	S	■	T	■	P	O	K	O	S	■	G	■	B		
■	R	■	L	A	T	A	R	K	A	■	O	■	M	A	R	I	A		
T	A	B	U	■	Ę	■	I	■	R	A	M	B	O	■	Ó	■	N		
■	F	■	Z	A	P	R	A	W	A	■	A	■	G	■	D	■	K		
P	I	Ł	A	T	■	■	D	■	M	E	N	U	■	O	K	N	O		
■	K	■	■	R	E	M	A	K	E	■	D	■	D	■	R	■	W		
T	A	Ś	M	A	■	A	■	T	■	O	■	W	R	A	K	I			
Y	■	W	■	P	Ę	K	Ć	H	R	U	S	T	U	■	K	■	E		
B	E	I	S	A	■							■	K	W	A	R	C		
E	■	T	■	■	O							■	Ą	■	■	E	■		
T	W	A	R	Ó	G							S	T	A	T	K	I		
■	I	■	A	■	Ó							U	■	K	■	W	■		
T	E	R	R	O	R							S	Ł	O	W	I	K		
■	K	■	Ó	■	E							Z	■	R	■	E	■		
G	O	N	G	■	K	U	R	N	I	A	W	A	■	D	U	M	A		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: SIELANKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważny krok otworzy nowe szanse. Horoskop dzienny radzi słuchać intuicji i zachować spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by unikać pośpiechu.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa rozwieje wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że warto uważnie słuchać innych.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliscy będą potrzebować Twojego wsparcia. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę na odpoczynek.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać ją do realizacji planów.

Rak (22.06 - 22.07)
Szybko uporasz się z obowiązkami. Horoskop dzienny na czwartek radzi unikać rozpraszaczy.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach ułatwi działanie. Horoskop dzienny wróży, że szczerość przyniesie dobre rezultaty.

Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś wróży wyjątkowo udany dzień.

Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość świata zaprowadzi Cię daleko. Horoskop dzienny na czwartek radzi otworzyć się na zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Systematyczność przyniesie wymierne korzyści. Horoskop na dziś wróży, że małe kroki dadzą duży efekt.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły spotkają się z zainteresowaniem. Horoskop na dziś mówi, że warto je rozwijać.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże dostrzec to, co umyka innym. Horoskop dzienny na czwartek radzi zadbać o spokój.

eprasa.pl 08fe810f26

DROBNE

Handlowe

INNE

TANIE kołdry puchowe.
534-222-122

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011602124

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2026 r. poz. 399 ze zm.)

Burmistrz Miasta i Gminy Nowa Słupia

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Nowej Słupi, wywieszony został na okres 21 dni, tj. od 23.10.2026 r. do 12.11.2026 r. **wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem.**

REKLAMA 0011601128

Ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym
Wójt Gminy Lipnik

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr **213 o pow. 0,61 ha** stanowiącej współwłasność Gminy Lipnik, położonej w miejscowości **Słabuszewice,** przeznaczonej do sprzedaży. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wymienionej nieruchomości posiadającej KW **KI1T/00020333/3** .

Cena wywoławcza – 43 800,00 zł
Wysokość wadium – 4 380,00 zł
Minimalne postąpienie nie może być niższe niż 440,00 zł

W obecnym stanie prawnym sprzedaż w/w nieruchomości zwolniona jest od podatku od towarów i usług (VAT), zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 w związku z art. 2 pkt. 33 ustawy z dnia 11 marca 2004 r., o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 846 z późn. zm.). Jeżeli na dzień zbycia nieruchomości, o której mowa wyżej, będzie w obrocie prawnym ostateczna decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, do ceny osiągniętej w wyniku przetargu zostanie doliczony podatek VAT wg obowiązującej stawki VAT – obecnie jest to 23%.

Przetarg odbędzie się 24 listopada 2026 roku o godzinie 10^{00} w pok. nr 18 w siedzibie Urzędu Gminy w Lipniku. Działki na terenie, na którym brak planu miejscowego. Działka na terenie zabudowy wsi, około 2,4 km od drogi krajowej 77 Lipnik – Przemyśl i 4,2 km od drogi S9 Warszawa - Rzeszów. Dojazd do działki drogą asfaltową. Teren uzbrojony w energię elektryczną. Sąsiaduje z działkami rolnymi. W takiej lokalizacji najbardziej prawdopodobne użytkowanie to użytkowanie rolnicze.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu, w terminie do dnia **20 listopada 2026 roku** na konto Urzędu Gminy Lipnik nr **22 9434 1041 2009 1902 8563 0012 Bank Spółdzielczy w Tarnobrzegu Oddział Lipnik**, z podaniem oznaczenia nieruchomości, której wpłata dotyczy. W przypadku wpłacenia wadium w formie przelewu bankowego, wpłata powinna być dokonana odpowiednio wcześniej, tak aby w dniu **24 listopada 2026 roku** wadium znalazło się na rachunku organizatora przetargu. Wpłacone wadium zostanie zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca nie wygra przetargu, zaliczone na poczet nabycia nieruchomości – jeżeli osoba wpłacająca przetarg wygra.

Sprzedaż nieruchomości odbywa się według stanu prawnego uwidocznionego w ewidencji gruntów. Okazania granic geodezyjnych nieruchomości lub ewentualnego ich wznowienia Nabywca dokona we własnym zakresie i na własny koszt.

W przypadku uchylenia się przez osobę, która przetarg wygra, od zawarcia umowy w formie aktu notarialnego, wadium przepada. Nabycie nieruchomości przez cudzoziemca wymaga uzyskania zezwolenia ministra właściwego do spraw wewnętrznych, na zasadach i trybie określonym w ustawie z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz.U. z 2017 roku, poz. 2278 z późniejszymi zmianami), chyba że zajdą przewidziane powołaną ustawą przesłanki wyłączające wymóg uzyskania takiego zezwolenia. Cudzoziemiec zamierzający przystąpić do przetargu zobowiązany jest przedłożyć promesę wydania zezwolenia na nabycie nieruchomości najpóźniej w chwili otwarcia przetargu.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest przedłożenie komisji przetargowej:

1. Oryginału dowodu wpłaty wadium,
2. W przypadku osób fizycznych - dowodu tożsamości,
3. W przypadku osób prawnych – aktualnego wypisu z Krajowego Rejestru Sądowego wystawiony nie wcześniej niż przed upływem 3 miesięcy przed ostatecznym terminem składania ofert lub datą przetargu lub innego rejestru właściwego dla danego podmiotu, właściwych pełnomocnictw, dowód tożsamości osób reprezentujących podmiot.
4. Osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim, w przypadku udziału w przetargu jednego z małżonków przedłożenie zgody drugiego małżonka, o której mowa w art. 37 §1 pkt 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz.U z 2026 r., poz. 236) na dokonanie czynności prawnych związanych z udziałem w przetargu: zgoda powinna być wyrażona co najmniej w formie pisemnej z podpisem notarialnie poświadczonym lub poświadczonym przez wójta i określić rodzaj, przedmiot i istotne warunki czynności prawnej, której dotyczy. Wzór zgody małżonka stanowi załącznik nr 1 do regulaminu przetargu. Jeżeli nabycie nieruchomości ma nastąpić do majątku osobistego, warunkiem dopuszczenia do przetargu będzie przedłożenie: wypisu aktu notarialnego dokumentującego umowę majątkową małżeńską ustanawiającą rozdzielność majątkową, odpis orzeczenia sądowego ustanawiającego rozdzielność majątkową. Wzór oświadczenia stanowi załącznik Nr 2 do Regulaminu przetargu. W przypadku uczestnictwa w przetargu pełnomocnika reprezentującego osobę fizyczną – okazanie notarialnie potwierdzonego pełnomocnictwa upoważniającego do uczestnictwa w przetargu i nabycia nieruchomości za wylicytowaną przez niego cenę. W przypadku uczestnictwa w przetargu osoby będącej cudzoziemcem w rozumieniu ustawy z dnia 24.03.1920 r. (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 2278 z późniejszymi zmianami) o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, zobowiązana jest do uzyskania zezwolenia ministra właściwego do spraw wewnętrznych na nabycie nieruchomości, a najpóźniej w chwili otwarcia przetargu przedłożyć promesę wydania zezwolenia na nabycie nieruchomości. Uczestnik przetargu zobowiązany jest przed przetargiem zapoznać się z dokumentacją i warunkami przetargu. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Lipniku, pokój nr 32, w godzinach pracy od 7^{15} do 15^{15} lub telefonicznie pod nr 15 869 14 10 wew. 46. Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na stronach Urzędu Gminy w Lipniku, w BIP, podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Lipniku, a także zamieszczeniu w prasie. Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

SEJM

Sejm zdecydował w sprawie dwóch projektów dotyczących aborcji

Sejm uchwalił nowelizację Kodeksu karnego dotyczącą częściowej dekryminalizacji aborcji. Przyjęto także ustawę dopuszczającą aborcję w przypadku ciężkiej wady płodu

oprac. Anna Nagel

Za głosowało 217 posłów, przeciw było 213, a trzy osoby wstrzymały się od głosu. Teraz nowelizacja trafi do Senatu.

Nowelizację poparli wszyscy głosujący posłowie klubu Koalicji Obywatelskiej (152), Lewicy (21), Centrum (14) i koła poselskiego Razem (4). Za głosowało również 10 posłów PSL-TD, 12 posłów Polski 2050 i czworo posłów niezrzeszonych: Marcin Józefaciuk, Paulina Matysiak, Joanna Mucha i Tomasz Zimoch.

Przeciwko zagłosowali wszyscy głosujący członkowie klubu PiS (137), Rozwoju Plus (38), Konfederacji (15), Demokracji (4), Konfederacji KP (3) oraz jeden poseł niezrzeszony – Janusz Kowalski. Głos przeciwko oddało także 14 posłów PSL-TD, w tym: Władysław Kosiniak-Kamysz, Dariusz Klimczak, Marek Biernacki i Marek Sawicki. Henryk Smolarz i Piotr Zgorzelski z PSL-TD wstrzymali się od głosu. Przeciwny uchwaleniu noweli był również Szymon Hołownia z Polski 2050, a inny członek tego klubu, Adam Gomoła, wstrzymał się od głosu.

Wcześniej posłowie nie poparli wniosku o odrzucenie projektu nowelizacji Kodeksu karnego. Wniosek złożyły Konfederacja i koło Demokracja Bezpośrednia.

Projekt nowelizacji Kodeksu karnego w lipcu 2024 r. złożyli posłowie Lewicy i Koalicji Obywatelskiej. Nowela dotyczy częściowej dekryminalizacji aborcji za zgodą kobiety z naruszeniem przepisów ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz dekryminalizacji pomocy w samodzielnej aborcji.



FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Posłowie zagłosowali za częściową dekryminalizacją aborcji. Za było 217 posłów, przeciw 213, trzy osoby się wstrzymały

Regulacja zakłada m.in.: uchylenie art. 152 par. 1, zgodnie z którym przerwanie za zgodą kobiety jej ciąży z naruszeniem przepisów ustawy o planowaniu rodziny zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 3; uchylenie art. 152 par. 2, zgodnie z którym tej samej karze podlega osoba, która udziela kobiecie ciężarnej pomocy w przerwaniu ciąży z naruszeniem przepisów ww. ustawy (pomocnictwo) lub ją do tego nakłania; dodanie w art. 152 par. 4, zgodnie z którym nie popełnia przestępstwa lekarz, pielęgniarka lub położna, jeżeli przerwanie ciąży jest następstwem zastosowania procedury medycznej potrzebnej do uchylenia niebezpieczeństwa grożącego zdrowiu lub życiu kobiety ciężarnej lub gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkich i nieodwracalnych wad płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu.

Było to kolejne głosowanie dot. dekryminalizacji aborcji w tej kadencji Sejmu. W lipcu 2024 r. zabrakło większości do przyjęcia przepisów w tej sprawie.

Sejm głosował także ws. możliwości przeprowadzenia aborcji w przypadku ciężkiej wady płodu. Trybunał Konstytucyjny sześć lat temu uznał tę przesłankę za niekonstytucyjną.

Za uchwaleniem ustawy głosowało 233 posłów, przeciw było 203, a 1 wstrzymał się od głosu.

Zgodnie z obecnymi przepisami usunięcie ciąży jest w Polsce możliwe w dwóch przypadkach: kiedy stanowi ona zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety (nie ma tu ograniczeń dotyczących wieku płodu) lub gdy jest następstwem czynu zabronionego (do 12. tygodnia ciąży).

Dokonanie aborcji z powodu ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niemożliwe od stycznia 2021 r., kiedy to został opublikowany wyrok TK. Trybunał uznał tę przesłankę za niekonstytucyjną, czego efektem była fala protestów w całym kraju.

PAP

REKLAMA 0011601487

BURMISTRZ OŻAROWA

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) informuje o wywieszeniu w dniach od 22.10.2026 r. do 12.11.2026 r. wykazu części nieruchomości położonej w Ożarowie przy ul. Górnej, przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ożarowie,jak również zamieszczony na stronie internetowej urzędu www.ozarow.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.ozarow.pl celem podania do publicznej wiadomości. Szczegółowych informacji udziela Referat Rolnictwa i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Ożarowie, ul. Stodolna 1, II piętro, pokój numer 27.

eprasa.pl 08fe810f26

PIŁKA NOŻNA

Wielki test Jagiellonii. Lech o odzyskanie honoru

Bartosz Głąb

W 3. kolejce fazy ligowej piłkarskiej Ligi Europy znów trudniejsze zadanie będzie mieć Lech Poznań, który podejmie angielski AFC Sunderland. Jagiellonia Białystok natomiast zmierzy się u siebie z belgijską ekipą RSC Anderlecht, czyli zespołem zdecydowanie pozostającym w zasięgu Dumy Podlasia.



FOT. JAKUB KACZMARCZYK

Lech Poznań w miniony weekend zaimponował w PKO Ekstraklasie. Rozbił przy Bułgarskiej Koronę Kielce aż 6:1

Mistrz Polski w dwóch pierwszych meczach Ligi Europy poniósł kompromitujące porażki po 0:4 kolejno na wyjeździe z angielskim Crystal Palace oraz u siebie z niemieckim Bayerem Leverkusem. I z koszmarnym bilansem bramkowym 0:8 plasuje się na ostatnim miejscu w tabeli fazy ligowej.

Teraz zadanie nie będzie łatwiejsze, bo do stolicy Wielkopolski przyjeżdża inny przedstawiciel Premier League. Popularne Czarne Koty fatalnie spisują się na własnym podwórku, a w europejskich rozgrywkach mimo dwóch zwycięstw, również nie zachwycają. Sytuacja jest na tyle zła, że w angielskich mediach coraz śmielej pisze się o niepewnej posadzie trenera Regisa LeBrisa. Ewentualna porażka w Poznaniu jeszcze bardziej osłabiłaby jego pozycję w klubie.

Jeśli natomiast chodzi o Kolejorza, ten w weekend zaimponował, rozbijając przy Bułgarskiej Koronę Kielce aż 6:1, za posadę zapłacił trener Jacek Zieliński. Natomiast dyspozycja z PKO Ekstraklasy nijak się ma do gry na arenie międzynarodowej. Skuteczna w lidze ofensywa zawodzi w Lidze Europy, a wadliwa defensywa jest wyjaśniana do bólu przez solidne europejskie ekipy. Jeśli zatem trener Niels Frederiksen nie wprowadzi znaczących zmian, znów może dojść do kompromitacji.

Mecz Lech Poznań – AFC Sunderland będzie można oglądać w telewizji za darmo na ogólnodostępnym kanale TV 6. Płatna transmisja na kanałach Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. Początek rywalizacji na Enea Stadion w Poznaniu o godzinie 18:45.

W pierwszej części fazy ligowej łatwiejsze zadanie ma Jagiellonia Białystok. Duma Podlasia przed tygodniem wygrała pierwsze spotkanie w historii na poziomie Ligi Europy, ale rywal nie był z najwyższej półki. Białostoczanie pokonali 3:1 u siebie ormiański FC Ararat-Armenia, który w tym sezonie debiutuje w rozgrywkach europejskich.

Teraz naprzeciw podopiecznych Adriana Siemieńca stanie belgijski RSC Anderlecht, który jednak nie jest już tym zespołem, co przed laty. W Jupiler Pro League zajmuje dopiero 5. Miejsce, a ostatnie mistrzostwo Belgii zdobył w sezonie 2016/2017, kiedy zawodnikiem tego klubu był... Łukasz Teodorczyk.

Teraz w ekipie spod Brukseli jest inny zawodnik, który ma na swoim koncie występy w PKO Ekstraklasie. To 22-letni czeski ofensywny pomocnik Lukas Ambros, który tego lata został wykupiony z Górnika Zabrze za 5 mln euro. Były już gracz wicemistrza Polski w barwach belgijskiego klubu ma na koncie 15 występów, strzelił 2 gole oraz zaliczył 2 asysty. Przeciwko Dumie Podlasia może wystąpić w podstawowym składzie.

Mecz Jagiellonia Białystok – Anderlecht Bruksela można oglądać w telewizji za darmo na ogólnodostępnym kanale Super Polsat. Płatna transmisja na kanałach Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. Początek rywalizacji na Chorten Arenie w stolicy Podlasia o godzinie 21:00.

LEKKOATLETYKA

Natalia Bukowiecka rezygnuje ze startów w sezonie halowym

Zbigniew Czyż

Wicemistrzyni świata z 2023 roku w biegu na 400 metrów, Natalia Bukowiecka zapowiada zmiany w swoim harmonogramie startów w 2027 roku. Polka zamierza zrezygnować z występów w hali.

W 2026 roku Bukowiecka zdobyła pierwszy indywidualny medal halowych mistrzostw świata, sięgając po srebro w Toruniu, wywalczyła też brązowy medal w mistrzostwach Europy w Birmingham. Polka ma więc powody, by z satysfakcją spojrzeć na mijający rok, choć problemów zdrowotnych nie brakowało.

– Myślę, że ten sezon nie był taki zły. Udało mi się zdobyć pierwszy indywidualny medal w hali. Do tego doszedł medal mistrzostw Europy. Może nie był złoty, ale srebrny też cieszy. Trzy razy z rzędu stanęłam na podium tej imprezy i bardzo cieszy mnie ta stabilność. Chciałam biegać szybciej, ale miałam trochę problemów zdrowotnych. Biorąc to wszystko pod uwagę, jestem zadowolona z sezonu. Oczekiwania przed jego rozpoczęciem były może nieco większe, ale jestem szczęśliwa, że udało mi się przywieźć te medale – mówi 28-letnia lekkoatletka.

Jak będzie wyglądał kolejny sezon Bukowieckiej? Plany się nie zmieniają i chcę dalej przywozić medale. W hali raczej nie będę biegać i zdecydowanie bardziej nastawiam się na lato. Mistrzostwa świata są (w Pekinie – przyp. red.) we wrześniu, więc jest dużo czasu na trening. Chciałabym przede wszystkim być zdrowa, spokojnie potrenować, zbliżyć się do swojego rekordu życiowego i walczyć o medal mistrzostw świata, bo wydaje mi się, że mnie na to stać – zapowiada Bukowiecka.

Zanim jednak rozpocznie się kolejny rozdział przygotowań, polska lekkoatletyka uroczyście podsumuje mijający rok. W piątek będzie jedną z gwiazd Gali ORLEN Złote Kolce Śląskie 2026 na Superauto.pl Stadionie Śląskim.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jak będzie wyglądał kolejny sezon? – Plany się nie zmieniają i chcę dalej przywozić medale – mówi Natalia Bukowiecka

TENIS

Iga Świątek zakończyła sezon. Teraz już czas na dłuższe wakacje

Zbigniew Czyż

Iga Świątek zakończyła występy w sezonie 2026. Polka wcześniej z powodu kontuzji wycofała się z turnieju WTA 500 w Ningbo i straciła szansę na awans do kończącej rok imprezy WTA Finals.

Raszynianki nie zobaczymy więc w kończącym sezon turnieju mistrzyń WTA Finals w Indian Wells nawet w roli rezerwowej. Świątek zdecydowała, że potrzebuje czasu na regenerację i odpoczynek, by jak najlepiej przygotować się do nowych wyzwań i turniejów w 2027 roku. Iga zmaga się z urazem lewego uda, którego doznała podczas turnieju WTA 1000 w Wuhan, i który kosztował ją porażkę w półfinale z Mają Chwalińską.

To będzie najdłuższa przerwa między sezonami dla Świątek od wielu lat. W ostatnich sezonach za każdym razem grała jeszcze w listopadzie w turniejach mistrzyń z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek danego sezonu.

„To był jeden z najbardziej wymagających sezonów w mojej karierze, wiele wyzwań, zmian, lekcji po drodze. Jestem szczególnie dumna z pracy, jaką wykonaliśmy w drugiej części roku i progresu, który z tym przyszedł. To daje mi wiele pewności siebie na przyszłość" – przekazała Iga Świątek w mediach społecznościowych. „Ostatnie kilka miesięcy lub nawet ostatnie kilka lat było bardzo wymagających i czuję, że potrzebuję odpocząć i w pełni zregenerować ciało. Dlatego to właśnie zrobię, tym razem trochę dłużej. Zdecydowałam się w tym momencie zakończyć sezon, co oznacza, że nie zagram już w żadnym turnieju w tym roku" – dodała polska tenisistka.

Świątek zajmuje dziewiąte miejsce w światowym rankingu, jednak możliwe, że rok zakończy na niższej pozycji. W tym sezonie wygrała tylko jeden turniej – WTA 1000 w Toronto – i cztery razy awansowała do półfinałów. W tegorocznych imprezach wielkoszlemowych jej najlepszy wynik to ćwierćfinał w Australian Open.

Pod koniec marca Iga zmieniła trenera. Miejsce belgijskiego szkoleniowca Wima Fissette'a zajął Hiszpan Francisco Roig. Pod jego wodzą Polka wygrała 30 spotkań, a przegrała 10. W całym sezonie rozegrała 58 meczów, z czego 42 wygrała, a 16. zakończyło się jej porażkami.

Ostatnie miesiące były najgorsze w wykonaniu Świątek od czasu, gdy weszła na szczyt światowego tenisa, wygrywając swój pierwszy wielkoszlemowy turniej Roland Garros w 2020 roku.

eprasa.pl 08fe810f26

SPORT

• **Siatkarki Moya Radomka grają ze Stalą Mielec** . Mecz w czwartek o 17.30 w Radomiu. Wszystko meczu dziś w specjalnym dodatku. Relacja z meczu na żywo dziś na echodnia.eu

PIŁKA NOŻNA

Radomiak rozstaje się z trenerami. Zamieszanie w sprawie dyrektora

Octavian Moraru na meczach Radomiaka Radom. Z naszym klubem żegnają się dwaj trenerzy Daniel Wojtasz i Artur Renkowski. Zespół szykuje się na mecz w Szczecinie

Damian Wiśniewski, Stanisław Wróbel

Dużo dzieje się w soattnich dniach wokół Radomiaka Radom. Spore zamieszanie wokół po tym jak Octavian Moraru - były dyrektor sportowy pojawił się w klubie i na trybunach podczas meczów Zielonych. Klub zwolnił też dwóch trenerów.



FOT. IGOR JAKUBOWSKI

Octavian Moraru był na trybunach podczas meczu Radomiak Radom - Motor Lublin.

Odchodzą trenerzy

John Carver - nowy trener Radomiaka Radom układa sobie pracę w sztabie szkoleniowym. Po tym jak zatrudniono jego asystenta Adama Sadlera zapadły ważne decyzje odnoście trenerów, którzy trafili do sztabu za pracy innych pierwszych trenerów.

Radomiak Radom zakończył współpracę z dwoma członkami sztabu szkoleniowego. Z naszym Klubem żegnają się Daniel Wojtasz oraz Artur Renkowski, którzy w ostatnich miesiącach pracowali jako asystenci trenera w pierwszym zespole Zielonych.

Daniel Wojtasz dołączył do Radomiaka w październiku 2025 roku, wraz z przyjściem trenera Gonçalo Feio. Mający doświadczenie w pracy w sztabie reprezentacji Polski oraz Legii Warszawa szkoleniowiec przez niespełna rok pełnił funkcję asystenta pierwszego trenera. W tym czasie współpracował również z Kiko Ramírezem, Bruno Baltazarem, Tomaszem Kaczmarkiem, Rafałem Grzybem oraz Johnem Carverem.

Artur Renkowski dołączył do sztabu szkoleniowego Zielonych wraz z przyjściem trenera Tomasza Kaczmarka. Pomimo młodego wieku ma już na swoim koncie doświadczenie w roli pierwszego trenera - prowadził KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz Podlasie Biała Podlaska. W Radomiaku odpowiadał za pracę w charakterze asystenta trenera

Octavian Moraru w Radomiaku

Jest też spore zamieszanie po tym jak Octavian Moraru - były dyrektor sportowy Radomiaka Radom znów pojawił się w klubie.

Mołdawianin mecz Radomiaka w Płocku obserwował osobiście z trybun, wcześniej widziano go na meczu Radomiaka z Motorem Lublin.

O tym , że Radomiak Radom zamierza ponownie zatrudnić Octaviana Moraru na stanowisku dyrektora sportowego poinformował na portalu x Rafał Jończyk z profilu Pod Gołębnikiem. Ta informacja wywołała duże zamieszanie.

Szymon Janczyk z portalu Meczyki.pl poinformował , że taka sytuacja bardzo nie spodobała się obecnemu trenerowi Radomiaka. Według niego angielski szkoleniowiec miał jasno dać do zrozumienia, że nie wyobraża sobie współpracy z Moraru.

Radomiak Radom na razie nie komentuje tej sytuacji. Przypomnijmy, że John Carver został trenerem Radomiaka we wrześniu 2026 i poprowadził zes[pół dopiero w dwóch meczach.

Treningi i urodziny

Od poniedziałkowej porażki z Wisłą Płock Zieloni przygotowują się do kolejnego spotkania z Pogonią Szczecin. Jaki jest ich plan na trwający tydzień?

We wtorek były trening i regeneracja. Środa była dniem wolnym, a w czwartek czeka kolejny trening i wyjazd do Szczecina. Tam w piątek będzie trening, a w sobotę 24 października Radomiak Radom zagra na wyjeździe z Pogonią Szczecin mecz 24 kolejki PKO BP Ekstraklasy, początek o godzinie 17:30.

W środę 21 października 32 urodziny obchodził zawodnik Radomiaka, Jan Grzesik.

PIŁKA NOŻNA

Jubileusz Filipa Majchrowicza, 100 meczów w ekstraklasie

Damian Wiśniewski

Filip Majchrowicz zapisał na swoim koncie setny występ w PKO BP Ekstraklasie.

Bramkarz Radomiaka Radom osiągnął ten jubileusz w poniedziałek, 19 października, podczas wyjazdowego spotkania z Wisłą Płock.

Filip Majchrowicz urodził się 9 lutego 2000 roku w Olsztynie. Mierzący 194 centymetry bramkarz zadebiutował w Ekstraklasie w barwach Radomiaka Radom. Stało się to w sezonie 2021/2022, kiedy radomski zespół występował w najwyższej klasie rozgrywkowej po powrocie do niej po 36 latach przerwy.

Filip Majchrowicz szybko wywalczył sobie miejsce w składzie. W debiutanckim sezonie rozegrał 33 spotkania ligowe i dziewięciokrotnie zachował czyste konto. Dobre występy sprawiły, że stał się ważną postacią zespołu.

Później jego kariera nabrała międzynarodowego rozpędu. Bramkarz przeniósł się na Cypr, gdzie reprezentował Pafos, a następnie trafił do szwedzkiego Sirius. W 2024 roku ponownie związał się z polską ligą, a przed sezonem 2024/2025 został zawodnikiem Górnika Zabrze.

W Zabrzu wystąpił w ligowych rozgrywkach, po czym latem 2025 roku wrócił do Radomiaka. Podpisał kontrakt obowiązujący do końca czerwca 2028 roku.

Jubileuszowy występ przypadł na spotkanie 11. kolejki PKO BP Ekstraklasy. W poniedziałek, 19 października, Radomiak zmierzył się na wyjeździe z Wisłą Płock. Drużyna z Radomia przegrała 0:1, a decydującego gola w 15. minucie zdobył Jurica Pršir.

Dla Majchrowicza był to jednak szczególny mecz ze względu na indywidualne osiągnięcie - setny występ w ekstraklasie. Choć Majchrowicz występował również za granicą i reprezentował Górnika Zabrze, to właśnie z Radomiakiem związana jest największa część jego dotychczasowej przygody z Ekstraklasą.

Prywatnie Filip Majchrowicz związany jest z Karoliną. Piękny ślub piłkarza miał miejsce w październiku 2025 roku, niedawno para obchodziła więc pierwszą rocznicę.

KRÓTKO

Piłka nożna

Finał okręgowego Pucharu Polski 28 października

Mazowiecki Związek Piłki Nożnej porozumiał się z Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Radomiu w kwestii organizacji finałowego pojedynku Pucharu Polski, w którym Broń Radom ma zagrać z Szydłowianką Szydłowiec. Spotkanie ma się odbyć na stadionie przy ulicy Narutowicza 9 w Radomiu w środę 28 października o godzinie 18. Bilety będą bezpłatne, ale żeby wejść na stadion, trzeba będzie zakupić tak zwany imienny bilet zerowy. Pula biletow trafi do obu klubów, a część będzie rozdysponowana przez radomską delegaturę Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej, mieszczącą się przy ulicy Chrobrego 52. Wiadomo też, że kibice Broni zasiądą na trybunie od strony parku, pozostali widzowie będą mogli zająć miejsca od strony ulicy Narutowicza. Faworytem spotkania będzie Broń, która na co dzień gra w czwartej lidze, czyli dwie klasy wyżej niż Szydłowianka. Jednak Puchar Polski w tym sezonie potrafił zaskakiwać. Szydłowianka miała dość długą drogę do finału. Pokonała KS Błotnica 2:1, Młodzika Radom 3:1, Radomiaka juniorów 6:0, w ćwierćfinale 0:0 po rzutach karnych 5:4 czwartoligowego Oskara Przysucha i w półfinale rewelacyjną drużynę MKKS Błędów 3:1. Broń z kolei na swojej drodze spotkała: KS Warka 5:0, Jodłę Jedlnia 5:1, Radomiaka II Radom 1:1 karne 5:3, Oronkę Orońsko 3:0.

SSZ

Boks

Radomscy pięściarze na mistrzostwach Europy

Krystian Hauf i Jan Bal, młodzi radomianinie zakończyli swoją przygodę w mistrzostwach Europy Młodzików do lat 15. Jan Bal - utalentowany zawodnik BTS Broń Radom w ćwierćfinale, w kategorii wagowej przegrał z Azerem Rafaelem Abbasovem i do domu wróci bez medalu. Trzeba jednak pochwalić młodego kadrowicza, bo był to dla niego debiut w tak prestiżowej imprezie. Warto przypomnieć, że w poniedziałek stoczył świetną walkę i pokonał Węgra Krisztofera Pusztaina 5:0. Niestety porażki doznał również zawodnik RKB Boxing Radom - Krystian Hauf w wadze 63 kilogramów, który w 1/8 w rywalizacji z Anglikiem Jimem McDonaghem 0:5 (28-29, 28-29, 27-30, 27-30, 27-30).

SSZ

eprasa.pl 08fe810f26

DZIŚ DWA SPECJALNE DODATKI TEMATYCZNE

„PÓŁ WIEKU MUZEUM WSI KIELECKIEJ”
ORAZ „PAŹDZIERNIK 1956 ROKU NA KIELECCZYŹNIE”

Nr ISSN 0137-902X
Nr indeksu 350-087

www.echodnia.eu

Nr 246 (15 217) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

ŚWIĘTOKRZYSKIE Echo Dnia 55 lat

Czwartek 22.10.2026

POŁANIEC
Dwa tysiące złotych stracił mieszkaniec Połańca w powiecie staszowskim po tym, jak przez internet chciał kupić taśmową szlifierkę. Pieniądze przelał, ale narzędzia nie dostał.

GMINA KLIMONTÓW
Na targowisku w gminie Klimontów złodziej sięgnął do torebki jednej z pań. Kobieta straciła dokumenty, kartę płatniczą i 600 złotych.

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Region

Podróż życia zakończona tragedią. Zginął podczas wyprawy do Portugali

Paulina Baran

Miała być podróżą życia, pełną pięknych widoków, przygód i wspomnień. Motocyklowa wyprawa do Portugalii i Hiszpanii zakończyła się jednak tragedią. Krzysztof Parlicki, mieszkaniec gminy Busko-Zdrój, pochodzący z gminy Chmielnik, zginął w wypadku motocyklowym. Osierocił dwoje dzieci.

Pięciu przyjaciół, pięć motocykli i wspólna pasja. Tak miała wyglądać wyprawa, która miała przynieść uczestnikom wspaniałe wspomnienia. Niestety, podczas podróży przez Portugalię i Hiszpanię doszło do tragedii. Krzysztof Parlicki zginął w wypadku motocyklowym. Dla jego bliskich i przyjaciół to ogromny cios. Mężczyzna pozostawił pogrążoną w żałobie rodzinę i dwoje dzieci.

Współtowarzysze podróży wspominają Krzysztofa jako człowieka, na którego zawsze można było liczyć. Był pomocny, życzliwy i miał otwarte serce. Nie był dla nich jedynie kompanem motocyklowych wypraw, ale przede wszystkim prawdziwym przyjacielem.



FOT. ARCHIWUM

Krzysztof Parlicki zginął w wypadku motocyklowym

Przyjaciele podkreślają, że Krzysztof często pomagał innym. Teraz sami chcą wesprzeć jego rodzinę, choć wiedzą, że żadne pieniądze nie zrekompensują najbliższym tej straty.

Po tragedii rodzina i przyjaciele muszą zmierzyć się nie tylko z bólem po stracie bliskiej osoby, ale również z poważnymi kosztami związanymi ze sprowadzeniem ciała Krzysztofa z Hiszpanii.

Jak wynika z informacji przekazanych przez organizatorów zbiórki, mimo wykupionego ubezpieczenia okazało się, że polisa zawiera wyłączenie dotyczące jazdy motocyklem. Ubezpieczenie nie pokryje kosztów transportu ciała do Polski.

Dlatego w internecie uruchomiono zbiórkę pod nazwą „Ostatnia droga naszego przyjaciela”.

Zebrane pieniądze mają pomóc w sprowadzeniu Krzysztofa do kraju, organizacji godnego pochówku oraz wsparciu jego najbliższych, szczególnie dwojga dzieci.

Zbiórka trwa pod adresem internetowym zrzutka.pl/6a3rxw.

Region

Blokada drogi w Dobrowodzie. Mieszkańcy chcą obwodnicy

W środę, 21 października, w Dobrowodzie (gmina Busko-Zdrój) mieszkańcy blokowali drogę wojewódzką numer 973. Domagają się obwodnicy
– **Strona 3**

Kielce

Przy Młodej 4 powstanie 118 mieszkań. Konkurs rozstrzygnięty

Przez lata kojarzył się z pożarami, dewastacją i policyjnymi interwencjami... Miejsce bloku przy ulicy Młodej 4 ma zająć nowe osiedle
– **Strona 4**

Kierowcy czekają w korkach przed rondem w Dębskiej Woli. Kiedy otwarcie Południowej Obwodnicy Morawicy? – **Strona 14**

Ojciec Mateusz w Sandomierzu. Kręcono kolejne odcinki serialu. Artur Żmijewski zaskoczył młodą parę! Nie do wiary, co zrobił aktor
– **Strona 5**



FOTWIOLETTA WOJTKOWIAK

Gmina Klimontów

Nietrzeźwy kierowca wpadł, bo przekroczył prędkość

Michał Nosal

Nawet trzy lata więzienia mogą grozić kierowcy Nissana, który we wtorkowy wieczór wpadł w ręce sandomierskiej drogówki. Mężczyzna był nietrzeźwy.

Zaczęło się od kontroli prędkości krajowej „dziewiątce”. Po godzinie 20 we wtorek policjanci pilnujący porządku na trasie w Pęchowie w gminie Klimontów przyłapali kierowcę Nissana, który jechał 90 na godzinę w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50. Mundurowi zatrzymali go do kontroli.

Był już wcześniej karany

– Samochód prowadził 49-letni mężczyzna. Okazało się, że był już wcześniej karany za przekroczenie prędkości, dlatego tym razem został rozliczony w warunkach recydywy. Dostał dziewięć punktów i 1600 złotych mandatu. Kolejne pięć punktów i sto złotych mandatu dostał za to, że pasażer nie miał zapiętych pasów – wyliczała aspirant Iwona Paluch z Komendy Powiatowej Policji w Sandomierzu.

Ponad pół promila alkoholu w organizmie

Na tym kontrola się nie skończyła. Policjanci sprawdzili trzeźwość 49-letniego kierowcy. Badanie wykazało, że mężczyzna prowadził Nissana, mając ponad pół promila alkoholu w organizmie. Za jazdę w takim stanie grożą wysoka grzywna, zakaz kierowania i nawet trzy lata więzienia.

eprasa.pl 08fe810f26

POLECAMY

JUTRO: Co zostanie dla nas, gdy oddamy sztucznej inteligencji myśli i uczucia?

22.10.2026
Czwartek

Dziś imieniny: Filipa, Kordiana, Józefiny, Marka, Salomei
Telefon alarmowy: 112

ECHODNIA

Redaktor naczelny
Stanisław Wróbel
Z-ca redaktora naczelnego
Miłosz Skiba
Wydawcy
Maciej Banachowski
Krzysztof Wieczorek

www.echodnia.eu

Polska Press
Makroregion Południe, Kielce
Redakcja Al. IX Wieków Kielc 4,
25-516 Kielce
tel. 41 349 53 53
internet@echodnia.eu
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor reklamy oddziału
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 483 821 101
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.echodnia.eu/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Makiawelizm po amerykańsku, czyli paktowanie z diabłem

Marek Mazurkiewicz

Napisany pięć wieków temu utwór Niccolò Machiavellego „Książę" to do dziś skarbnica wiedzy o mechanizmach rządzących polityką. Ponadczasowość „Księcia" polega na tym, że przedstawia politykę taką, jaka jest naprawdę, a nie taką, jaka powinna być, albo taką, jaką dawni i obecni rządzący starają się przedstawić.

Machiavelli radził władcom swojej epoki, by łączyli w sobie lwa i lisa - dominowali i odstraszali, a jednocześnie przebiegłością i sprytem zapewniali sobie przewagę nad rywalami. W tej perspektywie polityk nie kieruje się moralnością, a jedynie celem, jaki chce osiągnąć.

Utarło się, że „makiawelizm" to słowo określające działania polityków, którzy kierują się zasadą, że „cel uświęca środki". W takiej polityce nie ma miejsca na wartości, te są jedynie pozorowane, zastępują je: kłamstwo, manipulacja, łamanie zobowiązań, a nawet przemoc.

Donald Trump w rozwijaniu makiawelicznej polityki idzie o krok dalej. W ostatnich dniach, najpierw dogadał się z Władymirem Putinem w sprawie dostaw rosyjskiego oleju napędowego na rynek amerykański i światowy, następnie samodzielnie ogłosił, że Ukraina i Rosja ogłosiły rozejm w sprawie wzajemnych ataków na infrastrukturę energetyczną...

Prezydent Stanów Zjednoczonych nie sili się nawet na pozory, jego nieskrywanym celem jest wyłącznie złagodzenie nastrojów amerykańskich wyborców przed listopadowymi wyborami do Kongresu i Senatu, zirytowanych wysokimi cenami paliw. Ten cel uświęca nawet paktowanie z diabłem.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Echo Dnia"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

POGODA

dziś
13°C/6°C

jutro
13°C/4°C

REGION

Ksiądz z Sandomierza w Kazachstanie. posługuje wśród potomków zesłańców

Marcin Radzimowski

Misje nie zawsze prowadzą do Afryki czy Ameryki Południowej. Ksiądz Piotr Kara, pochodzący z Sandomierza, od 2020 roku pełni posługę misyjną w Kazachstanie.

Od grudnia 2025 roku pracuje na północy kraju, w Kellerowce koło Pietropawłowska. Z okazji Tygodnia Misyjnego opowiedział o swojej codzienności, nowych wyzwaniach i ludziach, wśród których przyszło mu służyć.

O jego posłudze pisze na swojej stronie Diecezja Sandomierska. Duchowny pracuje obecnie w parafii, której patronem jest święty Franciszek. Jak zaznacza, jest to dla niego nowe miejsce i nowe doświadczenie misyjne.

Sam ksiądz Piotr Kara zwraca uwagę przede wszystkim na duchowy wymiar swojej działalności i więź z rodzinną diecezją. – Z radością kieruję kilka myśli do mojego sandomierskiego Kościoła w tygodniu, który znów nas łączy w misji. Od 2020 roku jestem w Kazachstanie, a od grudnia 2025 roku na północy, w Kellerowce koło Pietropawłowska – przekazuje ksiądz Piotr Kara.



FOT. DIECEZJA SANDOMIERSKA

Ksiądz Piotr Kara

Patronem miejscowej parafii jest święty Franciszek. Misjonarz nawiązuje do jego idei prawdziwej radości. Jak wyjaśnia w swoim przesłaniu, przyjął ją wraz z nowym wyzwaniem, aby uchronić się przed narzekaniem w nieznanej wcześniej codzienności.

Historia katolików w tym miejscu sięga czasów sprzed rewolucji 1917 roku. Jak podaje ksiądz Piotr Kara, pierwszy kościół wznieśli tam katolicy narodowości niemieckiej. Świątynia została później zniszczona przez komunistów. Obecny kościół jest już drugim w historii miejscowej wspólnoty.

Misjonarz dziękuje również osobom z Diecezji Sandomierskiej, które utrzymują z nim kontakt, odwiedzają go i wspierają jego działalność. W swoim przesłaniu duchowny przypomina także kapłanów, którzy wcześniej przecierali misyjne drogi na tych terenach. Wymienia sługę Bożego ojca Serafina Kaszubę, którego nowicjat związany był z Rozwadowem, błogosławionego księdza Władysława Bukowińskiego, związanego ze Święcicą w parafii Kleczanów, oraz nieżyjącego już księdza Jerzego Lewińskiego, zmarłego w Grodnie i znanego między innymi pielgrzymom udającym się na Jasną Górę.

W Kellerowce posługują również siostry nazaretanki. Ksiądz Piotr Kara wymienia siostry Ritę, Agnes i Halinę, które pracują z dziećmi w ochronce i pełnią swoją posługę zgodnie z charyzmatem Świętej Rodziny z Nazaretu.

SANDOMIERZ

Policjanci dostali podziękowania za nocną akcję poszukiwawczą

Michał Nosal

Córka kobiety, której policjanci szukali w Sandomierzu nocą z poniedziałku na wtorek, złożyła na ręce komendanta jednostki podziękowania za wysiłek funkcjonariuszy.

Przypomnijmy, 75-letnia Sandomierzanka wyszła z domu w poniedziałek około godziny 15 nikogo o tym nie informując. Bliscy szukali jej na własną rękę, ale gdy do wieczora nie przyniosło to efektu około godziny 23 zawiadomili policjantów.

Funkcjonariusze z Sandomierza i Oddziału Prewencji Policji z Kielc działali całą noc. Przed godziną 8 we wtorek wychłodzona kobieta została odnaleziona na polu w pobliżu Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego. Karetka zabrała ją do szpitala.

Jeszcze tego samego dnia córka kobiety podziękowała stróżom prawa. W liście do komendanta powiatowego napisała: „W imieniu własnym oraz całej naszej rodziny, chcę szczególnie podziękować policjantom za ich empatię, opanowanie i wsparcie, jakiego udzielili mi w tych trudnych chwilach niepewności. Szybka i sprawna koordynacja działań przez sandomierską komendę uratowała życie mojej Mamy. Proszę o przekazanie tych podziękowań oraz wyrazów uznania wszystkim zaangażowanym w akcję policjantom z wydziału prewencji oraz kryminalnego. Ich postawa i oddanie służbie budują zaufanie do policji oraz dają poczucie, że w chwilach zagrożenia nie jesteśmy sami."

eprasa.pl 08fe810f26

KIELCE

Młodzież ze szkół ponadpodstawowych uczyła się, jak rozwijać biznes. Ważne spotkanie w bibliotece

Czy pasja do mediów społecznościowych może stać się sposobem na zarabianie? W wydarzeniu, które odbyło się w środę, 21 października w uniwersyteckiej bibliotece, uczestniczyło około 140 młodych ludzi z naszego regionu

Paulina Baran

O tym, jak rozwijać własny biznes, budować markę osobistą i korzystać z Funduszy Europejskich, rozmawiali uczniowie szkół ponadpodstawowych podczas spotkania w Bibliotece Uniwersyteckiej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Spotkanie pod hasłem „Odważ się! – Influencer jako przedsiębiorca. Nieoczywiste wsparcie z Funduszy Europejskich" zainaugurowało cykl pięciu wydarzeń edukacyjnych przygotowanych przez Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego. Ich celem jest zachęcenie młodych ludzi do świadomego planowania przyszłości zawodowej, rozwijania umiejętności i rozważenia założenia własnej firmy.

W inauguracji wzięli udział uczniowie klas czwartych i piątych z czterech szkół: III Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Integracyjnymi imienia Cypriana Kamila Norwida w Kielcach, Zespołu Szkół Informatycznych imienia generała Józefa Hauke-Bosaka w Kielcach, Zespołu Szkół Mechanicznych w Kielcach oraz Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Sichowie Dużym.



FOT. DAWID ŁUKASIK

Spotkanie odbyło się w bibliotece kieleckiego uniwersytetu

W wydarzeniu uczestniczyły marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik i rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach profesor Beata Wojciechowska.

Marszałek zachęcała młodzież do rozwijania pasji, podejmowania wyzwań i wiary we własne możliwości. Podkreślała, że przedsiębiorczość nie ogranicza się dziś do tradycyjnego prowadzenia firmy.

– Przedsiębiorczość zaczyna się od odwagi. Od odwagi, by mieć własny pomysł, podejmować decyzje i próbować nowych rzeczy, nawet jeśli nie mamy gwarancji sukcesu. To właśnie dzięki takim postawom powstają nowe firmy, innowacyjne projekty i ciekawe inicjatywy – mówiła Renata Janik.

Jednym z głównych tematów spotkania była działalność influencerska. Gościem wydarzenia była Olga Perczak-Buda, która podczas prelekcji opowiedziała o tworzeniu treści, współpracach ze sponsorami, wymianie barterowej i wyzwaniach związanych z utrzymaniem uwagi odbiorców.

Uczniowie dowiedzieli się, jak budować markę osobistą, tworzyć angażujące materiały, nawiązywać współpracę z partnerami biznesowymi i rozwijać relacje z odbiorcami. Poruszono również kwestie odpowiedzialności, systematyczności i planowania, które są ważne w prowadzeniu działalności w internecie.

Młodzież poznała także podstawowe zagadnienia prawne związane z biznesem online. Adwokat Luiza Zgiep-Partyka z kancelarii Ziobroń Zgiep-Partyka Adwokaci przedstawiła wskazówki dotyczące zgodnego z prawem działania w sieci. Z kolei Marta Gałuszkiewicz z Biura Rachunkowego LIBRA omówiła obowiązki przedsiębiorców w zakresie podatków i księgowości, ze szczególnym uwzględnieniem działalności influencerskiej.

GMINA BUSKO-ZDRÓJ

Blokada drogi w gminie Busko-Zdrój. Mieszkańcy domagają się obwodnicy

Michał Kolera

W środę, 21 października, w Dobrowodzie, gmina Busko-Zdrój, miała miejsce blokada drogi wojewódzkiej numer 973. Mieszkańcy tej miejscowości oraz pobliskiego Olganowa domagają się obwodnicy.

Na drodze wojewódzkiej 973 w prowadzącą przez Dobrowodę i pobliski Olganów kierowcy bardzo często nie liczą się z ograniczeniami prędkości. Dodatkowo, po otwarciu w 2020 roku mostu na Wiśle w Nowym Korczynie, ruch na szosie nabrał charakteru tranzytowego. Spokojna dotychczas droga wojewódzka stała się jednym z najważniejszych szlaków komunikacyjnych prowadzących z centralnej Polski w stronę węzła autostrady A4 nieopodal Tarnowa.

Od otwarcia mostu w Nowym Korczynie minęło prawie sześć lat. Mieszkańcy mają już dość. W środę, 21 października, w godzinach 10-12 zorganizowali blokadę drogi wojewódzkiej numer 973. Przepuszczane bez ograniczeń były jedynie służby. Natomiast resztę rozładowywano w kilkunastominutowych odstępach.



FOT. MICHAŁ KOLERA

Środowy protest mieszkańców Dobrowody oraz Olganowa zorganizowany został nieopodal szkoły w Dobrowodzie,

Na pasach przy szkole w Dobrowodzie protestowało kilkadziesiąt osób. Jedną z nich była Danuta Konopka, mieszkanka wsi. Jak wygląda jej życie przy ruchliwej drodze? - W domu nie da się otworzyć okien, bo cały czas jest jeden wielki huk. Boję się też, że samochód może wjechać mi w dom. Mieszkamy przy samym łuku, a kierowcy jeżdżą tutaj jak wariaci - mówiła Danuta Konopka.

Po głowie chodzą jej myśli o opuszczeniu Dobrowody. - Mamy już tego wszystkiego dość. Mieszkam tutaj od czterdziestu lat i naprawdę mam dosyć. Gdybym miała dokąd, chętnie bym się wyprowadziła - dodawała.

Liderem protestujących jest Roman Sobczak, mieszkaniec Dobrowody i były komendant straży miejskiej w Busku-Zdroju. - Do tej blokady nie musiało dojść. Wystarczyło, żeby nasze postulaty zostały wysłuchane i żebyśmy mieli nadzieję, że choć trochę przybliżamy się do realizacji naszych oczekiwań - mówił Roman Sobczak.

GMINA BRODY

Zniszczył wyposażenie boiska - sąd nakazał pokrycie strat

oprac. Anna Ząbecka

Niszczenie mienia publicznego może wiązać się z konkretnymi konsekwencjami finansowymi. Przekonał się o tym sprawca zniszczenia wyposażenia boiska sportowego przy ulicy Starotorze w Stykowie (gmina Brody w powiecie starachowickim).

Sąd Rejonowy w Starachowicach zobowiązał go do zapłaty 2 tysięcy 500 złotych na rzecz Centrum Kultury i Rekreacji w Brodach tytułem naprawienia wyrządzonej szkody.

Do aktu wandalizmu w miejscowości Styków w gminie Brody doszło w kwietniu 2026 roku. Na terenie boiska sportowego uszkodzone zostały krzesełka zamontowane na trybunie oraz drewniane elementy konstrukcji ławki. Wartość strat oszacowano na 2 tysiące 500 złotych.

Sprawą zajęli się funkcjonariusze Komisariatu Policji w Brodach. Dzięki przeprowadzonym działaniom udało się ustalić sprawcę, a zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na skierowanie sprawy na drogę postępowania karnego.

17 września 2026 roku Sąd Rejonowy w Starachowicach wydał wyrok w tej sprawie. Na podstawie artykułu 46 § 1 Kodeksu karnego orzekł obowiązek naprawienia szkody w całości poprzez zapłatę 2 tysięcy 500 złotych na rzecz Centrum Kultury i Rekreacji w Brodach.

Wyrok pokazuje, że infrastruktura sportowa i rekreacyjna służy całej lokalnej społeczności, a jej naprawa wiąże się z kosztami ponoszonymi przez samorząd, a pośrednio także przez mieszkańców.

- Nie ma zgody na niszczenie tego, co służy wszystkim mieszkańcom. Infrastruktura sportowa i rekreacyjna powstaje z myślą o lokalnej społeczności, dlatego oczekujemy, że będzie szanowana. Ten przypadek pokazuje, że sprawca nie może czuć się bezkarny, a wyrządzone szkody mogą wiązać się z konkretnymi konsekwencjami - podkreśla Ernest Kumek, wójt Gminy Brody.

Samorząd apeluje do mieszkańców o poszanowanie wspólnego mienia i reagowanie na przejawy wandalizmu. Zgłaszanie takich przypadków odpowiednim służbom może pomóc w ustaleniu sprawców i zapobiec kolejnym zniszczeniom.

eprasa.pl 08fe810f26

KRÓTKO

Ostrowiec Świętokrzyski

Senior zgubił się nocą w mieście. Był tylko w piżamie

W samej piżamie, bez butów i ze szczotką do zamiatania w ręce – tak wyglądał mężczyzna, który nocą z wtorku na środę zaczepił w Ostrowcu Świętokrzyskim przechodnia i zapytał o drogę do domu. Nie potrafił powiedzieć gdzie mieszka, więc przechodzień zadzwonił po pomoc do policjantów. - Do spotkania doszło około pół godziny po północy na ulicy Polnej. Gdy patrol podjechał na miejsce, 88-latek przyznał że się zgubił. Twierdził, że mieszka w hotelu, jednak nie potrafił wskazać jego lokalizacji – przekazywała komisarz Ewelina Wrzesień, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim. Funkcjonariusze ogniwa patrolowo-interwencyjnego ustalili adres i przekazali mężczyznę pod opiekę rodziny. **MINOS**

Gmina Radoszyce

Nastolatek potrącony na pasach

15-latek trafił do szpitala po wypadku, do jakiego doszło w środę tuż po godzinie 7 w miejscowości Podlesie (gmina Radoszyce w powiecie koneckim. - Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że nastolatka przechodzącego przez jezdnię na oznakowanym przejściu potrąciła Kia jadąca w kierunku Końskich. Za kierownicą samochodu siedział trzeźwy 54-latek – informowała na gorąco młodszy aspirant Marta Przygodzka, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Końskich. Potrącony 15-latek został zabrany do szpitala na badania. Był przytomny.
MINOS

Ostrowiec Świętokrzyski

Dzwonili oszuści

Do mieszkanki Ostrowca Świętokrzyskiego zadzwonił we wtorkowy wieczór ktoś, kto mówił że członek jej rodziny miał wypadek i potrzebuje 150 tysięcy złotych. Kobieta zorientowała się, że ma do czynienia z oszustem i przerwała rozmowę.
MINOS

Ostrowiec Świętokrzyski

Policjanci zatrzymali poszukiwaną

Policjanci z Ćmielowa zatrzymali we wtorek w Ostrowcu Świętokrzyskim poszukiwaną 40-latkę. Kobieta ma spędzić za kratami łącznie 217 dni. To kara między innymi za przywłaszczenie.
MINOS

Morawica

Marihuana u 20-latka

20-letniego mężczyznę zatrzymali policjanci z Kielc, kiedy przez gminę Morawica jechał Fiatem. Znaleźli 10 gramów suszu wstępnie zidentyfikowanego jako marihuana. 19 gramów tej samej substancji odkryli podczas przeszukania jego mieszkania. Jeśli badania potwierdzą, że to rzeczywiście narkotyk, mężczyzna usłyszy zarzuty.
SABA

Gmina Waśniów

Stracił 10 tysięcy złotych

10 tysięcy złotych stracił mieszkaniec gminy Waśniów, który z pośrednictwem portalu społecznościowego kupił materiały budowlane. Po wpłaceniu pieniędzy towar nie dotarł, a kontakt ze sprzedawcą się urwał..
MINOS

Gmina Brody

Stracił wpłaconą zaliczkę zaliczkę

Mieszkaniec gminy Brody w powiecie starachowickim chciał przez internet kupić Renault. Znalazł interesujące go ogłoszenie, dogadał szczegóły ze sprzedającym i wpłacił dwa tysiące złotych zaliczki. Potem kontakt się urwał. Mężczyzna o oszustwie powiadomił policję. **SABA**

Sandomierz

Złodziej na polu

W podsandomierskiej miejscowości złodziej włamał się do skrzyni na polu i ukradł elementy elektrycznego pastucha. Właściciel straty oszacował na 1500 złotych. **SABA**

KIELCE

Koniec „kieleckiego Marriotta". Zamiast wieżowca przy ulicy Młodej 4 będzie 118 mieszkań

Przez lata kojarzył się z pożarami, dewastacją i policyjnymi interwencjami... Miejsce słynnego bloku ma zająć nowe osiedle

Anna Gwóźdź



FOT. DAWID ŁUKASIK

Tomasz Marciniewicz oraz prezydentka Kielc Agata Wojda prezentują zwycięską koncepcję. Zaplanowano 118 mieszkań

W środę, 21 października, poznaliśmy zwycięski projekt. Przewiduje 118 mieszkań, lokale usługowe i przestrzeń do spotkań sąsiedzkich. Inwestycja ma kosztować ponad 50 milionów złotych. Wiadomo też, kto będzie mógł tu zamieszkać i kiedy mogą ruszyć prace.

„Kielecki Marriott", jak ironicznie nazywano wieżowiec przy Młodej 4, od kilku lat stoi pusty. Dawniej mieścił się tu hotel robotniczy, a w 2003 roku budynek zaadaptowano na 157 niewielkich mieszkań socjalnych. Z czasem stał się jednym z najbardziej zaniedbanych adresów w mieście. Decyzję o wykwaterowaniu lokatorów podjęto w 2018 roku, jednak ostatnia osoba opuściła budynek dopiero w listopadzie 2023 roku.

Choć badania Politechniki Świętokrzyskiej wykazały, że konstrukcja wieżowca jest w dobrym stanie, jego wnętrza wymagały gruntownej modernizacji. Miasto zdecydowało się na rozbiórkę. – To przestrzeń, która obrosła historią, obrosła legendą. Może nie tą najlepszą – przyznała podczas środowej konferencji prezydentka Kielc Agata Wojda.

Miasto wspólnie ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich zorganizowało dwuetapowy konkurs architektoniczny. Spośród 37 ocenianych prac do finału zakwalifikowano sześć. Pierwszą nagrodę przyznano warszawskim architektom z pracowni NM Architekci, wśród których są Tomasz Marciniewicz, Zuzanna Szpocińska-Marciniewicz i Jerzy Grochulski.

Co ciekawe, ta sama pracownia stworzyła zwycięską koncepcję nowego budynku Urzędu Marszałkowskiego.

Ich koncepcja zakłada budowę zespołu niewysokich, maksymalnie trzykondygnacyjnych budynków. Zaplanowano w nich 118 mieszkań o powierzchni od około 30 do 60 metrów kwadratowych, przeznaczonych zarówno dla osób samotnych, jak i rodzin. Zwycięskie wyniki ogłosił prezes kieleckiego oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich, które współorganizowało konkurs, Wojciech Głowacki.

Pomiędzy budynkami powstanie wspólny plac, a także miejsce aktywności lokalnej, w którym mieszkańcy będą mogli organizować spotkania i spędzać wolny czas. Przewidziano również lokale usługowe. Założenia inwestycji obejmują ponadto parkingi podziemne z funkcją doraźnego schronienia.

– Młoda i cała okolica jest zbudowana z różnych komponentów, od dużych bloków po małe budynki jednorodzinne. Chcieliśmy zachować tę różnorodność – tłumaczył Tomasz Marciniewicz, współautor zwycięskiej koncepcji.

Architekci zaproponowali więc budynki różniące się bryłami, dachami i materiałami wykończeniowymi. Jak przyznaje twórca, projektanci liczą także na możliwość ponownego wykorzystania części materiałów po rozbiórce starego wieżowca. Nie jest jednak przesądzone, czy uda się ten pomysł zrealizować.

Drugie miejsce zajęła warszawska pracownia MAAS, reprezentowana przez Dariusza Hyca i Mikołaja Szewkę. Ich projekt zakładał utworzenie centralnego placu na wzór niewielkiego rynku, z pierwszeństwem dla pieszych. Trzecią nagrodę zdobyła kielecka pracownia Bojarowicz Kamiński. Jury doceniło funkcjonalność i spójną architekturę budynków.

Nowe mieszkania nie mają być przeznaczone wyłącznie dla osób oczekujących na przydział lokalu komunalnego. Miasto chce część z nich udostępnić w formule najmu społecznego. – Myślimy o absolwentach uczelni wyższych, o młodych rodzinach, o osobach, które będą chciały przyjechać do naszego miasta i podjąć tutaj pracę zawodową – wyjaśniała Aneta Boroń, zastępczyni prezydentki Kielc.

Samorząd liczy, że w ten sposób uda się zatrzymać w Kielcach młodych mieszkańców i przyciągnąć nowych. Szczegółowe zasady najmu, w tym kryteria przyznawania lokali, trzeba jednak dopiero opracować.

Pozostaje kwestia pieniędzy. Według kosztorysu przygotowanego przez zwycięską pracownię budowa osiedla ma kosztować nieco ponad 50 milionów złotych. Kielce zamierzają ubiegać się o bezzwrotne dofinansowanie z Funduszu Dopłat Banku Gospodarstwa Krajowego, które może pokryć do 80 procent kosztów. Miasto nie wyklucza również wykorzystania innych źródeł finansowania. – Rozstrzygnięcie konkursu architektonicznego to dopiero początek. Piękny początek długiej i ciężkiej drogi – mówiła Ewelina Jastrzębska, dyrektorka Miejskiego Zarządu Budynków w Kielcach.

Teraz rozpoczną się negocjacje ze zwycięskimi architektami, a następnie prace projektowe. Ratusz zakłada, że pod koniec 2027 roku lub na przełomie 2027 i 2028 roku będzie dysponował gotową dokumentacją i pozwoleniem na budowę. To umożliwi wystąpienie o dofinansowanie.

Nie wiadomo natomiast, kiedy zostanie wyburzony stary blok. Termin rozbiórki ma zależeć między innymi od sposobu finansowania inwestycji. Władze Kielc liczą, że jeszcze w obecnej kadencji samorządu uda się rozpocząć budowę albo przynajmniej zapewnić pieniądze i podpisać umowę z wykonawcą.

eprasa.pl 08fe810f26

SANDOMIERZ

Ojciec Mateusz w Sandomierzu. Artur Żmijewski zaskoczył młodą parę! Nie do wiary, co zrobił aktor

Wioletta Wojtkowiak

Młoda para przyjechała na sandomierski rynek na ślubną sesję zdjęciową, ale takiej niespodzianki nie mogła zaplanować. Podczas nagrań do serialu „Ojciec Mateusz" nowożeńcy spotkali Artura Żmijewskiego, który zapozował z nimi do wspólnej fotografii i życzył im szczęścia.



FOT. WIOLETTA WOJTKOWIAK

Młoda para podczas sesji na rynku w Sandomierzu spotkała Artura Żmijewskiego. Aktor zapozował z nowożeńcami i życzył im szczęścia

Ekipa „Ojca Mateusza" przez dwa dni, w poniedziałek i wtorek, 19 i 20 października, realizowała w Sandomierzu sceny do kolejnych odcinków popularnego serialu o księdzu detektywie. Zdjęcia powstawały między innymi na rynku oraz przed Collegium Gostomianum.

Pierwszego dnia w centrum miasta pojawili się serialowi policjanci. Na rynku nagrywano między innymi scenę zatrzymania, a mieszkańcy i turyści mogli z bliska przyglądać się pracy aktorów oraz całej ekipy produkcyjnej.

We wtorek na planie pojawił się Artur Żmijewski, odtwórca tytułowej roli. Tym razem w nagraniach uczestniczyło również około 30 uczniów sandomierskich szkół średnich, między innymi Collegium Gostomianum i „budowlanki".

Zabytkowy budynek „zagrał" siedzibę prywatnego liceum, zaś przed kamerą pojawili się młodzi mieszkańcy Sandomierza, uczniowie miejscowych szkół średnich. Młodzi ludzie zamienili szkolne ławki na plan filmowy. Wcielili się zresztą w role, które nie wymagały od nich dalekiej przemiany. Grali uczniów wychodzących ze szkoły, rozmawiających przed wejściem i obserwujących rozgrywającą się obok scenę.

Przed Collegium Gostomianum młodzi statyści tworzyli szkolne tło wydarzeń. Część wychodziła z budynku, inni przechodzili przed kamerą lub zatrzymywali się przy wejściu. Zadaniem grupy było obserwowanie nastoletniej bohaterki i odegranie niezbyt przyjaznego zachowania wobec niej.

- Stoimy przy wejściu, rozmawiamy, naśmiewamy się z niej i obserwujemy – opowiadał Jakub Polit.

Po zakończeniu pracy przed Collegium Gostomianum zdjęcia przeniosły się na sandomierski Rynek, miejsce doskonale znane widzom „Ojca Mateusza". Zabytkowa przestrzeń miasta ponownie stała się naturalną scenografią dla serialowej historii o księdzu detektywie i przyciągnęła licznych obserwatorów. Na planie ponownie pojawili się statyści z Sandomierza, Tarnobrzega, Ostrowca Świętokrzyskiego i okolic.

Filmowym ujęciom towarzyszyły także wydarzenia, których nie przewidywał scenariusz. Na sandomierskim rynku odbywała się akurat sesja zdjęciowa młodej pary. Nowożeńcy nie byli statystami i nie uczestniczyli w realizacji serialu. Znaleźli się jednak we właściwym miejscu i czasie.

Artur Żmijewski zapozował z młodą parą do pamiątkowej fotografii i życzył nowożeńcom szczęścia. W ten sposób do ich ślubnego albumu trafił wyjątkowy kadr z odtwórcą roli Ojca Mateusza.

Na tym nie zakończyły się niespodzianki. Jedna z wycieczek przebywających w pobliżu restauracji Ciżemka zauważyła młodą parę i odśpiewała nowożeńcom gromkie „Sto lat".

Pamiątkowe zdjęcie z Arturem Żmijewskim zrobiła sobie również grupa żołnierzy 25. Brygady Kawalerii Powietrznej.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE

0111596458

Energetyka na miarę nowych wyzwań. PGE aktualizuje strategię do 2035 roku

210 mld zł na inwestycje, rozwój energetyki wiatrowej, magazynów energii i nowoczesnych sieci, a także większy udział polskich firm w realizacji projektów. PGE przedstawiła w Gdańsku zaktualizowaną strategię do 2035 roku pod hasłem „Energia cyfrowej przyszłości".

Aktualizacja strategii PGE jest odpowiedzią na zmiany, które wykraczają daleko poza samą energetykę. Rozwój sztucznej inteligencji, cyfryzacja przemysłu i coraz większa zależność gospodarki od nowych technologii sprawiają, że dostęp do niezawodnych dostaw energii nabiera szczególnego znaczenia. Jednocześnie napięcia geopolityczne, zmienne ceny surowców i niepewność na światowych rynkach wymagają od firm energetycznych większej elastyczności. Dlatego PGE zamierza nie tylko inwestować w nowe źródła energii, ale również lepiej wykorzystywać już posiadaną infrastrukturę i sprawniej reagować na potrzeby rynku.

– *Energetyka nie jest samotną wyspą i nie działa w próżni. Jest silnie związana z gospodarką, z geopolityką i codziennym życiem milionów Polaków. Dlatego nasza strategia musi to uwzględniać* – mówił Dariusz Lubera, prezes zarządu PGE.



Miliardy na nowe inwestycje

Jednym z najważniejszych elementów planu PGE jest rozbudowa i modernizacja sieci energetycznych, na którą Grupa przeznaczy 70 mld zł. Do 2035 roku PGE chce stworzyć warunki do przyłączenia nowych odbiorców o łącznej mocy 12 GW oraz kolejnych instalacji OZE o mocy 11 GW.

Równolegle PGE zamierza rozwijać produkcję energii ze źródeł odnawialnych, przede wszystkim z farm wiatrowych na Bałtyku i na lądzie. Wraz z magazynami energii inwestycje w ten obszar mają pochłonąć około 80 mld zł.

– *Będziemy inwestowali w odnawialne źródła zarówno na morzu, jak i na lądzie, magazyny energii, które w połączeniu z nowoczesnymi mocami gazowymi zagwarantują elastyczność, ale także bilansowanie systemu* – mówił podczas prezentacji strategii Marcin Laskowski, wiceprezes zarządu PGE ds. Regulacji.

W ten sposób Grupa chce zapewnić stabilne dostawy energii również wtedy, gdy warunki pogodowe ograniczają produkcję z farm wiatrowych i instalacji fotowoltaicznych.

– *Planowane przez PGE inwestycje będą miały bezpośredni wpływ na wynik EBITDA. Zgodnie z założeniami strategii w 2035 roku przekroczy on 30 mld złotych – to ponad 2 razy więcej niż wynik z 2025 roku, gdy EBITDA wyniosła 13 mld* – podsumował Przemysław Jastrzębski, wiceprezes zarządu PGE ds. Finansowych.

Energia dla polskiej gospodarki cyfrowej

PGE planuje także przeznaczyć około 6 mld zł na przedsięwzięcia wykraczające poza tradycyjną energetykę, w tym centra danych, nowoczesne usługi energetyczne i tworzenie stref przemysłowych.

– *Dziś o sukcesie nie decyduje wyłącznie skala inwestycji czy wzrost mocy wytwórczych, ale także ich rentowność, maksymalne wykorzystanie potencjału energii odnawialnej oraz odporność na zmieniające się warunki rynkowe i geopolityczne. Dlatego stawiamy na efektywność, rozwijamy nowe obszary działalności i koncentrujemy się na projektach, które jednocześnie wzmacniają bezpieczeństwo energetyczne Polski, wspierają rozwój gospodarki i polskich przedsiębiorstw, a także budują wartość dla akcjonariuszy* – tłumaczy Dariusz Lubera.

PGE Baltica przenosi siedzibę do Gdańska

Rozwój nowych obszarów działalności nie oznacza jednak, że PGE zamierza odchodzić od swoich największych inwestycji energetycznych. Przeciwnie, jednym z najważniejszych kierunków pozostaje budowa morskich farm wiatrowych na Bałtyku. Podczas konferencji ogłoszono również przeniesienie do Gdańska siedziby PGE Baltica, spółki odpowiedzialnej za rozwój morskiej energetyki wiatrowej.

– *Otwieramy nowy rozdział w historii PGE Baltica, przenosząc naszą siedzibę do Gdańska. To potwierdzenie naszego trwałego związku z Pomorzem, gdzie koncentruje się rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Grupie PGE. Wierzymy, że ten krok stanie się kolejnym impulsem do tworzenia nowych wartości i dalszego rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polsce* – wyjaśnia Piotr Dziubałtowski, wiceprezes zarządu PGE ds. Wsparcia i Rozwoju.

Szansa dla polskich firm

Transformacja energetyczna ma być również impulsem dla polskiej gospodarki. PGE zakłada, że udział krajowych przedsiębiorstw i dostawców w całym cyklu życia realizowanych inwestycji przekroczy 65 proc.

– *Jako Grupa PGE możemy stanowić ważny impuls rozwojowy transformacji energetycznej jako pracodawca, inwestor i partner biznesowy* – podkreślała Katarzyna Rozenfeld, wiceprezeska zarządu PGE ds. Operacyjnych.

Oznacza to szansę na wieloletnie zamówienia dla polskich producentów, firm budowlanych, dostawców technologii i przedsiębiorstw świadczących specjalistyczne usługi. Grupa chce zwiększać udział rodzimych przedsiębiorstw także w projektach, które dotychczas wymagały szerokiej współpracy z zagranicznymi wykonawcami.

eprasa.pl 08fe810f26

FOKUS

• **66,5 proc. Polaków** krytycznie ocenia politykę prezydenta USA Donalda Trumpa z perspektywy interesów Polski – sondaż

SEJM

Sejm zdecydował w sprawie dwóch projektów dotyczących aborcji

Sejm uchwalił nowelizację Kodeksu karnego dotyczącą częściowej dekryminalizacji aborcji. Przyjęto także ustawę dopuszczającą aborcję w przypadku ciężkiej wady płodu

oprac. Anna Nagel

Za głosowało 217 posłów, przeciw było 213, a trzy osoby wstrzymały się od głosu. Teraz nowelizacja trafi do Senatu.

Nowelizację poparli wszyscy głosujący posłowie klubu Koalicji Obywatelskiej (152), Lewicy (21), Centrum (14) i koła poselskiego Razem (4). Za głosowało również 10 posłów PSL-TD, 12 posłów Polski 2050 i czworo posłów niezrzeszonych: Marcin Józefaciuk, Paulina Matysiak, Joanna Mucha i Tomasz Zimoch.

Przeciwko zagłosowali wszyscy głosujący członkowie klubu PiS (137), Rozwoju Plus (38), Konfederacji (15), Demokracji (4), Konfederacji KP (3) oraz jeden poseł niezrzeszony – Janusz Kowalski. Głos przeciwko oddało także 14 posłów PSL-TD, w tym: Władysław Kosiniak-Kamysz, Dariusz Klimczak, Marek Biernacki i Marek Sawicki. Henryk Smolarz i Piotr Zgorzelski z PSL-TD wstrzymali się od głosu. Przeciwny uchwaleniu noweli był również Szymon Hołownia z Polski 2050, a inny członek tego klubu, Adam Gomoła, wstrzymał się od głosu.

Wcześniej posłowie nie poparli wniosku o odrzucenie projektu nowelizacji Kodeksu karnego. Wniosek złożyły Konfederacja i koło Demokracja Bezpośrednia.



FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Posłowie zagłosowali za częściową dekryminalizacją aborcji. Za było 217 posłów, przeciw 213, trzy osoby się wstrzymały

Projekt nowelizacji Kodeksu karnego w lipcu 2024 r. złożyli posłowie Lewicy i Koalicji Obywatelskiej. Nowela dotyczy częściowej dekryminalizacji aborcji za zgodą kobiety z naruszeniem przepisów ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz dekryminalizacji pomocy w samodzielnej aborcji.

Regulacja zakłada m.in.: uchylenie art. 152 par. 1, zgodnie z którym przerwanie za zgodą kobiety jej ciąży z naruszeniem przepisów ustawy o planowaniu rodziny zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 3; uchylenie art. 152 par. 2, zgodnie z którym tej samej karze podlega osoba, która udziela kobiecie ciężarnej pomocy w przerwaniu ciąży z naruszeniem przepisów ww. ustawy (pomocnictwo) lub ją do tego nakłania; dodanie w art. 152 par. 4, zgodnie z którym nie popełnia przestępstwa lekarz, pielęgniarka lub położna, jeżeli przerwanie ciąży jest następstwem zastosowania procedury medycznej potrzebnej do uchylenia niebezpieczeństwa grożącego zdrowiu lub życiu kobiety ciężarnej lub gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkich i nieodwracalnych wad płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu.

Było to kolejne głosowanie dot. dekryminalizacji aborcji w tej kadencji Sejmu. W lipcu 2024 r. zabrakło większości do przyjęcia przepisów w tej sprawie.

Sejm głosował także ws. możliwości przeprowadzenia aborcji w przypadku ciężkiej wady płodu. Trybunał Konstytucyjny sześć lat temu uznał tę przesłankę za niekonstytucyjną.

Za uchwaleniem ustawy głosowało 233 posłów, przeciw było 203, a 1 wstrzymał się od głosu.

Zgodnie z obecnymi przepisami usunięcie ciąży jest w Polsce możliwe w dwóch przypadkach: kiedy stanowi ona zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety (nie ma tu ograniczeń dotyczących wieku płodu) lub gdy jest następstwem czynu zabronionego (do 12. tygodnia ciąży).

Dokonanie aborcji z powodu ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niemożliwe od stycznia 2021 r., kiedy to został opublikowany wyrok TK. Trybunał uznał tę przesłankę za niekonstytucyjną, czego efektem była fala protestów w całym kraju. **PAP**

WSPÓŁPRACA

Premier Tusk z wizytą w Indiach i Wietnamie

oprac. Anna Nagel

Premier Donald Tusk udał się wczoraj do Indii i Wietnamu. W Indiach towarzyszyć mu będzie m.in. minister finansów i gospodarki Andrzej Domański.

– Minister Domański zapewnił mnie, że ma bardzo ambitny plan, ambitny i realistyczny, żeby do 2030 roku podwoić wymianę handlową z Indiami i żeby ona była bardziej ekwiwalentna – powiedział Tusk przed wylotem.

Domański przekazał, że wymiana handlowa między Polską a Indiami „to trochę ponad 6 mld dolarów". – Chcemy, aby ta wymiana była bardziej zrównoważona, nie jest tajemnicą, że notujemy pokaźny deficyt w wymianie handlowej z Indiami – dodał. Jak mówił, stąd m.in. ta misja gospodarcza, w której leci niemal 100 polskich spółek, „z sektorów związanych z rolnictwem, przetwórstwem rolnym, ale również z tymi najbardziej zaawansowanymi sektorami gospodarki: informatyka, sektor kosmiczny, sektor zbrojeniowy". **PAP**

WARSZAWA

Radny Lwowa na liście osób niepożądanych

oprac. Anna Nagel

Wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski podpisał wniosek o wpisanie na listę osób niepożądanych w Polsce radnego Lwowa Swiatosława Szeremety.

Lwowska Rada Obwodowa ogłosiła 2027 rokiem Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), jej dowódcy Romana Szuchewycza oraz działacza Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) Ołeha Olżycza. Decyzja ta zapadła we wtorek na plenarnym posiedzeniu Lwowskiej Rady Obwodowej, która jest odpowiednikiem polskiego sejmiku wojewódzkiego. O uchwale poinformowano wówczas na oficjalnej stronie internetowej Rady.

Wiceszef MSZ Marcin Bosacki powiedział wczoraj, że strona polska ma zapewnienie od współpracowników prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, że decyzja Lwowskiej Rady Obwodowej o ustanowieniu roku 2027 rokiem Romana Szuchewycza nie wejdzie w życie. **PAP**

KRÓTKO

Piotrków Trybunalski

Osiem lat więzienia dla sprawcy wypadku na A1

Na osiem lat więzienia skazał Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim Sebastiana M., sprawcę wypadku na autostradzie A1. Trzy lata temu zginęła w nim trzyosobowa rodzina. To najwyższa kara przewidziana w Kodeksie karnym za zarzucany mu czyn. Sebastian M. musi też wypłacić zadośćuczynienia dla rodziny zmarłych w wypadku – po 500 tys. zł każdemu z rodziców zmarłych oraz bratu jednej z ofiar. W sumie to 2,5 mln zł. Sąd orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na 15 lat. PAP

Częstochowa

Za rozbój z użyciem noża dostał 4,5 roku

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał na 4,5 roku pozbawienia wolności Adriana D., oskarżonego o rozbój z użyciem noża i w kamuflażu w postaci maski karnawałowej. Adrian D. 6 czerwca 2026 r. wszedł do sklepu przy ul. Szymanowskiego w centrum Częstochowy w masce karnawałowej. Przyłożył klientowi nóż do szyi, a od kasjerki zażądał pieniędzy. Gdy odmówiła, próbował zabrać pieniądze z kasy, lecz nie udało mu się otworzyć kasetki. Wtedy skradł 4 butelki wódki i uciekł. PAP

Warszawa

Planował zabójstwa wielu osób. Został zatrzymany

Policjanci z Woli zatrzymali 16-latka, który „miał przygotowywać się do zabójstwa wielu osób". Funkcjonariusze znaleźli w jego mieszkaniu niebezpieczne przedmioty, m.in. maczety, noże, miotacze gazu oraz pałki teleskopowe. Decyzją sądu rodzinnego nastolatek trafił na trzy miesiące do ośrodka wychowawczego. PAP



FOT. DARIUSZ BLOCH

Centrum Walki z Dezinformacją (CWD) ma koordynować działania państwa przeciw kampaniom dezinformacyjnym, przede wszystkim ze strony Rosji

PAWEŁ OLSZEWSKI,
szef Centrum i wiceminister cyfryzacji

eprasa.pl 08fe810f26

FRANCJA

Francuzi protestują przeciw wyższym kosztom życia. Będą kolejne demonstracje

oprac. Jan Nowaczyk

Inicjatorzy sobotnich protestów we Francji przeciwko rosnącym kosztom życia potwierdzili wczoraj, że kolejna demonstracja w Paryżu odbędzie się 24 października.

Benjamin Ball, przedstawiciel grupy koordynującej protesty, powiadomił, że data 24 października zostaje utrzymana, a pochód z placu Bastylii został zgłoszony prefekturze policji. – Będzie to dzień akcji na dużą skalę, wszystkie sektory zaczynają do niej nawoływać – powiedział Ball w telewizji France 2.

Oddział CGT – jednego z głównych związków zawodowych – potwierdził ze swojej strony, że zgłosił demonstrację w dniu 24 października, choć na nieco innej trasie.

Strajki w całym kraju 5 listopada

Ogółem związki zawodowe wciąż podtrzymują swoją datę demonstracji i strajków w całym kraju – 5 listopada. Szefowa związków zawodowych CFDT, Marylise Leon, powiedziała we wtorek, że teraz piłka jest „po stronie rządu", który powinien udzielić „konkretnych odpowiedzi" na postulaty licealistów i pracowników.

Z przedstawicielami pięciu głównych central związkowych spotkał się wczoraj rano premier Sebastien Lecornu. Szef rządu chciał omówić ze związkowcami „środki i sposoby gwarantujące niezbędną wolność demonstracji". W spotkaniu wziął udział minister spraw wewnętrznych Laurent Nunez.

Demonstracje przerodziły się w zamieszki

W minioną sobotę, 17 października, demonstracje w całej Francji, zwołane w proteście przeciwko rosnącym kosztom życia, przerodziły się w zamieszki. Ich sprawcy atakowali budynki publiczne, plądrowali sklepy i punkty handlowe. Do starć z policją i prób grabieży doszło następnie w niedzielę w Paryżu i Marsylii; oddziały policji nie wszędzie zdołały powstrzymać te ataki. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Prezydent Macron uznał zamieszki z soboty za niedopuszczalne

UKRAINA

Kolejna noc rosyjskich ataków. Zginęły co najmniej cztery osoby

oprac. Jan Nowaczyk

Od nocy z wtorku na środę Rosja nieustannie atakuje ukraińską infrastrukturę energetyczną, kolejową i obiekty cywilne, w tym domy mieszkalne. Zginęły co najmniej cztery osoby.

Premier Ukrainy Serhij Korecki przekazał w komunikacie w sieciach społecznościowych, że celami rosyjskich ataków stały się obiekty energetyczne w obwodach kijowskim, wołyńskim, odeskim i mikołajowskim, a także przedsiębiorstwa cywilne w obwodach lwowskim, odeskim, żytomierskim i na Wołyniu.

„Od nocy Rosja bez przerwy uderza w energetykę, kolej, centra handlowe i budynki mieszkalne" – napisał Korecki. „W Kijowie dron trafił w 24-kondygnacyjny blok. Zginęły dwie osoby. W obwodzie charkowskim, we wsi Korotycz, zniszczono domy prywatne. Dwie osoby zginęły, 11 zostało rannych, wśród nich dwoje dzieci. W Krzemieńczuku pod ostrzałem znalazł się korpus uniwersytetu, w Humaniu – centrum handlowe" – wymienił szef rządu.

Korecki dodał, że na Morzu Czarnym dron zaatakował statek handlowy, a w wyniku rosyjskich ataków poszkodowani zostali również mieszkańcy obwodów połtawskiego, lwowskiego, czerkaskiego i czernihowskiego.

Według władz lokalnych we wsi Korotycz, na zachód od Charkowa, drony zniszczyły 13 domów, pozbawiając życia 81-letnią kobietę i 83-letniego mężczyznę. **PAP**

PUTIN-WITKOFF

Trójstronne spotkanie w Chinach. Padła propozycja

oprac. Anna Nagel

Wczoraj w Petersburgu, podczas rozmów z amerykańskim wysłannikiem Steve'em Witkoffem, Władimir Putin zaproponował spotkanie z prezydentem USA Donaldem Trumpem w Chinach. Władimir Putin poinformował też o uwolnieniu 74-letniego Amerykanina Stephena Hubbarda.

Rosyjski przywódca podziękował Donaldowi Trumpowi za zaangażowanie w działania na rzecz zakończenia wojny w Ukrainie i zaproponował rozmowy o przywróceniu współpracy gospodarczej między Moskwą a Waszyngtonem.

Trójstronne spotkanie?

Kreml już wcześniej sygnalizował możliwość zorganizowania trójstronnego spotkania Putina, Trumpa i przywódcy Chin Xi Jinpinga podczas szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC), który odbędzie się w przyszłym miesiącu w Chinach.

Według rosyjskich mediów, na które powołał się Reuters, Witkoff oświadczył, że istnieją podstawy do zawieszenia broni w Ukrainie, i wyraził nadzieję, że Putin rozważy wznowienie trójstronnych negocjacji Rosji, USA oraz Ukrainy. Kreml zapowiedział z kolei, że Rosja przeanalizuje amerykańskie propozycje, zaznaczając jednak, że wiele zależy od Ukrainy.

Uwolnienie Stephena Hubbarda

Podczas spotkania Putin poinformował, że Stephen Hubbard został uwolniony i przebywa na lotnisku Pułkowo w Petersburgu. Emerytowany nauczyciel z amerykańskiego stanu Michigan został zatrzymany w kwietniu 2022 r. w ukraińskim Iziumie, a w październiku 2024 r. skazany na blisko siedem lat więzienia za udział w walkach po stronie Ukrainy jako najemnik.

Jak przypomniał Reuters, według rosyjskich mediów państwowych Hubbard przyznał się do winy. Jego amerykański prawnik Martin De Luca przekazał jednak, że mężczyzna zaprzeczał zarzutom i utrzymywał, iż nie należał do żadnej jednostki wojskowej. Administracja poprzedniego prezydenta USA Joe Bidena oficjalnie uznała go za osobę bezprawnie zatrzymaną. Jak zaznaczył Reuters, w chwili uwolnienia Hubbard był jedynym Amerykaninem przetrzymywanym w Rosji, któremu Waszyngton przyznał taki status.

„Stephen jest w drodze do domu i wkrótce spotka się z rodziną. Stany Zjednoczone, z szacunku dla prezydenta Trumpa, nie musiały niczego oferować w zamian, co jest bezprecedensową sytuacją w przypadku Rosji. Do uwolnienia nie była potrzebna żadna »wymiana«" – napisał amerykański prezydent.



FOT. PAP/EPA

Prezydent Rosji Władimir Putin spotyka się ze specjalnym wysłannikiem USA Stevem Witkoffem w Sankt Petersburgu

Wcześniej były rozmowy z Żełenskiem

We wtorek Witkoff uczestniczył w Oslo w rozmowach z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim, przywódcami Finlandii i Norwegii oraz przedstawicielami Unii Europejskiej i NATO. Negocjacje dotyczyły m.in. gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, planu jej powojennej odbudowy gospodarczej oraz przyszłej architektury bezpieczeństwa w Europie.

Wczorajsze spotkanie w Petersburgu było dziewiątą bezpośrednią rozmową Witkoffa z Putinem. **PAP**

WATYKAN

Papież spotkał się z wiernymi po wyjściu ze szpitala

oprac. Jan Nowaczyk

Papież Leon XIV spotkał się wczoraj w Watykanie z tysiącami wiernych na pierwszej audiencji generalnej po powrocie ze szpitala, gdzie 13 października przeszedł operację usunięcia nowotworu płuca.

Przed audiencją papież objechał w papamobile Plac Świętego Piotra, pozdrawiając wiernych z całego świata. Było wśród nich wielu Polaków. Spotkanie Leon XIV rozpoczął, zwracając się do zgromadzonych: – Dziękuję za wasze wsparcie, za wasze modlitwy, dziękuję Bogu za jego wielkoduszność. Ponawiamy naszą ufność w dobroć i miłosierdzie Boga.

Papieska katecheza była poświęcona wizji małżeństwa w konstytucji Soboru Watykańskiego II „Gaudium et spes".

Leon XIV zwrócił się także do obecnych na audiencji Polaków.

– Pozdrawiam serdecznie Polaków, a szczególnie organizatorów i wykonawców koncertu „Psalmy Pokoju", zorganizowanego w 45. rocznicę Watykańskiej Fundacji Jana Pawła II – powiedział papież, nawiązując do czwartkowego wydarzenia w audytorium należącym do Watykanu. Dodał: – Niech to wydarzenie sprzyja dążeniom do pokoju i pojednania.

Zgodnie z zapowiedzią papież stopniowo wznawia codzienną aktywność. Rano w środę spotkał się z uczestnikami sympozjum zorganizowanego przez Dykasterię Spraw Kanonizacyjnych. **PAP**

eprasa.pl 08fe810f26

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Ile komornik może zabrać seniorowi z emerytury? Są limity i kwota, której nie można zająć

Przepisy określają zarówno maksymalną wysokość potrącenia, jak i kwotę, która musi pozostać do dyspozycji seniora. Podajemy je i wyjaśniamy, jak w praktyce wygląda komornicze potrącenie ze świadczenia

Małgorzata Stempinska

Długi mogą uszczuplić emeryturę lub rentę, ale komornik nie może zająć całego świadczenia. Po tegorocznej, marcowej waloryzacji najniższe gwarantowane emerytury i renty wynoszą:

- emerytura, renta rodzinna oraz renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy – 1978,49 zł brutto,
- renta socjalna – 1978,49 zł brutto,
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy i renta szkoleniowa – 1483,87 zł brutto,
- renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa – 2374,19 zł,
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową – 1780,64 zł.

Wraz z waloryzacją świadczeń podstawowych wzrosły również dodatki i inne świadczenia pieniężne. Świadczenie przedemerytalne od 1 marca 2026 roku wynosi 1993,76 zł brutto.

Pozostałe dodatki do emerytur i rent wynoszą:

- dodatek pielęgnacyjny – 366,68 zł,
- dodatek za tajne nauczanie – 366,68 zł,
- dodatek kombatancki – 366,68 zł,
- dodatek dla sieroty zupełnej – 689,17 zł,
- dodatek kompensacyjny – 55,00 zł,
- dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego uznanego za całkowicie niezdolnego do pracy oraz niezdolnego do samodzielnej egzystencji – 550,02 zł,
- dodatek do renty inwalidy wojennego – 1403,90 zł,
- świadczenie pieniężne dla osób deportowanych oraz byłych żołnierzy górników przyznane przed 1 października 2019 roku – od 18,39 zł do 348,40 zł,
- ryczałt energetyczny – 336,16 zł,
- świadczenie pieniężne dla osób deportowanych oraz byłych żołnierzy górników ustalone w maksymalnej wysokości – 366,68 zł.

– Jeżeli emeryt lub rencista ma zadłużenie objęte egzekucją, komornik może skierować zajęcie do ZUS. Zakład dokonuje wówczas potrącenia ze świadczenia zgodnie z otrzymanym tytułem wykonawczym. Nie oznacza to jednak, że cała emerytura lub renta może zostać przeznaczona na spłatę długu – zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.



FOT. FREEPIK.COM

Przy dokonywaniu potrąceń ZUS musi uwzględnić tzw. kwotę wolną od potrąceń i egzekucji. To część emerytury lub renty, która musi pozostać do dyspozycji świadczeniobiorcy. Jej wysokość zależy od rodzaju należności

Ile wynosi potrącenie z emerytury

To, jaka część świadczenia może zostać potrącona przez komornika, zależy od rodzaju egzekwowanej należności. W przypadku alimentów potrącenie może wynieść do 60 proc. świadczenia, a przy egzekwowaniu należności za pobyt w domu pomocy społecznej, zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym – do 50 proc. Nie należy tego mylić z bieżącą odpłatnością za pobyt w domu pomocy społecznej, zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym, którą ZUS może potrącać ze świadczenia do wysokości 65 proc.

W przypadku innych egzekwowanych należności, np. niespłaconego kredytu czy pożyczki, można potrącić maksymalnie 25 proc. świadczenia.

Wysokość potrącenia ustala się od kwoty emerytury lub renty brutto, czyli przed odliczeniem zaliczki na podatek dochodowy i składki na ubezpieczenie zdrowotne.

Jakiej kwoty komornik nie może zająć

Przy dokonywaniu potrąceń ZUS musi również uwzględnić tzw. kwotę wolną od potrąceń i egzekucji. To część emerytury lub renty, która musi pozostać do dyspozycji świadczeniobiorcy. Jej wysokość zależy od rodzaju należności.

Od 1 marca 2026 roku kwota wolna wynosi:

- 849,42 zł – przy potrącaniu należności alimentacyjnych, należności z tytułu świadczeń z funduszu alimentacyjnego, należności likwidatora funduszu alimentacyjnego oraz należności z tytułu wypłaconej zaliczki alimentacyjnej; należności alimentacyjne potrącane bezegzekucyjnie na wniosek wierzyciela na podstawie przedłożonego przez niego tytułu wykonawczego
- 1401,57 zł – przy potrącaniu innych należności niż alimentacyjne,
- 1121,28 zł – przy potrącaniu m.in. należności z tytułu nienależnie pobranych zasiłków stałych i okresowych, emerytur, rent i innych świadczeń z ubezpieczenia społecznego,
- 339,76 zł – przy potrącaniu należności z tytułu odpłatności za pobyt w domu pomocy społecznej, zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym.

– Kwoty wolne od potrąceń są waloryzowane co roku od 1 marca, na takich samych zasadach jak emerytury i renty – mówi Krystyna Michałek.

Jak wygląda potrącenie w praktyce

Załóżmy, że emerytura wynosi 3000 zł brutto, a egzekucja dotyczy należności, przy której maksymalne potrącenie wynosi 25 proc. świadczenia. W takim przypadku 25 proc. z 3000 zł to 750 zł.

– Nie oznacza to jednak, że ZUS w każdym przypadku potrąci właśnie 750 zł. Przy ustalaniu faktycznej wysokości potrącenia musi również uwzględnić obowiązującą kwotę wolną od potrąceń i egzekucji. Jeśli potrącenie pełnych 750 zł spowodowałoby naruszenie tej kwoty, potrącenie zostanie odpowiednio zmniejszone – mówi Krystyna Michałek.

Wysokość potrącenia ustala się od kwoty świadczenia brutto, czyli przed odliczeniem zaliczki na podatek dochodowy i składki na ubezpieczenie zdrowotne. Samo potrącenie jest natomiast dokonywane z kwoty świadczenia pozostałej po tych odliczeniach.

Ostateczna kwota, która trafi na konto emeryta lub rencisty, zależy więc od wysokości świadczenia, rodzaju egzekwowanej należności oraz obowiązującej kwoty wolnej od potrąceń. ©℗

eprasa.pl 08fe810f26

Okupacyjne losy mieszkańców Kresów Wschodnich. Zapraszamy na konferencję naukową
STRONA 2

Muzeum Wsi Kieleckiej obchodziło jubileusz 50 - lecia. Zobacz fotogalerię z uroczystej gali.
STRONA 3

Listopadowe i adwentowe wróżby - dawne sposoby ludu na przewidywanie przyszłości.
STRONA 4

Dziś cień wosku ci ukaże, co ci życie niesie w darze. Tajemnice andrzejkowych wróżb.
STRONA 4

nasza HISTORIA
ŚWIĘTOKRZYSKIE

CZWARTEK
22 PAŹDZIERNIKA 2026

Pół wieku Muzeum Wsi Kieleckiej

Pierwsza była chałupa z Rokitna



Na początku lat 80 - tych XX wieku w Tokarni zaczęły się pojawiać pierwsze budynki, tworzące dzisiejszy skansen.

FOT. ARCHIWUM



Słynny wiatrak Parku Etnograficznego w Tokarni w trakcie rekonstrukcji.

FOT. ARCHIWUM

W 2026 roku Muzeum Wsi Kieleckiej świętuje 50. rocznicę powstania, jednak pomysł utworzenia Parku Etnograficznego, chroniącego ludową architekturę, zaczął się kształtować już w latach 50. ubiegłego stulecia. W 1957 roku Roman Reinfuss, wówczas doktor Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie, wygłosił referat, w którym postulował utworzenie Parku Etnograficznego, poświęconemu budownictwu Kielecczyzny. Projekt nie zyskał wówczas aprobaty wojewódzkiego konserwatora zabytków i władz województwa, gdyż w tamtym okresie preferowano inną formę ochrony obiektów zabytkowych. W przeciągu następnej dekady zmieniono zdanie i w rezultacie postanowiono powołać placówkę odpowiedzialną za utworzenie i działalność Parku Etnograficznego.

Wybrano Tokarnię

Muzeum Wsi Kieleckiej, które miało podjąć się tego zadania, powstało 21 lipca 1976 roku. Jego pierwszym dyrektorem był Andrzej Szura, ówczesny pracownik Biura Dokumentacji Zabytków przy Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków. Park Etnograficzny rozważano ulokować w kilku miejscach, ale ostatecznie postanowiono umieścić go we wsi Tokarnia koło Chęcin. Decydującym czynnikiem było różnorodne ukształtowanie terenu, dzięki czemu można było podzielić Park na kilka sektorów, z których każdy przypominał pod względem krajobrazowym inny subregion Kielecczyzny. W pierwszym roku działalności Muzeum pozyskało 30 obiektów (z planowanych 76). Pierwszym budynkiem, który pojawił się na terenie Parku, była chałupa z Rokitna, datowana na 1805 rok. Uroczyste otwarcie Parku Etnograficznego w Tokarni odbyło się 10 czerwca 1986 roku. Stało w nim wówczas 20 obiektów. Także frekwencja była - w porównaniu z obecną - stosunkowo niewielka, gdyż w pierwszym roku działalności Park odwiedziło 1500 zwiedzających.

Wciąż się rozwijamy

W ciągu pierwszych 10 lat działalności, Park przebył głęboką rozbudowę. Pojawiły się w nim kolejne obiekty, w tym szczególnie cenne: kościół z Rogowa oraz spichlerz ze Złotej Pińczowskiej, datowany na 1719 rok. Przełomowym etapem rozwoju Muzeum Wsi Kieleckiej były lata 2011-2013. Dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej oraz z programów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na terenie Parku zestawiono aż 42 nowe obiekty. Pozyskano również wiele cennych eksponatów, między innymi kompletny gabinet lekarza, doktora Witolda Poziomskiego, który w latach 1908-1968 prowadził praktykę w Suchedniowie. W 1999 roku Muzeum przejęło administrację nad „Pomnikiem -Mauzoleum w Michniowie", powołanym dla upamiętnienia zbrodni dokonanych przez niemieckich żołnierzy i żandarmów na mieszkańcach świętokrzyskich wsi podczas drugiej wojny światowej. Muzeum Wsi Kieleckiej cały czas się rozwija. Każdego roku skansen odwiedza ponad sto tysięcy osób. Wzbogaceniu uległ kalendarz imprez i wydarzeń kulturalnych oraz popularnonaukowych. Podczas ubiegłego sezonu odbyło się ich aż 25. Rozbudowywana jest także oferta Parku. Wciąż pojawiają się w nim nowe obiekty; w minionym roku ukończono przenoszenie tzw. Kałamarzyka, czyli dworku urzędnika górniczego z Suchedniowa.

doktor Sławomir Kurzak
Dział Etnografii

eprasa.pl 08fe810f26

Echo Dnia
Czwartek 22.10.2026

Zapraszamy do udziału w konferencji naukowej

Okupacyjne losy Polaków z Kresów
Od sowieckich represji po Rzeź Wołyńską

IX konferencja naukowa „Wieś polska podczas II wojny światowej - Wieś polska we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej w latach 1939-1945" odbędzie się 18 listopada 2026 roku w sali konferencyjnej Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach, aleja Na Stadion 1. Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 9.00, wstęp wolny. W trakcie wydarzenia zostanie wygłoszonych 14 wykładów. Spotkanie poświęcone będzie okupacyjnym losom mieszkańców wsi leżących we wrześniu 1939 roku na terenie siedmiu wschodnich województw II Rzeczypospolitej Polskiej; lwowskiego, nowogródzkiego, poleskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, wileńskiego i wołyńskiego.

Organizatorzy zapraszają do dyskusji o najnowszej historii Kresów Wschodnich i losach ich mieszkańców. Dzieje tej części Rzeczypospolitej różniły się od okupacyjnych doświadczeń przedwojennych województw centralnych i zachodnich. Zdecydowała o tym geografia, a raczej geopolityka lat trzydziestych XX wieku. Wybuch II wojny światowej był czynnikiem, który zapoczątkował radykalną zmianę rzeczywistości politycznej i społeczno-gospodarczej tej części przedwojennej Polski. Zakończenie działań wojennych w 1939 roku rozpoczęło proces totalnej sowietyzacji tych obszarów. Jej ofiarami padli dotychczasowi gospodarze Kresów. Od 1941 roku ziemie te zostały objęte okupacją niemiecką, a okupant politykę eksploatacji i terroru uczynił niemal konstytutywną cechą w relacjach z mieszkańcami wsi. Był to efekt bezpośrednich działań niemieckiej administracji okupacyjnej, a także polityka antagonizowania społeczności, wspólnot i całych narodów. Te doświadczenia w połączeniu z ponownym wkroczeniem Armii Czerwonej w styczniu 1944 roku przyczyniły się do gruntownej zmiany systemu społeczno-gospodarczego, oblicza społecznego oraz narodowościowego polskich Kresów Wschodnich.

W konferencji wezmą udział historycy z różnych stron Polski, badacze dziejów II wojny światowej, podejmujący tematykę okupacyjnej codzienności. Program wykładów:

9.30 dr Łukasz Chrobak (Oddział IPN w Rzeszowie), Ziemianie wschodniej części województwa lwowskiego w pierwszych miesiącach II wojny światowej.

9.50 dr Joanna Nikel (Instytut Pileckiego), Heimkehr. Przesiedlenia ludności etnicznie niemieckiej z terenów dawnych wschodnich województw II RP w narodowosocjalistycznej propagandzie i polityce narodowościowej w latach 1939-1940.

10.10 dr Rusłana Martseniuk (Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego w Warszawie), Ucieczka czy ratunek? Mieszkańcy wsi kresowych w aktach śledczych NKWD (1939-1941).

10.30 dr Mariola Serafin (Muzeum Historii Polski), Od deportacji przez Monte Cassino do Betlejem. Wojenne i powojenne losy Janiny Kubackiej

10.50 Paweł Nowik (Oddział IPN w Białymstoku), Ewakuacja Polaków z Litewskiej Socjalistycznej Republiki Ludowej w 1945 r.

11.35 dr Joanna Karbarz - Wilińska (Oddział IPN w Gdańsku), Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów w latach 1939-1944 w Bokowie na Tarnopolszczyźnie we wspomnieniach ocalałych mieszkańców.

11.55 dr Karol Kubicki, Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów na ludności polskiej w świetle księgi zmarłych parafii rzymskokatolickiej w Ostrowie (powiat Sokal)

12.15 Maria Zima - Marjańska (Centrala Instytutu Pamięci Narodowej), Węgrzy wobec zbrodni wołyńskiej.

12.35 prof. dr hab. Mirosław Szumiło (Centrala Instytutu Pamięci Narodowej), Ukraińscy Sprawiedliwi ratujący Polaków w czasie Zbrodni Wołyńskiej - próba portretu zbiorowego.

13.45 dr Wojciech Hanus (Oddział IPN w Rzeszowie), Zagłada Żydów w Borysławiu.

14.05 dr Tomasz Gonet (Oddział IPN w Katowicach), Pomoc Żydom na wsiach przedwojennego województwa stanisławowskiego w latach okupacji niemieckiej 1941-1944.

14.25 Marcin Makarczuk (Oddział IPN w Białymstoku), Wieś Wileńszczyzny jako przestrzeń pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej.

14.45 dr Michał Siekierka (Oddział IPN we Wrocławiu), Pamiętnik Fani Laufer i rekonstrukcja lokalnej sieci pomocy Żydom w Kreis Złoczów.

15.05 dr Soraya Kuklińska (Centrala Instytutu Pamięci Narodowej), Losy Żydów z Nowogródka i okolic na przykładzie relacji Feli Abramowicz. Zakończenie konferencji o godzinie 15:45

Organizatorami wydarzenia są Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich/ Muzeum Wsi Kieleckiej, Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach oraz Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Redakcja



Narodowe Archiwum Cyfrowe



eprasa.pl 08fe810f26

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

Delegatura w Kielcach

PAŹDZIERNIK 1956 ROKU NA KIELECCZYŹNIE: PRZEŁOM CZY KONTYNUACJA?

BEZPŁATNY DODATEK PRZYGOTOWANY WE WSPÓŁPRACY Z DELEGATURĄ INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W KIELCACH 22/10/2026

POCZĄTEK DESTABILIZACJI SYSTEMU KOMUNISTYCZNEGO W POLSCE



FOT. IPN

DR MARZENA GROSICKA
kierownik Referatu Badań Historycznych,
Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

Rok 1956 był niezwykle ważny w polskiej historii najnowszej. Po okresie głębokiego stalinizmu, w czasie którego wszelkie niepodległościowe dążenia Polaków były bestialsko tłumione, przyszedł czas na pewne pozytywne zmiany.

Po zakończeniu II wojny światowej komuniści siłą przejęli władzę w Polsce. Zlikwidowali zbrojne podziemie niepodległościowe oraz legalną opozycję polityczną. Sfałszowali wybory i stopniowo zawłaszczali kolejne dziedziny życia społecznego. Utworzona w 1948 r. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza starała się kontrolować społeczeństwo, a komunistyczny aparat represji budził grozę wśród obywateli.

W kolejnych latach wprowadzono centralnie sterowaną gospodarkę, której sukcesem miał się stać tzw. plan sześcioletni, realizowany w okresie 1950–1955. Jego efekty okazały się jednak dalekie od zapowiedzi. Pogarszały się warunki pracy i codziennego życia Polaków, pojawiały się braki w zaopatrzeniu sklepów w żywność i artykuły przemysłowe. Forsowana przez władze kolektywizacja wsi doprowadziła rolnictwo do głębokiego kryzysu, a aparat bezpieczeństwa bezwzględnie rozprawiał się z wszelkimi przejawami oporu. Rodziło to powszechne rozgoryczenie.

Kluczową rolę w wewnętrznych przemianach kraju odegrały strajki, które wybuchły 28 czerwca 1956 r. w Poznaniu. Narastające niezadowolenie społeczne, a także ignorowanie żądań robotników stały się katalizatorem protestu pracowników Zakładów im. Józefa Stalina Poznań (wcześniej Zakłady Przemysłu Metalowego Hipolita Cegielskiego).

Ludzie w milczeniu wyszli na ulicę. Pochód wyruszył w kierunku centrum Poznania. Pracownicy chcieli nakłonić rządzących do rozmów i ustępstw, przechodzili od żądań ekonomicznych aż po postulaty polityczne. Do protestu dołączały kolejne zakłady. Domagano się rozmów z przedstawicielami najwyższych władz.

Demonstracja miała coraz gwałtowniejszy przebieg, protestujący wdzierali się do budynków państwowych, w tym siedzib PZPR, MO czy więzienia. Gdy dotarli przed gmach Wojewódzkiego Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, z okien padły pierwsze strzały. Zdobycie przez demonstrantów broni spowodowało, że rozpoczęła się chaotyczna wymiana ognia między cywilami a funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa. Następnego dnia, 29 czerwca, w większości zakładów w Poznaniu nie podjęto pracy.

Władze postanowiły stłumić bunt robotników przy użyciu wojska i czołgów. Do Poznania skierowano ponad 10 tys. żołnierzy. Pacyfikacja trwała przez kolejne dwa dni i miała dramatyczny przebieg. Historycy nie są zgodni co do rzeczywistej liczby ofiar śmiertelnych. Pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej ustalił liczbę nie mniejszą niż 58 osób, z których część stanowiły zupełnie przypadkowe ofiary, wśród nich był trzynastoletni chłopiec. Rannych zostało około 650 osób.

Bunt robotników w Poznaniu ukazał skalę niechęci społeczeństwa do władz i systemu komunistycznego. Był pierwszym w historii PRL masowym protestem mieszkańców dużego miasta, przeciw którym skierowano wojsko i czołgi. Wobec uczestników strajku niemal natychmiast zastosowano surowe represje, a procesy sądowe odbiły się szerokim echem w Europie i na świecie, bowiem ich przebieg relacjonowali korespondenci zagraniczni. Nie ulega wątpliwości, że protestujący w Poznaniu robotnicy utorowali drogę do głębokiego przełomu politycznego, do którego doszło w październiku tego samego roku.

W drugiej połowie 1956 r. nastąpiła wyraźna aktywizacja wielu środowisk. Swoje niezadowolenie wyrażały różne grupy społeczne, w tym inteligencja, wzrosła też rola Kościoła katolickiego. Ożywienie widoczne było wśród byłych żołnierzy AK i innych formacji zbrojnych z okresu II wojny światowej, a także w środowiskach politycznych ruchu ludowego. Świadczyło to o poważnych zmianach zachodzących w społecznej świadomości.

W kierownictwie PZPR funkcjonowały już w tym czasie dwie zwalczające się frakcje. Szeroko głoszono potrzebę powrotu do władzy Władysława Gomułki, który w oczach społeczeństwa był więźniem okresu stalinowskiego i osobą, która w 1948 r. przeciwstawiła się Stalinowi. To on miał przyczynić się do rozładowania narastającego w 1956 r. społecznego kryzysu. Gdy zapowiedziano, że po VIII Plenum KC PZPR na czele partii stanie właśnie on, 19 października 1956 r. nieoczekiwanie do Warszawy przyleciała delegacja Prezydium KPZR, z I sekretarzem Komitetu Centralnego Nikitą Chruszczowem. Kierownictwu PZPR udało się jednak przekonać „towarzyszy" z Moskwy, że Gomułka jest dobrym komunistą i „szczerym przyjacielem" Związku Sowieckiego. Kreml ostatecznie nie zdecydował się na zbrojną interwencję w Polsce i 20 października rano delegacja odleciała z Warszawy, akceptując wybór „Wiesława" na stanowisko I sekretarza KC PZPR. Gomułka wygłosił tego dnia historyczną mowę, w której potępił zbrodnie okresu stalinowskiego. 21 października został wybrany na stanowisko I sekretarza KC PZPR. W oczach wielu ludzi był autentycznym bohaterem, który tym razem przeciwstawił się Chruszczowowi. Mówił o suwerenności Polski, partnerskich stosunkach z ZSRS i naprawianiu wyrządzonych krzywd.

Przez pewien czas w kraju rzeczywiście zachodziły zmiany korzystne z punktu widzenia obywateli. Była to np. spontaniczna dekolektywizacja rolnictwa, przejściowe złagodzenie cenzury, częściowa liberalizacja życia politycznego i społecznego. Wielu profesorów, usuniętych z pracy w latach stalinowskich, wróciło na uczelnie. Wyraźnie poprawiły się stosunki państwa z Kościołem, czego dowodem był powrót do Warszawy uwięzionego trzy lata wcześniej prymasa Stefana Wyszyńskiego. Na pewien okres do szkół wróciły lekcje religii. Uwolniono około 35 tysięcy osób, niesłusznie skazanych, m.in. weteranów AK. Zrehabilitowano ok. 1,5 tys. więźniów politycznych. Do kraju powróciły tysiące Polaków z ZSRS. W wojsku nastąpiły zmiany kadrowe, Polskę opuścił marszałek Rokossowski oraz sowieccy oficerowie i doradcy. Choć zmiany okazały się krótkotrwałe, a polski Październik '56 nie oznaczał końca komunistycznego reżimu, to z pewnością zamknął okres stalinowskiego terroru.

Prezentowany dodatek historyczny zawiera szereg artykułów, których autorzy – uznani historycy ukazują wydarzenia roku 1956 z różnych perspektyw. Dr Paweł Sasanka omówił ogólnopolskie tło tych wydarzeń i zaznaczył, że na październikową odwilż złożyło się wiele różnorodnych czynników, np. aktywizacja młodego pokolenia. Podkreślił, że Październik '56 na trwałe zwiększył zakres indywidualnej wolności polskiego społeczeństwa.

Obraz odwilży w kieleckim aparacie partyjnym przedstawił prof. dr hab. Adam Massalski. Wskazał, że zmiany polityczne zachodzące na najwyższych szczeblach PZPR docierały na prowincję z pewnym opóźnieniem, a proces zmian kadrowych przebiegał tu z dużymi oporami.

Postulaty odwilżowe pojawiające się na Kielecczyźnie opisał dr Piotr Juchowski. Przypomniał, że robotnicy lokalnych zakładów pracy upominali się nie tylko o poprawę sytuacji materialnej, ale także o głębokie zmiany systemowe. Domagano się podawania Polakom rzetelnych informacji, odkłamywania historii oraz pozbawienia władzy skompromitowanych aparatczyków.

Ważne w kontekście regionalnych wydarzeń z tego okresu były również dyskusje na łamach kieleckiego „Słowa Ludu". Temat ten poruszył w swym artykule dr Paweł Wolańczyk. Wskazał, że lokalni dziennikarze z dużą zaciętością piętnowali nadużycia kieleckiego wymiaru sprawiedliwości oraz aparatu partyjnego, ale opisywali też działania konkretnych osób dopuszczających się nadużyć m.in. w dziedzinie kultury i sztuki.

Niezwykle istotny w kontekście wydarzeń regionalnych jest artykuł ks. dr. Tomasza Gocela, dotyczący uwolnienia w 1956 r. biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka, skazanego w 1953 r. w głośnym procesie pokazowym na dwanaście lat więzienia. Działania władz państwowych świadczyły jednak o tym, że pomimo ustępstw komuniści nie zamierzają rezygnować z wywierania presji na Kościół, a odwilż we wzajemnych stosunkach nie jest trwała.

Prezentowane artykuły ukazują zatem różne aspekty październikowej odwilży, zarówno w wymiarze ogólnopolskim, jak i regionalnym. Niewątpliwie opisane wydarzenia świadczą o tym, że choć komunistyczne władze wkrótce powróciły do opresyjnego sposobu sprawowania władzy, to wydarzenia z 1956 r. spowodowały destalinizację i zapoczątkowały wprowadzanie reform, które trwale i pozytywnie odróżniały model komunizmu w Polsce od innych państw bloku wschodniego.

eprasa.pl 08fe810f26

CO NAPRAWDĘ WYDARZYŁO SIĘ W PAŹDZIERNIKU 1956?

DR PAWEŁ SASANKA O ODWILŻY, GOMUŁCE I SOWIECKIEJ INTERWENCJI

Październik 1956 roku był jednym z najbardziej dramatycznych momentów w powojennej historii Polski. Do władzy powracał Władysław Gomułka, na ulicach miast odbywały się masowe wiece, a Polacy domagali się uniezależnienia od Moskwy. W tym samym czasie sowieckie kolumny wojskowe ruszyły w kierunku Warszawy. Jak blisko było krwawej interwencji i co Październik 1956 rzeczywiście zmienił w życiu zwykłych Polaków? O tych wydarzeniach opowiada dr Paweł Sasanka z Instytutu Pileckiego, historyk zajmujący się dziejami odwilży i kryzysami PRL.



FOT. JOANNA SASANKA

dr Paweł Sasanka

Stalinizm to czas powszechnego terroru i całkowitej kontroli nad społeczeństwem. Śmierć Józefa Stalina w marcu 1953 r. nie zakończyła tej epoki. Choćby we wrześniu 1953 r. odbył się pokazowy proces biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Kiedy zatem miały miejsce pierwsze symptomy destalinizacji? Czy możemy wskazać konkretny moment, w którym stalinizm w Polsce się skończył, czy był to raczej długi i niekontrolowany proces?

Proces pokazowy biskupa Kaczmarka jest często wymieniany jako dowód, że w porównaniu do innych krajów bloku, po śmierci Stalina stalinizm w Polsce trwał w najlepsze przez długi czas. Moim zdaniem jednak, zbyt często jest postrzegany jako zastygły w kulminacyjnej formie. Zupełnie nie dostrzega się niepewności, jaką odczuwał Bierut i jego współpracownicy po śmierci Stalina, stojący w obliczu nagłych zwrotów polityki Kremla wiosną i latem 1953 r. oraz wydarzeń w krajach ościennych. Tymczasem następcy Stalina zgadzali się co do konieczności wprowadzenia poważnych zmian w państwach satelickich w Europie Środkowej, w czym utwierdził ich wybuch robotniczego powstania w Pilźnie w Czechosłowacji.

Stalinowskim namiestnikom na Węgrzech oraz w NRD na początku czerwca 1953 r. nakazali gwałtowny zwrot liberalizacyjny i niejako przyczynili się do wybuchu powstania w NRD. Wkrótce po opanowaniu sytuacji w Niemczech Wschodnich, na Kremlu został aresztowany i następnie zabity Beria, a pozostali członkowie „kolegialnego kierownictwa" na Kremlu, z Malenkowem i wysuwającym się na czoło Chruszczowem, byli dużo bardziej ostrożni w polityce wobec państw satelickich.

Wstrząsy te ominęły Warszawę dość przypadkowo. Gdyby to towarzysze z Polski, a nie z Albanii zostali w czerwcu wezwani do Moskwy po instrukcje wraz z przywódcami NRD i Węgier, niewątpliwie otrzymaliby zalecenie pilnego wdrożenia radykalnej wersji „nowego kursu" i historia politycznej odwilży w Polsce potoczyłaby się inaczej. Tymczasem zaplanowana już na początek lipca audiencja w Moskwie nie doszła do skutku po powstaniu w NRD i aresztowaniu Berii.

Kolejne zmiany w Polsce w latach 1953-1954 zachodziły wewnątrz systemu, miały charakter wycinkowy i tylko w nieznacznym stopniu wpłynęły na funkcjonowanie aparatu władzy, a w jeszcze mniejszym na warunki życia polskiego społeczeństwa. Trudno jednak zbagatelizować na przykład rozpoczęty wówczas proces wycofywania się władzy ze stosowania masowego terroru i restrukturyzacji wprawiającej go w ruch machiny.

W największym skrócie od 1953 r. spadała liczba mordów sądowych, a w aresztach i więzieniach generalnie przestano bić. Pokazuje to, że odwilż była procesem długim i meandrującym.

Wydaje się, że kluczowym impulsem dla odwilży stał się tajny referat I sekretarza KPZS Nikity Chruszczowa, w którym potępił on kult jednostki oraz krwawy terror Stalina i Berii. Kilkanaście dni później zmarł Bolesław Bierut – I sekretarz KC PZPR i główny architekt stalinowskiej Polski. Jaki wpływ na sytuację w kraju miały te dwa wydarzenia? Czy to one zapoczątkowały prawdziwy przełom?

Odwilż przyspieszała od wstrząsu spowodowanego jesienią 1954 r. przez emitowane w Radiu „Wolna Europa" audycje byłego wicedyrektora X Departamentu MBP Józefa Światły, których słuchały tysiące ludzi. Światło, ujawniając fakty kompromitujące Bieruta i partyjną wierchuszkę oraz uzmysławiając ludziom rolę terroru jako fundamentu komunistycznej władzy, zadał dotkliwy cios stalinowskiemu triumwiratowi oraz zniszczył mechanizm samookłamywania się partyjnej elity. To przyspieszyło erozję zasad funkcjonowania partii, narastanie podziałów wśród elity, zdestabilizowało warstwę biurokratyczną, na której opierał się reżim. Rozpoczęły się rozmowy o złu minionych lat i poszukiwaniu sposobów naprawy. Rozpoczęła się przebudowa i kryzys aparatu bezpieczeństwa. Przybrały na sile objawy fermentu wśród twórców i dziennikarzy. Jego symbolem i najgłośniejszym rozliczeniem z socrealizmem stał się opublikowany w sierpniu 1955 r. na łamach „Nowej Kultury" Poemat dla dorosłych. Napisał go Adam Ważyk, który jako główny teoretyk literatury socjalistycznej wcześniej zastraszał środowisko literackie, a teraz rozbijał mitologię, w którą sam przedtem wierzył.



FOT. ARCHIWUM IPN

Nikita Chruszczow oraz Władysław Gomułka

Latem 1955 roku w Warszawie doszło do bezprecedensowego wydarzenia: tysiące młodych Polaków spotkały się z rówieśnikami z zagranicy w czasie V Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Zorientowali się, że na Zachodzie powodzi się im znacznie lepiej, a dotąd byli jedynie okłamywani przez propagandę. Zrodzone z tego porównania poczucie niezadowolenia wielokrotnie w dziejach przyczyniało się do kryzysów politycznych oraz buntów społecznych i tak stało się także tym razem. Socjolog Robert Merton nazwał to zjawisko „relatywną deprywacją".

W tych okolicznościach na scenę wkroczył nowy aktor: młodzież, która po raz pierwszy w tej skali zaangażowała się w życie publiczne w kraju. Przejawy „odwilży" w Moskwie oraz obudzone nadzieje społeczeństwa zaczęły rozsadzać skostniałe ramy systemu stalinowskiego w Polsce, mimo prób hamowania tego procesu przez Bieruta i jego współpracowników. Tymczasem „tajny" referat Nikity Chruszczowa wygłoszony podczas XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego stał się katalizatorem potężnego wstrząsu w całym bloku wschodnim. Potępienie „kultu jednostki" oraz ujawnienie skali części stalinowskich zbrodni, choć w intencji Chruszczowa miało służyć jedynie korekcie systemu, podważyło jego fundamenty ideologiczne i uruchomiło w Europie Środkowej falę destalinizacji.



FOT. ARCHIWUM IPN

Konstanty Rokossowski - zdjęcie portretowe w mundurze marszałka Polski

W Polsce kryzys reżimu komunistycznego pogłębiła dodatkowo śmierć Bolesława Bieruta w Moskwie w marcu 1956 roku. Próżnia na samym szczycie ujawniła narastającą dekompozycję systemu władzy. Wzrost napięć doprowadził do pęknięcia w elicie partyjnej i uformowania dwóch rywalizujących koterii - „natolińczyków" oraz „puławian". Podzielone w takich sprawach jak podejście do kwestii narodowościowych, rozliczenia przeszłości i stosunku do Moskwy frakcje podjęły walkę o wpływy i kierunek nowej linii politycznej.

Nim przejdziemy do wydarzeń Października 1956 r. trzeba wspomnieć o czerwcu 1956 r. Na ulicę Poznania wyszli robotnicy, którzy domagali się m.in. podwyżek płac oraz lepszych warunków pracy. Ich bunt został krwawo stłumiony, śmierć poniosło kilkadziesiąt osób. Czy pacyfikacja Poznania ostudziła nastroje, czy wręcz przeciwnie – zradykalizowała Polaków? Jaka była atmosfera społeczna i polityczna w Polsce między czerwcem a październikiem 1956 r.?

W kwietniu 1956 r. gen. Kazimierz Witaszewski, szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, przemawiał do robotników w dawnych zakładach Scheiblera w Łodzi, gdzie przypuścił populistyczny atak na literatów, m.in. Antoniego Słonimskiego. Mówił, że partia będzie się bronić przed antypartyj-

eprasa.pl 08fe810f26

nymi elementami, „jeśli zajdzie potrzeba, i gazrurką”.

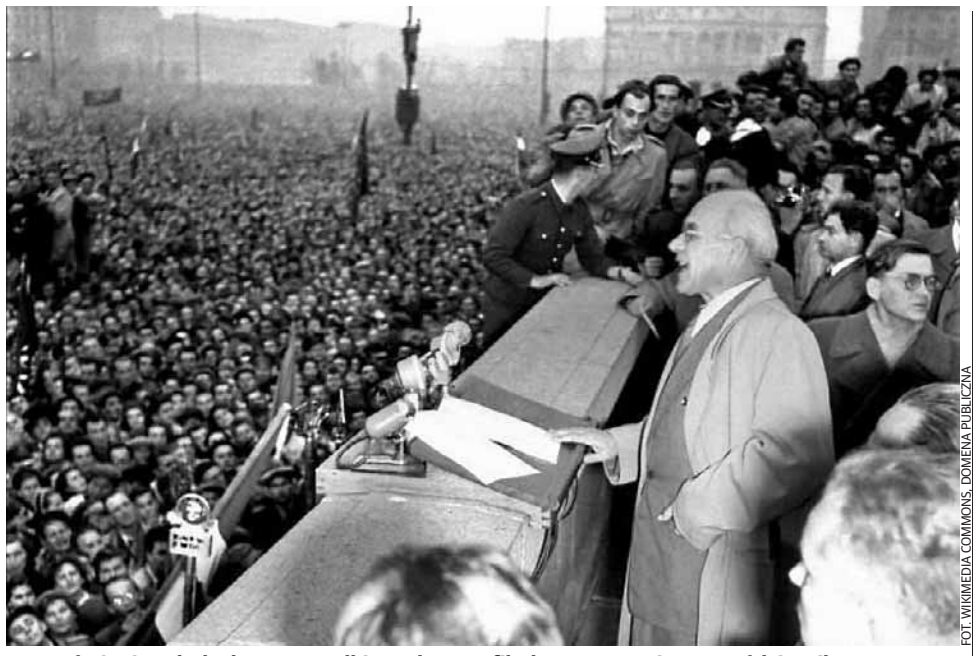
To wtedy narodziła się legenda „generała gazrurki”, symbolu partyjnego betonu, gotowego siłą dławić wolność słowa. Witaszewski powiedział wtedy także, że władze rządzące w imieniu robotników oceniać może jedynie klasa robotnicza. Otóż po Poznańskim Czerwcu dla wszystkich - i reżimu, i społeczeństwa - było oczywiste, że klasa robotnicza przemówiła. Bunt Poznania oznaczał polityczne i gospodarcze bankructwo systemu, który mienił się socjalistycznym. Nie sposób było wyjaśnić przyczyn wybuchu społecznego niezadowolenia wyłącznie „kultem jednostki”, wypaczeniami systemu, czy winą konkretnych funkcjonariuszy - był on wyrazem głębokiego, wielowymiarowego kryzysu systemu. Komuniści, ludzie na szczytach władzy i lokalni działacze zrozumieli, że siedzą na wulkanie i ludzie w innych miastach także mogą się zbuntować.

Raporty bezpieki nie pozostawiały złudzeń, że ludzie w całym kraju solidaryzowali się z robotnikami z Poznania. Nierzadkie były przypadki pobić działaczy partyjnych czy umundurowanych milicjantów, na ścianach domów pojawiały się napisy, znajdowano ulotki. Miały jednoznaczną wymowę i była to groźba: zrobimy wam drugi Poznań.

Przejdźmy bezpośrednio do wydarzeń związanych z Październikiem 1956 r. 19 października 1956 r. rozpoczęło się VIII plenum KC PZPR, które miało wybrać nowe władze partii. Sowieci przeciwstawiali się, by I sekretarzem KC PZPR został Władysław Gomułka oraz usunięciu zaufanych ludzi, m.in. marszałka Rokossowskiego. Delegacja KPZS kierowała groźby po adresem władz partyjno-państwowych, a sowieckie wojska ruszyły na Warszawę. Jak blisko było wówczas sowieckiej interwencji? Dlaczego do niej nie doszło?

Doszło do niej, gdy Sowieci, już wcześniej zaniepokojeni sytuacją w PRL, zostali zaalarmowani, że polscy towarzysze bez konsultowania z nimi zamierzają wybrać na stanowisko I sekretarza KC Władysława Gomułkę oraz usunąć z kierownictwa partii „przyjaciół” Związku Sowieckiego, gwarantujących im zachowanie pełnej kontroli, takich jak stojący na czele armii Konstanty Rokossowski. Badacze długo rozważali, czy celem Chruszczowa była demonstracja militarna, by wywrzeć presję na kierownictwo PZPR, czy rzeczywista interwencja zbrojna. Niezależnie od jego intencji, interwencja zbrojna de facto już trwała. Chruszczow wstrzymał sowieckie kolumny wojskowe i przez kilka dni pozostawały one na pozycjach, zaledwie kilkadziesiąt kilometrów na zachód od Warszawy. W tym czasie dochodziło do incydentów, które łatwo mogły zakończyć się rozlewem krwi. 24 października w Ostródzie obrzucono kamieniami pociąg z sowieckim transportem wojskowym. W nocy z 25 na 26 października w Sypniewie, w okolicach Wałcza, po tym jak siedmioletni chłopiec wpadł pod gąsienice czołgu, mieszkańcy wsi organizowali się, by obrzucić sowieckie kolumny wojskowe butelkami z benzyną, do czego jednak - szczęśliwie - nie doszło. W wielu miejscowościach demonstranci kierowali się pod bramy sowieckich koszar, a w Świnoujściu zostały one nawet ostrzelane przez grupę żołnierzy Wojska Polskiego.

Podczas gdy Sowieci grozili najazdem na stolicę, w całym kraju zorganizowano wiece poparcia dla Gomułki. Zgromadzenia te nie ograniczały się jednak wyłącznie do manifestowania wsparcia dla „Wiesława" - padały tam bardzo konkretne żądania zmian. Czego tak naprawdę domagali się Polacy? Dlaczego właśnie Gomułka – człowiek przecież związany z ruchem komunistycznym – stał się w październiku 1956 r. bohaterem ulicy?



FOT. WIKIMEDIA COMMONS, DOMENA PUBLICZNA

Przemówienie Władysława Gomułki na placu Defilad w Warszawie, 24 października 1956 r.

Fundament pod legendę Gomułki, która wyniosła go do władzy tkwi w powodach jego odsunięcia od rządów w 1948 r. oraz późniejsze uwięzienie: sprzeciwiał się sowietyzacji, kolektywizacji, był zbyt niezależny od Sowietów. Maria Dąbrowska zanotowała: „Warszawa od razu ochrzciła Gomułkę Reytanem”. Jego nazwisko zaczęto wymieniać coraz częściej w 1955 r., a zwłaszcza po XX Zjeździe KPZR. Widziano w nim komunistę, ale jednocześnie polskiego patriotę, którego powrót do władzy będzie wiązał się z częściowym uniezależnieniem się Polski od Związku Sowieckiego i „polską drogą do socjalizmu”. W tym jednym człowieku zogniskowały się ogromne nadzieje wielu Polaków na zerwanie z dyktatem Moskwy, nachalną sowietyzacją, walką z Kościołem katolickim, kolektywizacją wsi. Liczono na budowę lepszego socjalizmu, socjalizmu „z ludzką twarzą”.

Gdy po przełomie październikowym, w listopadzie 1956 r. Gomułka jechał pociągiem na negocjacje do Moskwy, na wszystkich stacjach był fetowany jak bohater narodowy, niektórzy wręcz obawiali się, że może z Moskwy nie wrócić żywy. Notabene, tu dobrze widać zmianę: Sowieci przekazywali Bierutowi zalecenia czy instrukcje, traktowali go jako namiestnika-wykonawcę, z Gomułką negocjowali, traktowali go znaczenie bardziej po partnersku.

W październiku 1956 r. doszło do wielu wieców i wystąpień nie tylko w dużych, ale także mniejszych ośrodkach. Październik 1956 r. to nie tylko Warszawa i duże miasta, ale także mniejsze ośrodki. Czy coś interesującego działo się wtedy na Kielecczyźnie?

W 1956 r. uderza kontrast między stolicą - epicentrum odwilży, a mniejszymi ośrodkami i prowincją, gdzie impulsy odwilżowe docierały z opóźnieniem, zwalczane lub bojkotowane przez lokalny aparat władzy. Z głośnego cyklu artykułów zamieszczonych w tygodniku „Po prostu” Na peryferiach praworządności wyłaniał się obraz Kielc jako miasta bezprawia, w którym wymiar sprawiedliwości znajdował się w rękach kierownika wydziału administracyjnego komitetu wojewódzkiego PZPR, instruującego sędziów co do przebiegu postępowania sądowego, a nawet wyroku: aparatczyk był w stanie zniszczyć życie niewinnego człowieka.

Autorzy tekstu, Jerzy Ambroziewicz, Walery Namiotkiewicz i Jan Olszewski, traktowali opisywany przypadek jako ilustrację sytuacji całej polskiej prowincji, na której - mimo „odwilży” w centrum - w roku 1956, niewiele się zmieniło. Pisali: „Nowe idee docierają szybko do świadomości ludzi. Znacznie wolniej, bardzo wolno i chyba o wiele za wolno znajdują one odbicie w życiu miasta. Zbyt wiele przeciw nim oporu”.

W październiku, w Kielcach, podobnie jak w innych miastach odbywało się wiele wieców z wyrazami poparcia dla Gomułki i sprzeciwu wobec interwencji sowieckiej, zdejmowano komunistyczne symbole, w instytucjach czy fabrykach niekiedy wywożono na taczkach ludzi postrzeganych jako stalinowców, zmieniano składy lokalnych komitetów partyjnych itp. Generalnie jednak zmiany nie były znaczące, a skompromitowani działacze po jakimś czasie stopniowo wracali.

Od lat prowadzi Pan badania historyczne poświęcone wydarzeniom Października 1956 r. oraz odwilży. Co jest dziś dla Pana większym wyzwaniem: docieranie do nieznanych wcześniej faktów, czy raczej interpretacja i próba zrozumienia fenomenu tamtych wydarzeń?

Praca historyka nie sprowadza się do ustalania „nowych faktów”. Po tym jak na początku XXI w. badaczom w Europie Środkowej udostępniono ogromny zasób archiwalny, nastąpił gwałtowny wzrost liczby publikacji i szybko wypełniono „białe plamy”. Koncentracja na nowych ustaleniach faktograficznych często odbywała się kosztem refleksji nad ich znaczeniem i interpretacją. Dziś wręcz toniemy w morzu nieprzetworzonych faktów.

Jeśli chodzi o moją pracę wolałbym nie wchodzić w szczegóły. Od relacjonowania „kto”, „gdzie”, „kiedy” - o czym można już przeczytać w wielu miejscach - za bardziej odkrywcze uważam odpowiedzi na pytania „dlaczego” i „jak”. Starałem się weryfikować rozmaite legendy, którymi obrósł rok 1956, nie podążać ślepo za utartymi interpretacjami i sądami. W swoich tekstach pokazałem na przykład, postawy warszawskich robotników (z załogą FSO na czele) w latach 1955 - 1957 oraz funkcjonowanie organizacji partyjnych w czasie kryzysu. Pokazałem też, w jaki sposób idea jugosłowiańskiego samorządu robotniczego, spopularyzowana przez prasę, zmaterializowała się w formie rad robotniczych.

Spróbujmy dokonać bilansu wydarzeń Października 1956 r. Niewątpliwie doszło do wymiany kierownictwa PZPR, skończył się czas powszechnego terroru. Ale niedługo po wydarzeniach Października 1956 r. Gomułka wrócił do zamordystycznej polityki. Co w Październiku 1956 r. zmieniło się dla zwykłych ludzi? Czy w tym czasie rzeczywiście rozliczono stalinizm, czy tylko zrezygnowano z jego najbardziej brutalnych metod?

Od 1956 r. do końca PRL istniało nieskolektywizowane rolnictwo, silny, niezależny od władz Kościół katolicki, relatywnie duże enklawy swobody, co wyróżniało PRL na tle bloku wschodniego. Niezależnie od „odwrotu od Października”, jak nazwano proces „przykręcania śruby”, była to szczepionka uodparniająca polskie społeczeństwo na kolejne lata „realnego socjalizmu”. Możliwe, że to wówczas zostało przesądzone, że Polska ruszyła przez socjalizm szlakiem strajków, buntów i manifestacji. Radykalnie zwiększył się zakres indywidualnej wolności. Wybitny historyk idei Andrzej Walicki oceniał, że „dla tych, którym dane było przeżyć grozę totalitarnego osaczenia w okresie stalinizmu, odzyskanie elementarnej wolności indywidualnej w roku 1956 miało większe znaczenie egzystencjalne niż odzyskanie przez społeczeństwo wolności politycznej w roku 1989”.

Dziś pamięta o tym tylko garstka historyków. Z badań Centrum Badania Opinii Społecznej badającego świadomość historyczną Polaków wynika, że rok 1956 postrzegany jako znaczące wydarzenie w historii Polski w niej nie istnieje. W 2016 r. na liście, na której wymieniono 19 najważniejszych wydarzeń XX i XXI wieku, Październik zajął przedostatnie miejsce. Z wynikiem 1 procent wyprzedził tylko utworzenie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944 r., co wskazuje, że jest postrzegany jako wydarzenie jednoznacznie utożsamiane z utrwalaniem komunistycznego porządku.

KIM JEST DOKTOR PAWEŁ SASANKA?

Dr Paweł Sasanka jest historykiem, absolwentem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego i doktorem nauk humanistycznych w zakresie historii. Od 2025 roku pracuje jako adiunkt w Ośrodku Badań nad Totalitaryzmami Instytutu Pileckiego. Wcześniej, w latach 2001-2024, był związany z Instytutem Pamięci Narodowej, gdzie zajmował się nie tylko pracą naukową, ale także działalnością wystawienniczą i edukacyjną.

Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na historii Polski i Europy Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej, szczególnie na historii politycznej i społecznej oraz kryzysach społeczno-politycznych w okresie PRL.

Jest autorem pierwszego całościowego opracowania dotyczącego kryzysu Czerwca 1976 roku. Obecnie pracuje nad książką poświęconą odwilży, przełomowi 1956 roku i przemianom w Polsce na tle wydarzeń w Europie Środkowo-Wschodniej. Jest również autorem licznych artykułów popularnonaukowych, albumów i wystaw historycznych prezentowanych w Polsce i za granicą.

W latach 2013-2017 koordynował projekt badawczy dotyczący stosunku władz PRL do kryzysów społecznych i opozycji demokratycznej w latach 1956-1976. Za swoją działalność otrzymał m.in. dwukrotnie nagrodę prezesa IPN - w 2006 i 2010 roku.

eprasa.pl 08fe810f26

ODWILŻ Z OPÓŹNIENIEM. KIELECKA ORGANIZACJA PZPR WOBEC WYDARZEŃ 1956 ROKU

PROF. DR HAB. ADAM MASSALSKI

Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

W powojennych dziejach Polski lata 1948--1956 słusznie określa się mianem okresu stalinowskiego. Po II wojnie światowej, w wyniku postanowień konferencji jałtańskiej i późniejszego podporządkowania politycznego Związkowi Sowieckiemu, Polska znalazła się w gronie państw tzw. obozu socjalistycznego. Od grudnia 1948 r. władzę sprawowała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, której struktura organizacyjna opierała się formalnie na zasadzie „centralizmu demokratycznego". W praktyce oznaczało to jednak daleko posunięte podporządkowanie niższych szczebli partyjnych decyzjom władz nadrzędnych.

Centralne kierownictwo PZPR stanowiło zasadniczy kanał przekazywania decyzji i dyrektyw politycznych, a w terenie system ten tworzyły kolejno komitety wojewódzkie (KW), powiatowe (KP) i miejskie (KM) oraz podstawowe organizacje partyjne (POP). Chociaż formalnie kierownictwo poszczególnych instancji pochodziło z wyboru, to do 1956 roku kandydatów wskazywały jednostki nadrzędne. Na szczeblu wojewódzkim najważniejszą pozycję zajmował I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, wspierany przez egzekutywę liczącą około 15 członków.

W połowie lat pięćdziesiątych kielecka organizacja wojewódzka PZPR miała około 70 tysięcy członków. W interesującym nas okresie funkcję I sekretarza KW pełnili Stanisław Krupa (od 23 lutego 1953 r. do 22 września 1955 r.) oraz jego następca Franciszek Wachowicz, który kierował organizacją do grudnia 1968 r. Krupa, po odejściu z Kielc, został wydalony z partii w związku z nadużyciami i przestępstwami. Charakterystyczny dla kieleckiego aparatu partyjnego był również niski poziom wykształcenia jego członków: spośród członków KW jedynie sześć osób miało ukończone studia wyższe.

Zmiany polityczne zachodzące w Związku Sowieckim po śmierci Józefa Stalina stopniowo zaczęły wpływać również na sytuację w Polsce. Proces ten docierał jednak do Kielc z wyraźnym opóźnieniem. Pierwsze symptomy zmian można było dostrzec podczas V Statutowej Konferencji Wojewódzkiej PZPR w grudniu 1955 r. Wcześniej przyczyn niepowodzeń gospodarczych i społecznych poszukiwano przede wszystkim w działalności „wrogich sił", „agentury amerykańskiej" czy „reakcyjnych elementów", obecnych głównie wśród pracowników umysłowych. Jednak w czasie dyskusji z grudnia 1955 r. pojawiały się uwagi na temat słabości samego aparatu partyjnego w województwie oraz powiatach. Istotne znaczenie miało również wystąpienie I sekretarza KW Franciszka Wachowicza, który zwrócił uwagę na utrwalone wśród aktywu złe nawyki: formalizm, biurokratyzm, kumoterstwo i klikowość. Przyznał również, że wiele pozostawało do zrobienia w zakresie partyjnego nadzoru nad milicją, sądami i prokuraturą. W podobnym tonie wypowiadał się premier i członek Biura Politycznego KC PZPR Józef Cyrankiewicz, który apelował o przestrzeganie leninowskich norm życia partyjnego, rozwijanie demokracji wewnątrzpartyjnej oraz walkę z pozostałościami kultu jednostki. Wystąpienia te świadczyły o stopniowym podważaniu wcześniejszego dogmatu o nieomylności partii, choć nadal daleko było do rzeczywistej swobody dyskusji.



FOT. WIKIMEDIA COMMONS, DOMENA PUBLICZNA

Budynek Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie, lata 60.

Zapaść gospodarcza, stale pogarszające się warunki bytowe i brak sprawiedliwości społecznej doprowadziły w czerwcu 1956 r. do buntu robotników w Poznaniu. Został on krwawo stłumiony przez wojsko oraz funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego. Kryzys polityczny pogłębił istniejący już od pewnego czasu konflikt w kierownictwie PZPR między „natolińczykami" i „puławianami". Obie grupy, mimo różnic w ocenie sytuacji, dostrzegały konieczność usunięcia części skompromitowanych działaczy oraz powrotu do kierownictwa partii Władysława Gomułki, odsuniętego w 1948 roku i aresztowanego w 1951 r.

W październiku 1956 r. VIII plenum KC PZPR wybrało Gomułkę na stanowisko I sekretarza KC. Decyzja ta nie została w pełni uzgodniona z władzami sowieckimi i wiązała się z realną groźbą interwencji wojsk ZSRR stacjonujących w Polsce. W przemówieniu wygłoszonym 24 października Gomułka potępił „wypaczenia minionego okresu" i zapowiedział naprawienie wyrządzonych społeczeństwu krzywd.

Na Kielecczyźnie proces ten przebiegał jednak znacznie wolniej. Jeszcze we wrześniu 1956 r. nic nie wskazywało na skalę nadchodzących zmian, choć również tutaj pojawiały się symptomy politycznej odwilży. Podczas plenum KW PZPR krytycznie oceniono działalność funkcjonariuszy partyjnych. Stwierdzono, że „członkowie aparatu partyjnego i praca instancji w tym aparacie wciąż nie stoi na wysokości zadania". W rezultacie z aparatu wojewódzkiego zwolniono 16 pracowników, a z aparatu powiatowego i miejskiego kolejne 97 osób. O pewnym wpływie odwilży może także świadczyć to, że podczas obrad plenum, przy udziale kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości, dokonano rozliczenia ogromnych nieprawidłowości, a w niektórych wypadkach przestępczej działalności w funkcjonowaniu sądów i prokuratury w województwie kieleckim.

Zupełnie inny przebieg i inna atmosfera panowały podczas plenum KW 28 października 1956 r., które miało wyraźnie rozliczeniowy charakter. Niewątpliwie wpływ na to miał fakt, że kilka dni wcześniej przed gmachem KW odbył się kilkusetosobowy wiec, którego uczestnicy wyrazili swoiste „wotum nieufności" wobec egzekutywy KW, zarzucając jej bierność i brak reakcji na wydarzenia zachodzące w kraju. Charakterystyczne było to, że żaden z przedstawicieli wojewódzkiego kierownictwa partyjnego nie zdecydował się wyjść do demonstrantów i wysłuchać ich argumentów.

Atmosferę październikowych przemian dobrze oddawały wystąpienia samych działaczy PZPR. I sekretarz KW Franciszek Wachowicz przyznał, że władze wojewódzkie i instancje powiatowe spotkały się z ostrą, ale zasłużoną krytyką za bierność w okresie przełomu. Najpoważniejsze zarzuty dotyczyły „oderwania od mas" i nieznajomości nastrojów społecznych. Wachowicz wskazywał również na powszechną krytykę partii, wynikającą z prób maskowania problemów gospodarczych oraz nieudolności w ich rozwiązywaniu. W końcowej części wystąpienia stwierdził wręcz, że kielecka organizacja partyjna „wlecze się w ogonie wydarzeń w kraju", co świadczyło o powolności procesów destalinizacyjnych w województwie kieleckim.

Październikowa dyskusja toczyła się w gorącej atmosferze pełnej spięć i wzajemnych oskarżeń. Krytykowano przede wszystkim styl pracy KW oraz komitetów terenowych. Jeden z uczestników stwierdził obrazowo, że „sekretarze KP widzieli dygnitarstwo w KW i je naśladowali". Szczególnie mocno za dotychczasowy sposób funkcjonowania aparatu partyjnego obwiniano sekretarzy resortowych KW - Kazimierza Dajka i Józefa Michalskiego, odpowiedzialnych od 1954 roku odpowiednio za sprawy organizacyjne i ekonomiczne. Pierwszy z nich samokrytycznie oświadczył, że zbytnio oczekiwał „recept" z Warszawy. Uznał, że ponosi za ten stan odpowiedzialność. Jednocześnie tłumaczył, że był zdyscyplinowanym członkiem partii, lecz zbyt mało słuchał głosu klasy robotniczej. Samokrytyka tego rodzaju była jednym z charakterystycznych elementów okresu odwilży.

W trakcie październikowej dyskusji przedstawiciele największych zakładów przemysłowych Kielecczyzny wysunęli poważne oskarżenia wobec lokalnych i centralnych prominentów partyjnych. Zarzucano im manipulacje, nadużycia władzy oraz bierność w kluczowych momentach politycznego przełomu. Krytyka obejmowała również sposób obsadzania stanowisk partyjnych. Wskazywano, że blisko połowa sekretarzy komitetów powiatowych, miejskich i zakładowych została wcześniej narzucona odgórnie, przez co nie miała rzeczywistego poparcia społecznego. Robotnicy podkreślali, że wieloletnie okłamywanie społeczeństwa przez partyjnych dygnitarzy, których określano nawet mianem „czerwonej burżuazji", doprowadziło do całkowitej utraty wiarygodności władz. W tej sytuacji część z nich postulowała odsunięcie skompromitowanych działaczy od stanowisk w KC oraz KW.

W wyniku wyborów Franciszek Wachowicz zachował stanowisko I sekretarza KW. Na sekretarzy resortowych powołano Remigiusza Iwanowskiego, Józefa Darola oraz Stanisława Szymańskiego, dotychczasowego pracownika KC PZPR. Wachowicz, dziękując za okazane zaufanie, stwierdził: „Tylko zdrowa krytyka może uchronić kierownictwo przed wypaczeniami".

Trzeba jednak zauważyć, że proces odwilży politycznej 1956 roku w województwie kieleckim przebiegał z dużymi oporami, a lokalne władze PZPR wykazywały bierność i pozostawały w tyle za zmianami w kraju.

eprasa.pl 08fe810f26

„PARTIA NIE BĘDZIE MIAŁA NIC DO GADANIA". PAŹDZIERNIKOWE POSTULATY NA KIELECCZYŹNIE

DR PIOTR JUCHOWSKI

Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

Jesienią 1956 r. przez całą Polskę przetoczyła się fala wieców. Entuzjazm wobec powrotu Władysława Gomułki i uchwał VIII Plenum KC PZPR mieszał się z żądaniem suwerenności, rozliczenia zbrodni i głębokich reform. W ten ogólnopolski trend wpisywali się też mieszkańcy Kielecczyzny. Podczas spotkań żądali poprawy swojej sytuacji materialnej, ale także prawdy o Katyniu i usunięcia skompromitowanych dygnitarzy.

Wydarzenia Października 1956 r. nie wzięły się z próżni. Były kulminacją procesów odwilżowych, które trwały od jakiegoś czasu. Po ucieczce Józefa Światły na Zachód i ujawnieniu przez niego brutalnych metod funkcjonariuszy bezpieczeństwa, partia stanęła w ogniu społecznego niezadowolenia. W 1955 r. na szczytach władzy PRL zaczęły pojawiać się pierwsze głosy krytyczne na temat dotychczasowej polityki, które przenosiły się także do mniejszych ośrodków. Podczas posiedzeń plenarnych Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach przedstawiciele niższych instancji krytykowali tych z góry. Mit nieomylności partii został nieznacznie naruszony.

Prawdziwe trzęsienie ziemi przyniosły jednak wydarzenia z lutego 1956 r. Podczas XX Zjazdu KPZR Nikita Chruszczow wygłosił tajny referat, w którym obnażył zbrodnie i kult jednostki Józefa Stalina. Kiedy treść wystąpienia przedostała się do Polski, uruchomiło to falę pytań i postulatów.

W zakładach pracy Kielecczyzny rozgorzały burzliwe dyskusje, które jeszcze kilka miesięcy wcześniej nie miałyby miejsca ze względu na strach przed aresztowaniem. Choćby podczas rozmowy w kieleckiej Spółdzielni Elektryków i Metalowców robotnicy wprost przewidywali upadek dotychczasowego porządku - mówili, że wkrótce nastąpią wielkie zmiany, w których „partia nie będzie miała dużo do gadania", a do władzy wrócą spychani na margines dawni żołnierze Armii Krajowej. Zaczęto głośno stawiać pytania, które do tej pory szeptano wyłącznie w zaufanym, rodzinnym gronie: Czy Katyń, gdzie wymordowano oficerów polskich, nie był sprawą Stalina? Czy proces biskupa Kaczmarka również był sfabrykowany przez organy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego? Dlaczego członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego popierali politykę i przedsięwzięcia Stalina, a obecnie go krytykują?



FOT. ARCHIWUM IPN

Wydarzenia czerwca 1956 r. w Poznaniu

Odwilży nie zatrzymała nawet krwawa pacyfikacja robotniczego buntu w Poznaniu w czerwcu 1956 r. W kolejnych miesiącach żądania zmian przybierały na sile, zwłaszcza te dotyczące podniesienia jakości życia. Robotnicy upominali się nie tylko o podwyżkę i wypłatę należnego wynagrodzenia za wykonanie ponad normę, ale także o zapewnienie ubrań ochronnych czy dostęp do łaźni. Równolegle na wsi coraz głośniej domagano się likwidacji dostaw obowiązkowych oraz odejścia od przymusowej kolektywizacji.

Katyń, Kresy i Rokossowski

Podczas VIII plenum KC PZPR Sowieci, grożąc interwencją wojskową, chcieli zablokować nominację Gomułki na I sekretarza KC PZPR. Domagali się także pozostawienia w Biurze Politycznym KC swoich przedstawicieli, m.in. marszałka Rokossowskiego. W wielu polskich miastach i fabrykach zawrzało. Pracownicy starachowickich zakładów bez pardonu pytali partyjnych aktywistów: Dlaczego nie wybrano Rokossowskiego, Nowaka, Jóźwiaka do BP KC PZPR? Dlaczego nie podaje się do publicznej wiadomości informacji o rozmowach z delegacją radziecką i dlaczego tak szybko wyjechała? (...) Czy to prawda, że wojska radzieckie były zaciągnięte do granic polskich?

Jak trafnie zauważył historyk prof. Paweł Machcewicz, w tamtych dniach antysowietyzm stał się naczelną zasadą myślenia zbiorowego Polaków. Działacze PZPR z Włoszczowy raportowali do Komitetu Wojewódzkiego, że w ich mieście pojawiło się hasło: „Domagamy się usunięcia wojsk radzieckich z Polski". Niektórzy na fali październikowej odwilży zaczęli nawet publicznie upominać się o powrót przedwojennych Kresów Wschodnich do Polski. Atmosfera swobody pojawiała się także podczas dyskusji partyjnych, np. w trakcie posiedzenia Komitetu Miejskiego PZPR w Ostrowcu Świętokrzyskim dociekano, czy sprawę Katynia wyjaśnił już XX Zjazd KPZR. Na masówkach demonstracyjnie zrywano ze ścian portrety marszałka Rokossowskiego - symbolu sowieckiej dominacji.

Czas rozliczeń

Październik 1956 r. to przede wszystkim czas rozliczeń i idących za nimi masowych dymisji ze stanowisk partyjnych, państwowych oraz w kierownictwach zakładów pracy. W raportach KW PZPR w Kielcach zwracano uwagę, że niemal we wszystkich lokalnych komitetach zarzucano kierownictwu bierność, oderwanie od mas, biurokratyzm oraz administracyjne formy pracy.

Choćby w Zakładach Metalowych w Skarżysku-Kamiennej robotnicy rozwiązali komitet zakładowy PZPR oraz wybrali nową radę zakładową. W Starachowicach wymieniono władze partyjne we wszystkich zakładach, a z funkcji I sekretarza Komitetu Powiatowego usunięto Jana Skuzę, obwinianego o kumoterstwo, korupcję, tyranię i czerpanie prywatnych korzyści z legitymacji partyjnej. W wyniku wyborów odwołano trzech innych członków egzekutywy. Podczas debaty jasno dawano do zrozumienia, że kandydaci określani jako „oderwani od mas pracujących" nie mają szans na ponowny wybór. Jednak nie zawsze ponownie przeprowadzone wybory do lokalnych komitetów lub rad zakładowych zadowalały załogę. Choćby w starachowickiej kopalni „Majówka" otwarcie protestowano przeciwko działaczom „przywożonym w teczkach".

Robotnicy z Huty im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim domagali się wybrania nowych władz wydziałowych (m.in. w stalowni martenowskiej oraz montowni). Podczas zebrania otwartego padały także zarzuty pod adresem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ostrowcu Świętokrzyskim. W mieście powołano nawet specjalną komisję by zbadać nieprawidłowości przy przydziale mieszkań i katastrofalne zaopatrzenie sklepów.

Rozliczenia i masowe dymisje tego okresu czasem przybierały niemal rewolucyjny wymiar. Podczas masówki w kopalni rudy żelaza w Stąporkowie robotnicy wywieźli dyrektora naczelnego na taczkach i oświadczyli, że wrócą do pracy dopiero po wyłonieniu nowego szefostwa. Z kolei w trakcie zebrania w jednym z wydziałów Zakładów Metalowych w Skarżysku-Kamiennej domagano się wyrzucenia „za bramę" jednego z członków rady zakładowej za to, że ten kilka lat wcześniej miał zdjąć z budynku religijne obrazy.

Złość na partię komunistyczną w tym okresie była ewidentna, zaś działacze PZPR znajdowali się w defensywie. W raporcie KW PZPR czytamy: „obserwuje się, że członków partii, jak również całe POP /Starachowice, Końskie/ cechuje bojaźń, martwota, zniechęcenie, na masówkach prawie żaden nie zabiera głosu". Partyjni urzędnicy z wyraźną obawą konstatowali, że „w dalszym ciągu, choć w mniejszym stopniu, występuje pęd do masówek, do zmian administracji zakładu, rad zakładowych, komitetów partyjnych".

Marzenie o samorządności i walka o pamięć AK

W 1956 r. zaczęła się dynamicznie rozwijać koncepcja samorządu robotniczego. Jej celem było ograniczenie wpływu ludzi z partyjnej nomenklatury na funkcjonowanie zakładu na rzecz tych, wybieranych przez robotników. Pionierem tych przemian była warszawska Fabryka Samochodów Osobowych, na jej wzór zaczęto zakładać struktury w kolejnych zakładach. Miało to miejsce także w województwie kieleckim, m.in. w Radomiu, Końskich, Starachowicach czy Ostrowcu Świętokrzyskim. Pracownicy Huty im. Nowotki jeździli do zakładów stołecznej FSO, aby inspirować się funkcjonowaniem rad robotniczych. Wśród robotników padały stwierdzenia, że „jeśli powstaną rady robotnicze, to wtedy POP PZPR nie będzie miała nic do gadania", co z obawą odnotowywano w raporcie Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Kielcach.

Odwilż 1956 r. to czas rehabilitacji wielu środowisk, w tym przede wszystkim żołnierzy Armii Krajowej. Tę kwestię również poruszano podczas masówek. Na Kielecczyźnie szczególne emocje budziła postać legendarnego dowódcy partyzanckiego Antoniego Hedy „Szarego". Podczas masówki w starachowickiej FSC załoga domagała się zwolnienia z więzień członków jego zgrupowania. Jeden z uczestników postulował nawet, aby Heda został wybrany na posła na Sejm PRL, a jednej ze starachowickich ulic nadano jego imię.

Postulaty społeczeństwa Kielecczyzny odzwierciedlały nastroje panujące wówczas w całym kraju. Polacy poczuli, że mają prawo współdecydować o losach swoich zakładów i usuwać skompromitowanych dygnitarzy. Upominali się o godne warunki pracy, ale także prawdę o Katyniu czy pamięć o Armii Krajowej. Choć niedługo później ekipa Gomułki wyhamowała odwilżową politykę, to walka o postulaty Października 1956 r. stała się ważnym społecznym i wspólnotowym doświadczeniem.

eprasa.pl 08fe810f26

CZY TO BYŁA PRAWDZIWA ODWILŻ? POWRÓT Z MILCZENIA BISKUPA CZESŁAWA KACZMARKA

KS. DR TOMASZ GOCEL

Archiwum Diecezjalne w Kielcach

W okresie stalinizmu ważne miejsce w polityce państwa wobec Kościoła katolickiego zajmowała eliminacja niezłomnych biskupów i księży. Najbardziej jaskrawym symbolem tej polityki stał się los biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka, którego aresztowano 20 stycznia 1951 roku. Ordynariusz trafił do mokotowskiego więzienia przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie, gdzie przez trzydzieści dwa miesiące poddawano go wyrafinowanym torturom fizycznym i psychicznym. Celem śledczych było całkowite złamanie duchownego i zmuszenie go do przyznania się do absurdalnych zarzutów szpiegostwa oraz zdrady stanu.

We wrześniu 1953 roku komunistyczny aparat zorganizował głośny proces pokazowy. W akcie oskarżenia bp Kaczmarek został nazwany wrogiem ludu polskiego, reakcjonistą i zwolennikiem faszyzmu. Wyreżyserowany spektakl zakończył się wyrokiem dwunastu lat więzienia. Do 8 lutego 1955 r. odbywał karę, a następnie otrzymał roczną przerwę w odbywaniu kary w związku ze złym stanem zdrowia. W lutym 1956 r. znów trafił do mokotowskiego więzienia, co osobiście bardzo mocno przeżył.

Dopiero w maju 1956 r. zawieszono mu dalsze wykonywanie kary więzienia. Nie oznaczało to jednak wolności, gdyż do września 1956 r. bp Kaczmarek był internowany w kapucyńskim klasztorze w Rywałdzie Królewskim. Gdy jego oficjalne pisma z żądaniem rehabilitacji i protesty przeciwko bezprawnemu odosobnieniu pozostały bez odpowiedzi, 22 września 1956 r. hierarcha podjął decyzję o samowolnym opuszczeniu miejsca przymusowego pobytu i przyjeździe do Warszawy. W tym samym czasie w obronie swojego ordynariusza występowali wierni diecezji kieleckiej, którzy słali do stolicy liczne delegacje i petycje z żądaniem jego natychmiastowego powrotu.

Przełom polityczny i zmiany personalne na najwyższych szczeblach władzy partyjnej, jakie nastąpiły na VIII Plenum KC PZPR, doprowadziły do dwuletniej odwilży w relacjach państwo – Kościół. Władysław Gomułka, nowy I sekretarz KC PZPR, zawsze uważał Kościół katolicki za groźnego przeciwnika. Jednak uznał, że sprawę ograniczania jego wpływów należy odłożyć do czasu, aż opadnie fala społecznego wzburzenia. Chwilowa modyfikacja polityki wyznaniowej państwa nastąpiła 8 grudnia 1956 r., kiedy zawarto porozumienie z Kościołem, umożliwiające podjęcie szerokiej pracy duszpasterskiej poza kruchtą i zakrystią. Na jego podstawie m.in. uchylono dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych, przywrócono naukę religii w szkołach podstawowych i średnich jako przedmiotu nadobowiązkowego, umożliwiono duchownym sprawowanie opieki religijnej nad chorymi w szpitalach. O realizowaniu postanowień zawartego porozumienia miała decydować bieżąca polityka administracji państwowej wobec duchowieństwa. Do połowy 1958 r. była ona na ogół przychylna Kościołowi, choć daleka od pełnej normalizacji.



FOT. ARCHIWUM IPN

Powtórny ingres ks. bp. Czesława Kaczmarka do katedry w Kielcach

Jednym z warunków postawionych komunistom przez prymasa Stefana Wyszyńskiego w zamian za pomoc w uspokojeniu nastrojów społecznych, było zwolnienie z więzień biskupów i księży, w tym bp. Czesława Kaczmarka. Choć 28 grudnia 1956 roku formalnie uchylono wyrok ciążący na ordynariuszu kieleckim, to Urząd do Spraw Wyznań przez kilka miesięcy blokował jego powrót do stolicy diecezji. Ta uporczywa obstrukcja pokazywała, że władze niezależnie od poczynionych ustępstw, tak naprawdę nie zamierzają rezygnować z wywierania presji na Kościół, a odwilż we wzajemnych stosunkach ma jedynie charakter krótkotrwałego rozejmu taktycznego. Na skutek przeszkód stawianych przez władze wyznaniowe, bp Kaczmarek powrócił do Kielc dopiero 6 kwietnia 1957 r.

Na drugi dzień po powrocie biskup kielecki wydał orędzie do kapłanów i wiernych diecezji pt. „Powrót z milczenia", które zostało odczytane we wszystkich kościołach. W tym orędziu bp Kaczmarek najpierw wspomniał o swoim więzieniu i wyjściu na wolność: „Bóg, który sześć lat temu na mnie i na Was zesłał ten ciężki krzyż, że musieliśmy się rozstać, w miłosierdziu swoim położył już koniec bolesnej próbie". Następnie podziękował wszystkim za zaangażowanie w jego uwolnienie, m.in. „za tyle westchnień i tyle łez przelanych, za tyle mszy św., za tyle pacierzy i różańców, które wysłaliście w niebo w intencji Diecezji i mojej osobistej, i za tyle starań o powrót do Was". Wreszcie skomentował zmiany, jakie zaszły w kraju po październiku 1956 r., w których dostrzegał interwencję samego Boga: „Jawny dowód łaski, jaka spłynęła na kraj, wyproszona potęgą modlitw Ojca św. i całego narodu, zwłaszcza w dniu uroczystego ślubowania narodowego na Jasnej Górze".

Bp Kaczmarek ponownie objął rządy w diecezji podczas uroczystego ingresu do katedry kieleckiej, na który przybyły rozentuzjazmowane tłumy wiernych, nie tylko z miasta, ale też z wielu innych miejscowości diecezji. Po triumfalnym ingresie do katedry biskup kielecki uczestniczył w Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski, a 3 maja 1957 r. był obecny na wzruszającej uroczystości połączonej ze ślubowaniami narodu Matce Bożej na Jasnej Górze. Kilka miesięcy później złożył przed obliczem Pani Jasnogórskiej wotum za ocalenie życia w więzieniu.

Krótki okres odwilży, trwający do 1958 r., ordynariusz wykorzystał niezwykle intensywnie na rzecz odnowy życia religijnego w diecezji kieleckiej. Mimo poważnego uszczerbku na zdrowiu wizytował parafie, szpitale, domy zakonne, a także głosił konferencje dla młodzieży i katechetów. Starał się rozkrzewiać kult Matki Najświętszej, w Rzymie uzyskał pozwolenie na koronacje figury Matki Bożej Loretańskiej w Piotrkowicach. 8 września 1958 r. bp Kaczmarek włożył na skronie Maryi i Dzieciątka Jezus korony jako wotum Kościoła, kapłanów diecezji i swoje za ocalenie podczas stalinizmu. Był to dzień jego największego tryumfu.

Oprócz działalności duszpasterskiej ordynariusz podjął w czasie odwilży popaździernikowej szereg decyzji administracyjnych, m.in. przeprowadził zmiany personalne w kieleckiej kurii i seminarium duchownym (prefektem seminarium we wrześniu 1958 r. został mianowany ks. Mieczysław Jaworski, a ojcem duchownym ks. Edward Chat). Bp Kaczmarek równolegle prowadził prace organizacyjne: zainicjował budowę nowej siedziby kurii przy ul. Wesołej, erygował nowe parafie w diecezji oraz przeprowadził synod diecezjalny. Jednocześnie w tym czasie musiał stawiać czoła poważnym kryzysom. Jednym z nich była sprawa podziału religijnego parafii w Bolesławiu, a drugim śmierć dwóch biskupów pomocniczych: najpierw bp. Franciszka Sonika, a potem bp. Szczepana Sobalkowskiego.

Gdy tylko reżim Gomułki okrzepł i przeszedł w fazę tak zwanej małej stabilizacji, komuniści natychmiast powrócili do planowej ateizacji społeczeństwa oraz ograniczenia wpływów Kościoła. Jednym z elementów tej kontrakcji ekipy gomułkowskiej była próba usunięcia z urzędu bp. Kaczmarka. Bezpośrednim pretekstem do rozpoczęcia tej operacji było wygłoszone przez biskupa kieleckiego w lutym 1959 r. tzw. kazanie chińskie, w którym skrytykował on prześladowania katolików w Chinach. W odpowiedzi na to władze komunistyczne zażądały od Episkopatu Polski zakazania bp. Kaczmarkowi sprawowania funkcji ordynariusza, a wobec odmowy Kościoła uruchomiły machinę szykan.

Represje uderzyły z pełną mocą w całą diecezję kielecką. Za nieważne zaczęto uznawać wszystkie pisma kurii kieleckiej podpisane przez biskupa. W ramach odwetu powołano czterdziestu dwóch kleryków do służby wojskowej, a na instytucje kościelne nałożono domiary podatkowe, a w poczet rzekomych zaległości skarbowych zajęto samochody diecezjalne oraz wznoszony budynek kurii. Władze komunistyczne zakazały druku „Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego" oraz zamknęły „Współczesną Ambonę". Podjęto także decyzję o zamknięciu szkół katolickich prowadzonych przez siostry nazaretanki.

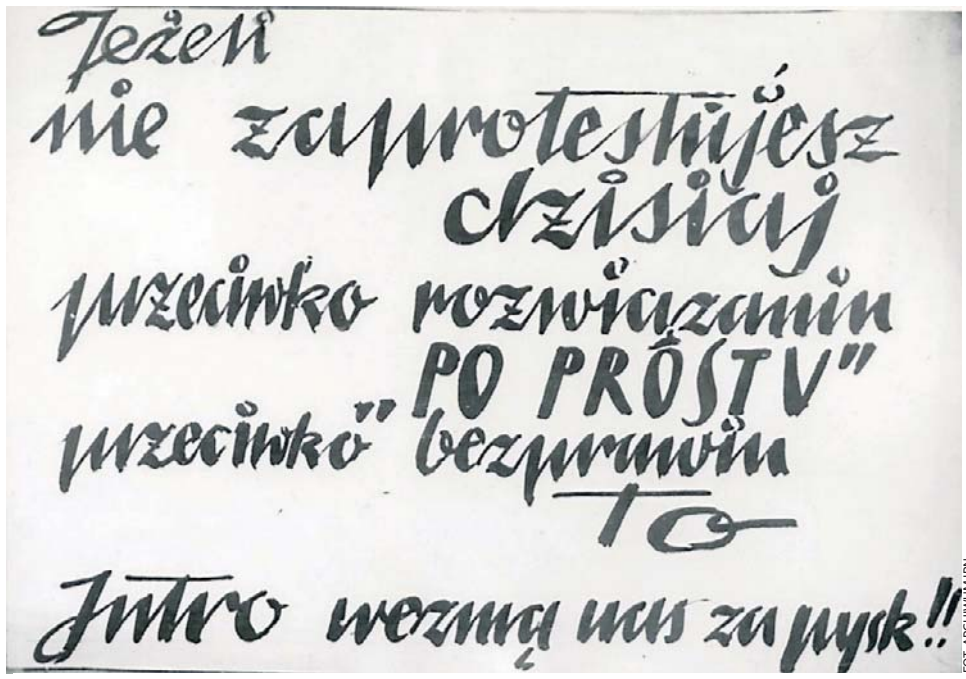
W czasie antykościelnej ofensywy komunistów bp Kaczmarek był intensywnie obserwowany przez Służbę Bezpieczeństwa za pośrednictwem jej tajnych współpracowników: księży wykładowców, kleryków kieleckiego seminarium duchownego. W każdym dekanacie na potrzeby aparatu bezpieczeństwa działał jeden albo dwóch księży będących TW. Funkcjonariusze SB dzielili się uzyskanymi informacjami z pracownikami Wydziału do spraw Wyznań i innymi instytucjami zajmującymi się represjami, wobec Kościoła katolickiego. Kulminacją tej polityki była formalna deklaracja władz PRL z lipca 1959 r. o nieuznawaniu bp. Kaczmarka jako ordynariusza diecezji kieleckiej. W takich okolicznościach zakończył się krótki okres odwilży w relacjach państwo – Kościół na terenie diecezji kieleckiej.

eprasa.pl 08fe810f26

„WYBACZCIE, ŻE ISTNIEJEMY I MYŚLIMY". DYSKUSJE NA ŁAMACH KIELECKIEGO „SŁOWA LUDU" W OKRESIE PAŹDZIERNIKA 1956 R.

DR PAWEŁ WOLAŃCZYK

Muzeum Historii Kielc



FOT. ARCHIWUM IPN

Ulotka przeciw likwidacji tygodnika „Po Prostu"

W połowie lat 50. w Polsce narastało ożywienie społeczne. Złożyło się na nie kilka istotnych wydarzeń: rewelacje Józefa Światły, obnażające zbrodnicze mechanizmy władzy komunistycznej, referat Nikity Chruszczowa, który zawierał krytykę Józefa Stalina czy też amnestia dla więźniów politycznych. W nurt przemian wpisywała się coraz śmielsza publicystyka ogólnopolskiego tygodnika „Po prostu". Od jesieni 1955 r. jego autorzy coraz bardziej zdecydowanie piętnowali wszelkie przejawy patologii społecznych, wytykali nadużycia władzy oraz rozważali nad koniecznością reform systemu komunistycznego.

Odwilżowa atmosfera nie ominęła również Kielc, mimo że w tamtym czasie rynek wydawniczy na terenie województwa kieleckiego prezentował się dość skromnie. Wychodziły dwie gazety codzienne: „Słowo Ludu" – będące oficjalnym organem KW PZPR w Kielcach oraz „Życie Radomskie" – lokalna mutacja „Życia Warszawy". Oprócz tego ukazywało się kilkanaście pism zakładowych, dwa periodyki spółdzielcze, kielecki „Biuletyn Sportowy" oraz „Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej". Podstawowym tytułem prasowym dla Kielczan było wówczas „Słowo Ludu". Niniejszy tekst przybliża debaty, które toczyły się na łamach tego pisma w przełomowych dniach październikowej odwilży.

Artykuły dotyczące zmian i mającej nastąpić decentralizacji ukazywały się w „Słowie Ludu" od połowy 1956 r. Nie stanowiły one jednak otwartej krytyki istniejącego systemu i lokalnych władz. Potrzebny był do tego choćby niewielki impuls, który pokazałby, że granice wolności słowa można przesunąć dalej. Tym zapalnikiem okazał się czteroodcinkowy cykl tekstów, zatytułowany „Na peryferiach praworządności", który ukazał się w sierpniu 1956 r. na łamach „Po prostu". W mocno negatywnym świetle przedstawiono tam funkcjonowanie kieleckiego wymiaru sprawiedliwości. Bez ogródek i z podaniem nazwisk opisano, jak Edward Mrowny, kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Kielcach, doprowadził do zrujnowania życia cenionego kieleckiego adwokata Józefa Okińczyca tylko dlatego, że ten odmówił składania donosów na własnych kolegów. Obnażono przy tym serwilizm dominujący w kieleckim sądzie, prokuraturze oraz Radzie Adwokackiej.

Seria reportaży w „Po prostu" okazała się przełomem w informowaniu o kieleckiej rzeczywistości. Od września 1956 roku łamy „Słowa Ludu" zalała fala niespotykanej dotąd krytyki. Dziennikarze piętnowali asekurancką postawę kieleckiej Temidy, odnosili się też do biernej postawy mieszkańców Kielc oraz domagali się rehabilitacji osób wykluczonych z szeregów PZPR na podstawie fałszywych oskarżeń. Coraz głośniej mówiono również o zapaści życia kulturalnego, duszonego przez biurokrację i permanentne niedoinwestowanie.

Było to jednak tylko preludium do mającego nastąpić personalnego uderzenia. 8 września dziennikarz Wiesław Barański wystąpił z otwartą krytyką wobec Edwarda Wychowańca, zastępcy przewodniczącego kieleckiego prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Pisał o nim tak: „Mgr Wychowaniec, młody człowiek, sam od licho wie kiedy inteligent, ma do inteligencji (a więc i do siebie) jakiś uraz, czy może tylko uprzedzenie". W dalszej części tekstu zarzucał partyjnym decydentom odebranie lokalu Kieleckiemu Klubowi Dyskusyjnemu, powołanemu do życia zaledwie parę miesięcy wcześniej. Oskarżał także o to, że urzędnicy ignorują autentyczne potrzeby środowiska, sprowadzając ambicje klubu do roli zwykłej świetlicy. Artykuł kończyła gorzka konstatacja: „Przykro nam wszystkim, że jesteśmy inteligentami. Wybaczcie, że istniejemy – i myślimy". Jeszcze kilka lat wcześniej tego typu tekst zapewne zostałby zablokowany przez cenzurę, a dziennikarz musiałby szukać nowej pracy.

Znakiem trwającej odwilży były jednak nie represje, a odpowiedź w prasie autorstwa samego Wychowańca, która ukazała się w numerze z 15 września. „Demokratyzacja to nie warcholstwo" – ripostował przedstawiciel WRN. Choć przyznawał, że pomoc dla twórców była niewystarczająca, zapewniał o dobrej woli władz i deklarował zwiększenie nakładów, zachęcając jednocześnie do dalszej dyskusji. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać.

W kolejnych numerach „Słowa Ludu" z 22 września, 6 i 13 października, dyskusja zaczęła się na dobre. Czytelnicy naprzemiennie otrzymywali artykuły krytykujące Wydział Kultury WRN oraz odpowiedzi władz partyjnych. Była to sytuacja niewidziana do tej pory w powojennej prasie kieleckiej. Do dyskusji włączył się m.in. Jan Aleksander Zaremba, przewodniczący Zarządu Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków w Kielcach. Zarzucił on władzom wojewódzkim powierzanie stanowisk związanym z kulturą osobom przypadkowym i niekompetentnym, niepotrafiącym współpracować z regionalnymi twórcami. Przytaczał szereg zdarzeń, w których dochodziło do marnowania środków, przeznaczonych na rozwój sztuki ludowej. Twierdził, że plastycy byli zmuszani do wykonywania określonych działań, wskazywał też na nieprawidłowości podczas przydzielania zleceń. Część swych uwag starał się poprzeć odwołaniem do dokumentów. Polemizował z nim Stefan Galiński, kierownik Wydziału Kultury, oskarżając Zarembę o podawanie licznych, nieprawdziwych informacji.

Warto uświadomić sobie unikalność tamtych wydarzeń. W organie prasowym KW PZPR w Kielcach autorzy tekstów nie mieli oporów, by otwarcie krytykować członków władz wojewódzkich tej partii, a ci zostali zmuszeni do tłumaczeń. Spory, które dotąd toczono wyłącznie za zamkniętymi drzwiami gabinetów, nagle przeniosły się na łamy wysokonakładowej, a przede wszystkim partyjnej gazety. Wszystko to rozgrywało się jeszcze przed kulminacją ogólnokrajowego przełomu.

Podczas VIII Plenum KC PZPR, które odbyło się w dniach 19-21 października 1956 r., nowym I sekretarzem został Władysław Gomułka. Potępił on błędy okresu stalinowskiego i zapowiedział reformy wewnętrzne. Ogłoszenie nowego składu Biura Politycznego KC PZPR odbiło się szerokim echem w „Słowie Ludu". Oto przykładowe tytuły na łamach, bądź co bądź, partyjnego pisma: „Cała Kielecczyzna popiera wielki program odnowy", „Konieczne są rewolucyjne czyny naprawcze w województwie kieleckim", „Krytyczna ocena aktywu wojewódzkiego oraz konkretne postulaty", „Obrady plenum KW w Kielcach. Ostra krytyka błędów i wypaczeń w pracy partyjnej oraz kierownictwa wojewódzkiej instancji partyjnej".

Na przełomie października i listopada ujawniano kolejne przypadki łamania praworządności. Dziennikarze pisma negatywnie oceniali członków Egzekutywy i Sekretariatu KW PZPR w Kielcach, domagając się zmian personalnych. Nie obyło się również bez krytyki planu sześcioletniego, wskazywano, że jego realizacja przyniosła pogorszenie warunków życia mieszkańców. Pod koniec 1956 r. nasiliły się głosy samokrytyczne środowisk inteligenckich. Zwracano uwagę, że kielecka inteligencja okazała się zbyt bierna i nieliczna do podjęcia walki o podźwignięcie miasta z prowincjonalnej zapaści.

Debaty toczyły się jeszcze w pierwszych miesiącach 1957 r., jednak brakowało w nich dotychczasowej żywiołowości. Widać było, że atmosfera dyskusji się kończy. Choć w skali ogólnopolskiej za symbol końca polskiej odwilży uznaje się zamknięcie przez władze czasopisma „Po prostu" w październiku 1957 r., to w Kielcach te zmiany przyszły wcześniej. Już w kwietniu 1957 r., w czasie posiedzenia Egzekutywy KW, dotychczasową działalność „Słowa Ludu" poddano bezwzględnej krytyce. Odwołano ze stanowiska redaktora naczelnego Władysława Ślęzaka oraz jego zastępcę. Zapowiedziano również weryfikację kadr w redakcji. Na jej czele stanął Mieczysław Róg-Świostek – partyjny aparatczyk, m.in. dawny II sekretarz KW PPR w Kielcach.

Powyższy epizod zaledwie zarysowuje złożony problem roli prasy w okresie Października 1956 r. Warto mieć świadomość, że rozrachunku ze stalinizmem i skompromitowanymi działaczami nie prowadzono wyłącznie na łamach ogólnopolskiego „Po prostu". Lektura artykułów, ukazujących się jesienią 1956 r. w kieleckim „Słowie Ludu", również obrazuje wyjątkowy klimat odwilży oraz pokazuje, jak wielka była nadzieja na zmiany w istniejącym systemie politycznym. Wyrazicielami tych myśli byli kieleccy dziennikarze oraz przedstawiciele lokalnej inteligencji.

eprasa.pl 08fe810f26

WŁADYSŁAW FRANAŚ – ŻOŁNIERZ NIEPODLEGŁEJ

W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości zapraszamy do Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach na wyjątkowe spotkanie.

10 listopada w archiwum Delegatury zostanie złożona cenna kolekcja pamiątek i dokumentów, związanych z postacią Władysława Franasia i członkami Jego najbliższej rodziny. Wspominamy Go jako najmłodszego żołnierza Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. W momencie wybuchu I wojny światowej liczył zaledwie 14 lat. Mimo dziecięcego wieku pozostaje ważną postacią dla legionowych tradycji Kielc i regionu. Jego postawa symbolizuje zaangażowanie najmłodszych pokoleń Polaków, którzy jako mężni ochotnicy pokonywali szlaki pierwszowojennych potyczek i bitew, prowadzących ku Niepodległej.

Na kolekcję przekazaną przez Panią Joannę Snopek i Panią Annę Franaś-Nogajczyk – wnuczki Władysława, składają się wojenne pamiątki, odznaki i dyplomy, zaświadczenia ze służby wojskowej oraz liczne zdjęcia. Najcenniejsze Władysław przechowywał w stylowej, starannie utrzymanej walizce. Jego następcy z nie mniejszą dbałością opiekowali się słynną „walizką legionisty". To właśnie dzięki nim te świadectwa przeszłości przetrwały kolejne miesiące, lata, dekady...

Dziś, po upływie ponad 80 lat od śmierci Władysława Franasia, do grona opiekunów pamięci o dzielnym żołnierzu dołącza Instytut Pamięci Narodowej. To dla nas duże wyróżnienie.



Oficjalne przekazanie kolekcji Władysława Franasia z rąk Joanny Snopek i Anny Franaś-Nogajczyk w obecności dr. Mateusza Szpytmy – Zastępcy Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej odbędzie się 10 listopada 2026 r. o godz. 12.00 w siedzibie Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach przy Al. Na Stadion 1.

Spotkanie organizowane jest w ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości. Zapraszamy!

ROZKRĘĆ HISTORIĘ!

Rusza III edycja Ogólnopolskiego Konkursu Edukacyjnego „Silni Polską!" organizowanego przez Instytut Pamięci Narodowej. Zapraszamy młodzież do kreatywnego działania i ożywienia lokalnej pamięci historycznej!

„Silni Polską!" to więcej niż tradycyjny konkurs wiedzy. To przestrzeń do budowania pasji, rozwijania umiejętności organizacyjnych, zdobywania nowych kompetencji oraz integrowania lokalnych społeczności. Celem inicjatywy jest kształtowanie postaw patriotycznych oraz rozbudzanie zainteresowania najnowszą historią Polski. Do udziału zapraszamy zespoły złożone z uczniów klas 7 i 8 szkół podstawowych oraz wszystkich klas szkół ponadpodstawowych wraz z opiekunami (Liderami).

Uczestnicy najpierw wezmą udział w warsztatach przygotowanych przez doświadczonych edukatorów IPN. Kolejnym krokiem będzie warsztat plenerowy zorganizowany przez Lidera zespołu, a następnie przygotowanie własnego lokalnego wydarzenia popularyzującego historię Polski. Jak to wydarzenie będzie wyglądało? To zależy tylko od kreatywności młodych ludzi. W poprzednich edycjach uczestnicy „Silnych Polską!" organizowali m.in. pokazy mody historycznej i koncerty, nagrywali podcasty, a nawet zabiegali o nadawanie ulicom imion lokalnych bohaterów. Wciągali w swoje projekty szkoły, mieszkańców, samorządy, instytucje kultury i lokalne media.

W nagrodę 25 najlepszych zespołów pojedzie na kilkudniowy wyjazd edukacyjny do miejsc związanych z historią i kulturą Polski. Zbierz drużynę i rozkręć historię! Zgłoś się do III edycji Ogólnopolskiego Konkursu Edukacyjnego „Silni Polską!" i pokaż, jak można opowiadać o przeszłości inaczej – ciekawie i po swojemu. Na zgłoszenia czekamy do 31 października 2026 r. Szczegóły na stronie silnipolska.pl



HISTORIA W FILMIE

Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Delegatura w Kielcach oraz Wojewódzki Dom Kultury im. Józefa Piłsudskiego w Kielcach zapraszają na jedenastą edycję Kieleckiego Przeglądu Filmów Fabularnych o najnowszej historii Polski „Historia w filmie".

Pokaz filmu „Kos" w reżyserii Michała Maślony odbędzie się 10 listopada 2026 r. o godz. 18.00 w kinie „Fenomen" w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach przy ul. ks. P. Ściegiennego 2. Akcja filmu rozgrywa się wiosną 1794 roku. Do kraju wraca generał Tadeusz „Kos" Kościuszko, który planuje wzniecić powstanie przeciwko Rosjanom, mobilizując do tego polską szlachtę i chłopów. Towarzyszy mu wierny przyjaciel i były niewolnik, Domingo. Tropem Kościuszki podąża bezlitosny rosyjski rotmistrz Dunin, który za wszelką cenę chce schwytać generała, zanim ten wywoła narodową rebelię.

Ostatni w tym roku seans w ramach przeglądu zaplanowano na 15 grudnia 2026 r. o godz. 18.00 również w kinie „Fenomen". Widzowie zobaczą wtedy film „Zima pod znakiem wrony" w reżyserii Kasi Adamik. Obraz przedstawia dramatyczne wydarzenia z grudnia 1981 roku z perspektywy zewnętrznego obserwatora. Brytyjska profesor psychiatrii, Joan Andrews, przyjeżdża do stolicy Polski na konferencję naukową dokładnie w noc, w której zostaje wprowadzony stan wojenny. Film przedstawia surrealistyczną podróż wyobcowanej profesor po sparaliżowanej i odciętej od świata Warszawie. Profesor Andrews angażuje się mimo woli w swoistą grę szpiegowską.

Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy!



IX KONFERENCJA NAUKOWA „WIEŚ POLSKA PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ"

Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach, Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich oddział Muzeum Wsi Kieleckiej oraz Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach zapraszają do udziału w IX edycji konferencji naukowej „Wieś polska podczas II wojny światowej".

Tegoroczne obrady poświęcimy okupacyjnym losom mieszkańców wsi leżących we wrześniu 1939 r. na terenie siedmiu wschodnich województw II Rzeczypospolitej Polskiej, tj. lwowskiego, nowogródzkiego, poleskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, wileńskiego i wołyńskiego.

Organizatorzy zapraszają do dyskusji o najnowszej historii Kresów Wschodnich i losach ich mieszkańców. Wiemy, że dzieje tej części Rzeczypospolitej różniły się od okupacyjnych doświadczeń przedwojennych województw centralnych i zachodnich.

Wybuch II wojny światowej był czynnikiem, który zapoczątkował radykalną zmianę rzeczywistości politycznej i społeczno-gospodarczej tej części przedwojennej Polski. Zakończenie działań wojennych w 1939 r. rozpoczęło proces totalnej sowietyzacji tych obszarów. Jej ofiarami padli dotychczasowi gospodarze Kresów.

Od 1941 r. ziemie te zostały objęte okupacją niemiecką, a okupant politykę eksploatacji i terroru uczynił niemal konstytutywną cechą w relacjach z mieszkańcami wsi. Był to efekt bezpośrednich działań niemieckiej administracji okupacyjnej, a także polityka antagonizowania społeczności, wspólnot i całych narodów. Te doświadczenia, w połączeniu z ponownym wkroczeniem Armii Czerwonej w styczniu 1944 r., przyczyniły się do gruntownej zmiany systemu społeczno-gospodarczego, oblicza społecznego oraz narodowościowego polskich Kresów Wschodnich.



eprasa.pl 08fe810f26

To w ich rękach spoczywa dziedzictwo świętokrzyskiej wsi

Gala 50 - lecia Muzeum Wsi Kieleckiej

Odznaczenia dla zasłużonych pracowników

Podczas Gali Jubileuszowej z okazji 50-lecia Muzeum Wsi Kieleckiej podziękowano osobom i instytucjom, które swoją wiedzą, doświadczeniem i zaangażowaniem przez dziesięciolecia wspierają placówkę. Szczególnym momentem było wręczenie odznaczeń państwowych pracownikom muzeum.

Muzeum Wsi Kieleckiej ma już pół wieku. Jubileuszowy rok obfituje w wydarzenia, jednym z nich była specjalna gala. Uroczystość odbyła się 12 września w restauracji Wilaneska, w Parku Etnograficznym w Tokarni. Wzięło w niej udział prawie 200 osób, w jej trakcie zaprezentowano film, podsumowujący pół wieku historii Muzeum Wsi Kieleckiej, rozwój, sukcesy, a przede wszystkim ludzi, którzy poświęcili się ratowaniu dziedzictwa kulturowego Kielecczyzny. Wśród gości jubileuszowego spotkania znalazł się Andrzej Szura, pierwszy dyrektor Muzeum Wsi Kieleckiej. To jemu 21 lipca 1976 roku powierzono zadanie tworzenia i rozwoju Muzeum Wsi Kieleckiej. Artystyczną oprawę gali zapewniły orkiestra dęta z Krasocina oraz zespół ludowy Piekoszowianie.

Podziękowania dla pracowników

Gala była okazją do wyróżnienia osób najbardziej zasłużonych w zachowywaniu kulturowego dziedzictwa regionu świętokrzyskiego. Odznaczenia wręczył wicewojewoda świętokrzyski, Michał Skotnicki. Na ręce kierowników poszczególnych działów Muzeum Wsi Kieleckiej podziękowania dla wszystkich pracowników za ich codzienną pracę i zaangażowanie w działalność instytucji złożyły Katarzyna Korus, dyrektor Muzeum Wsi Kieleckiej , Jarosław Karyś - zastępca dyrektora Muzeum Wsi Kieleckiej i Małgorzata Krzywda, kierownik Parku Etnograficznego w Tokarni. Do życzeń dołączył się wicemarszałek Marek Bogusławski.

Zasłużeni dla Kultury Polskiej

Odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej", nadaną przez Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, otrzymało pięć osób. Pośmiertnie uhonorowano Grażynę Czerwińską, wieloletnią pracownicę muzeum i byłą prezes Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wsi Kieleckiej, ekspertkę technologii drewna, autorkę licznych ekspertyz i publikacji. Odznakę odebrał jej syn, Karol Czerwiński.

Pośmiertne wyróżnienie przyznano także Leszkowi Gawlikowi, wybitnemu etnografowi, który przez dziesięciolecia współtworzył kierunki rozwoju instytucji. Odznakę odebrała jego siostra, Renata Duszyńska.

Odznaczono również doktor Małgorzatę Imiołek, etnografkę i długoletnią kustosz Muzeum Wsi Kieleckiej, badaczkę tradycyjnego stroju ludowego, budownictwa i edukacji muzealnej, autorkę licznych publikacji naukowych.

Wyróżnienie trafiło też do Krystyny Jabłońskiej, emerytowanej pracownicy Działu Konserwacji Zbiorów, specjalistki w zakresie konserwacji metalu, żeliwa i tkanin, oraz do Małgorzaty Marii Pawlik, głównego specjalisty do spraw konserwacji zbiorów, zajmującej się między innymi drewnem, ceramiką, porcelaną, papierem i malarstwem.

Odznaczeni za opiekę nad zabytkami

Srebrną odznakę „Za opiekę nad zabytkami" otrzymało sześć osób; Beata Chodak od ponad 30 lat pracuje w Dziale Konserwacji Zbiorów, obecnie jako starszy konserwator. Specjalizuje się w konserwacji drewna, papieru, skóry, malarstwa i pozłotnictwie, a w jej dorobku są między innymi prace przy polichromiach kościoła z Rogowa.

Stanisław Karwan, emerytowany pracownik Działu Technicznego, to specjalista od tradycyjnego rzemiosła i renowacji architektury drewnianej. Przez dziesięciolecia dzielił się wiedzą z kolejnymi pokoleniami pracowników, a jego realizacje wyróżniały się kunsztem i dbałością o autentyczność konserwatorską.

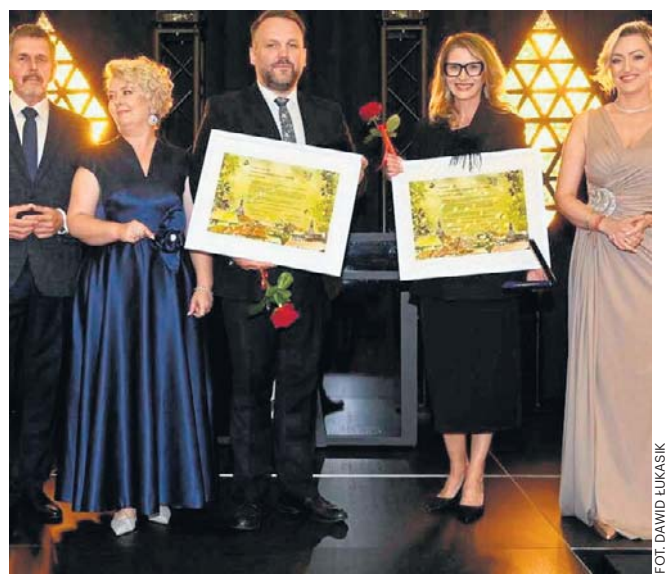

FOT. DAWID ŁUKASIK


FOT. DAWID ŁUKASIK


FOT. DAWID ŁUKASIK


FOT. DAWID ŁUKASIK


FOT. DAWID ŁUKASIK


FOT. DAWID ŁUKASIK

Renata Malarczyk, emerytowana pracownica Działu Zbiorów Muzealnych, przez lata odpowiadała za opiekę nad eksponatami. Jej sumienność i oddanie przyczyniły się do zachowania zbiorów dla przyszłych pokoleń.

Małgorzata Niebudek jest związana z muzeum od 1988 roku. Zaczynała od edukacji muzealnej i obsługi ruchu turystycznego, dziś jako specjalistka do spraw dokumentacji naukowej pracuje w Dziale Zbiorów Muzealnych.

Zdzisław Pawlik, emerytowany pracownik Działu Konserwacji Zbiorów, to specjalista renowacji, snycerstwa i rzeźbiarstwa. Dzięki jego kunsztowi wiele cennych eksponatów odzyskało dawną świetność.

Dariusz Wypych od ponad 35 lat pracuje w Dziale Technicznym. Jego wiedza i umiejętności miały ogromne znaczenie przy kluczowych inwestycjach w Parku Etnograficznym w Tokarni oraz Dworku Laszczyków w Kielcach. **Red.**

eprasa.pl 08fe810f26

Jaka będzie zima? Odpowiedzi szukano w przysłowiach

Listopadowe i adwentowe wróżenie
Dawne sposoby na przewidzenie przyszłości



Tradycje „prządek" na Kielecczyźnie wciąż kultywuje Zespół Obrzędowy Kowalanki..

FOT. MARIUSZ ŁĘŻNIAK

Mieszkańcy dawnej wsi na Kielecczyźnie nigdy nie mogli być pewni tego, co przyniesie przyszłość. Ich byt zależał od wielu czynników, wśród których najbardziej istotne były aspekty meteorologiczne, społeczne (ze wskazaniem na matrymonialne) oraz okołorolnicze. Stąd też istniała wśród społeczności wiejskich potrzeba poznania przyszłości przy pomocy różnorakich wróżb, będących swoistymi rytuałami, powtarzanymi każdego roku o określonej porze.

Wróżbą, zgodnie z definicją, jest magiczne odgadywanie przyszłości, a pomocne w tym zakresie są między innymi sny, doznania, przedmioty, czynności i swoista interpretacja różnych zjawisk, często pozaracjonalna. Czynność wróżenia towarzyszy wielu obrzędom oraz świętom ludowym, głównie jednak tym przypadającym w momentach przełomowych. Okresami sprzyjającymi wróżbom były między innymi Adwent oraz czas od Bożego Narodzenia do Nowego Roku.

Wróżby listopadowe rozpoczynano już w dniu Wszystkich Świętych. Wówczas starano się przewidzieć, do jakiej zimy należy się przygotowywać: czy będzie łagodna, czy może mroźna i śnieżna? Kierowano się przy przepowiadaniu przysłowiami, jak, choćby „Na Wszech Świętych sztuka, utnij gałąź z buka: gdy już soku nie ma, będzie tęga zima". Także i w Zaduszki można było podjąć próbę odczytania przyszłości z aury i natury: „Gdy na Zaduszki ziemia jeszcze sucha, a na Marcina węgierka dmucha, obaczyma, zima będzie taka, że choć i w pole na bosaka".

11 listopada przypada dzień świętego Marcina, którego atrybutem była gęś - stąd też przygotowywano gęsinę i wyprawiano uczty na cześć tego świętego. Wykorzystywano tę okazję do uczynienia wróżby - jeśli kość piersiowa upieczonego ptaka była biała, wówczas można było się spodziewać śnieżnej zimy. Ponadto: „Gdy święty Marcin w śniegu przybieżał, będzie po pas całą zimę leżał". W tym też dniu kończono wszelkie prace w polu.

Na Kielecczyźnie, tradycyjnie, tak zwane „Prządki", czyli spotkania dziewcząt i kobiet starszych podczas długich zimowych wieczorów, rozpoczynano w dniu świętej Katarzyny, 25 listopada. Wówczas, najczęściej w największej izbie we wsi, kobiety przędły, darły pierze oraz robiły na warsztatach tkackich. Młode dziewczęta zaś wróżyły. Władysław Siarkowski podaje następującą wróżbę katarzynkową z końca XIX wieku: „Biorą patyk z osikowego drzewa, na nim każda wiąże kulkę z pakuł konopianych, następnie stawiają ten patyk w bliskości otworu, skąd wydobywają się płomienie rozpalonego ognia pod piecem; które kulki od wychodzących płomieni zajmą się, to ich właścicielki mogą być pewne, że ściągną chłopaków do siebie, starających się o ich rękę". Kawalerowie w tym dniu zaś wyprawiali bal zwany gałdą.

Wróżby bożonarodzeniowe oraz noworoczne były nie mniej powszechne. Zwracano uwagę na dni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli i z tego wnioskowano, jakiej pogody można spodziewać się w kolejnych miesiącach. Jeśli zaś gałązka wiśni, umieszczona w butelce z wodą 25 grudnia, puści listki w dniu Trzech Króli, wówczas można spodziewać się roku obfitującego w owoce.

Łukasz Wołczyk

Klucz i wosk - one dadzą odpowiedź, co przyniesie los

Nieprzypadkowe jest używanie wosku i klucza do andrzejkowych wróżb. Wosk pochodził od pszczół, a więc owadów uznawanych w kulturze ludowej za święte. Uważano, że są one pośrednikami między dwoma światami: ziemskim i niebiańskim, wszak woskowe świece zawsze paliły się w kościołach.

Pszczoły cieszyły się wśród naszych przodków taką estymą, że gospodarze czuli się w obowiązku poinformować swoje roje o nadejściu Świąt Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy. Gdy pszczelarz umierał, rodzina była zobowiązana przekazać smutną wieść jego podopiecznym w ulu. Wierzono, że śmierć opiekuna mogła być przyczyną tego, że rój postanowi opuścić pasiekę. Zakazane było przy pszczołach podnoszenie głosu lub używanie wulgaryzmów. Surowo karano wszelkie krzywdy, które im zadano.

Ponieważ wosk pod wpływem zimnej wody łatwo zmienia stan skupienia, przelewanie wosku symbolizowało proces, w którym ulotna i niewyraźna przyszłość materializowała się w wyraźną odpowiedź. Wierzono, że w procesie tworzenia kształtu z zastygającego wosku pomagają duchy przodków, które w ten sposób ujawniają odpowiedzi na pytania dotyczące nadchodzących wydarzeń.

Użycie podczas lania wosku klucza wzmacniało moc wróżby, symbolizował on bowiem tajemnicę, dyskrecję, lecz także był wskazówką do rozwiązania zagadki. Podczas przelewania wosku przez klucz należało wypowiedzieć formułę: Święty „Andrzeju daj znać, co się ze mną będzie dziać" a następnie „Dziś cień wosku ci ukaże, co ci życie niesie w darze."

Beata Ryń



Lanie wosku było popularnym sposobem wróżenia.

FOT. MARIUSZ ŁĘŻNIAK

„Nasza Historia. Świętokrzyskie", dodatek historyczny do „Echa Dnia".
Wydawca: Muzeum Wsi Kieleckiej, ul. Jana Pawła II 6, 25-025 Kielce,
tel. 41/34-292-97, fax. 41/344-50-08, www.mwk.com.pl, e-mail: poczta@mwk.com.pl

eprasa.pl 08fe810f26

WYJAŚNIAMY

Emerytury, renty oraz przeliczanie świadczeń. Ekspert ZUS odpowiada na pytania Czytelników

Wątpliwości Czytelników wyjaśnia Grażyna Mucha, starszy specjalista z Wydziału Koordynacji, Analityki i Wsparcia Usług Świadczeniowych Oddziału ZUS w Bydgoszczy. Oto odpowiedzi na najczęstsze pytania dotyczące świadczeń

Małgorzata Stempinska



FOT. NADESŁANE

– Renta rodzinna nie może być niższa niż minimalna kwota emerytury,która obecnie wynosi 1978,49 złotych brutto – mówi Grażyna Mucha z Oddziału ZUS w Bydgoszczy

Od dwóch lat pobieram wcześniejszą emeryturę, a we wrześniu ukończyłam 60 lat. Czy mogę złożyć wniosek o przeliczenie emerytury?

Tak, może Pani złożyć wniosek o przyznanie emerytury po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego, korzystając z formularzy EMP i ERP-6. Na tej podstawie ZUS obliczy wysokość nowej emerytury i porówna ją z dotychczas pobieraną. Jeśli nowo obliczona emerytura okaże się niższa od wcześniejszej, ZUS nadal będzie wypłacał korzystniejsze świadczenie. Złożenie wniosku nie spowoduje więc obniżenia wypłacanej emerytury.

Moja 80-letnia mama od dwóch miesięcy przebywa w zakładzie opiekuńczo-leczniczym (ZOL). Pobiera emeryturę oraz dodatek pielęgnacyjny. Czy w związku z pobytem w ZOL straci prawo do dodatku?

Jeśli Pani mama przez cały ten czas przebywa w ZOL, dodatek pielęgnacyjny jej nie przysługuje. Może zachować do niego prawo za dany miesiąc tylko wtedy, gdy spędzi poza placówką więcej niż dwa tygodnie.

Należy jak najszybciej zgłosić pobyt mamy w ZOL do ZUS, aby wstrzymać wypłatę dodatku. W przeciwnym razie może być on nadal wypłacany, a później ZUS może zażądać zwrotu nienależnie pobranych kwot.

Mam 64 lata i pobieram rentę z tytułu niezdolności do pracy. Czy ZUS przyzna mi emeryturę automatycznie, czy będę musiał złożyć wniosek?

To zależy od rodzaju renty i tego, do jakiego wieku została Panu przyznana. Jeśli otrzymuje Pan rentę z tytułu niezdolności do pracy do ukończenia 65 lat, nie musi Pan składać wniosku: po ukończeniu tego wieku ZUS przyzna Panu emeryturę z urzędu. Nie będzie ona niższa od dotychczas wypłacanej renty. Jeśli natomiast pobiera Pan rentę z powodu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, musi Pan złożyć wniosek o emeryturę, gdyż ZUS nie przyzna jej automatycznie. Jeżeli ma Pan rentę przyznaną na dawnych zasadach i zachował Pan prawo do niej do osiągnięcia podwyższonego wieku emerytalnego, ZUS przyzna emeryturę z urzędu dopiero po osiągnięciu tego wieku. Może Pan jednak złożyć wniosek o emeryturę wcześniej – po ukończeniu 65 lat. Przed podjęciem tej decyzji warto porozmawiać z doradcą emerytalnym i sprawdzić przewidywaną wysokość świadczenia. Emerytura przyznana na wniosek może być niższa od renty, ponieważ nie obowiązuje wtedy gwarancja zachowania jej dotychczasowej wysokości.

Od października mam przyznaną rentę rodzinną po zmarłym mężu dla siebie i dwojga dzieci. Czy minimalna kwota renty rodzinnej, czyli 1978,49 zł, przysługuje każdemu z nas, czy jest dzielona między wszystkich uprawnionych?

Wszystkim uprawnionym członkom rodziny przysługuje jedna łączna renta rodzinna, którą dzieli się między nich na równe części. Jej wysokość zależy od liczby uprawnionych i wynosi:

- dla jednej osoby – 85 proc. świadczenia, które przysługiwało albo przysługiwałoby zmarłemu;
- dla dwóch osób – 90 proc. tego świadczenia;
- dla trzech lub więcej osób – 95 proc. tego świadczenia.

Renta rodzinna nie może być niższa niż kwota minimalna, która obecnie wynosi 1978,49 zł brutto. Jest to kwota całej renty, a nie świadczenie dla każdej osoby oddzielnie. Jeśli uprawnione są trzy osoby – Pani i dwoje dzieci – minimalna renta rodzinna zostanie podzielona na trzy części, po około 659,50 zł brutto na osobę.

Pobieram rentę rodzinną i wychowałam czworo dzieci. Czy przysługuje mi z tego tytułu dodatek do renty?

Nie ma dodatku do renty rodzinnej z tytułu wychowania czworga dzieci. Natomiast kobiety, które urodziły i wychowały lub tylko wychowały co najmniej czworo dzieci, mogą po ukończeniu 60. roku życia ubiegać się o rodzicielskie świadczenie uzupełniające, tzw. Mama 4+. Mogą je otrzymać po spełnieniu ustawowych warunków, w tym braku dochodu zapewniającego niezbędne środki do życia. Maksymalna wysokość tego świadczenia wynosi obecnie 1978,49 zł brutto miesięcznie, czyli tyle, ile najniższa emerytura. Pełną kwotę mogą otrzymać osoby, które nie pobierają emerytury ani renty. Jeśli natomiast pobierają świadczenie z ZUS, KRUS lub innego organu rentowego w wysokości niższej niż najniższa emerytura, rodzicielskie świadczenie uzupełniające może wyrównać tę różnicę.

Pobieram własną emeryturę i mam ustalone prawo do renty rodzinnej po zmarłym mężu, która jest niższa od mojej emerytury. Mąż zmarł 20 lat temu, gdy miałam 52 lata. Czy przysługuje mi renta wdowia?

Niestety, nie. Jednym z warunków otrzymania renty wdowiej jest nabycie prawa do renty rodzinnej po zmarłym małżonku nie wcześniej niż w dniu ukończenia 55 lat przez kobietę lub 60 lat przez mężczyznę. Ponieważ nabyła Pani to prawo w wieku 52 lat, nie spełnia Pani tego warunku.

Pobieram rentę socjalną i mam orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy. Co muszę zrobić, aby otrzymać dodatek dopełniający?

Powinien Pan złożyć wniosek o dodatek dopełniający na formularzu EDD-SOC. Do wniosku należy dołączyć zaświadczenie o stanie zdrowia na formularzu OL-9 oraz posiadaną dokumentację medyczną dotyczącą przebiegu leczenia. Jeśli lekarz orzecznik ZUS stwierdzi, że jest Pan również niezdolny do samodzielnej egzystencji, ZUS przyzna dodatek od miesiąca złożenia wniosku, jednak nie wcześniej niż od dnia spełnienia warunków do jego otrzymania.

Trzy miesiące temu zmarł mój mąż. Oboje od kilku lat pobieraliśmy emerytury. Rok przed jego śmiercią sąd orzekł separację. Czy w tej sytuacji przysługuje mi renta wdowia?

Niestety, nie. Jednym z warunków otrzymania renty wdowiej, czyli łącznej wypłaty własnego świadczenia i części świadczenia po zmarłym małżonku, jest pozostawanie we wspólności małżeńskiej do dnia jego śmierci. Wspólność małżeńska oznacza rzeczywistą więź między małżonkami, przejawiającą się m.in. we wspólnym życiu, prowadzeniu gospodarstwa domowego oraz wzajemnej pomocy i trosce o rodzinę. Ponieważ przed śmiercią Pani męża sąd orzekł separację, warunek ten nie został spełniony, nie może więc Pani pobierać świadczeń w ramach renty wdowiej.

Słyszałam, że po przejściu na nową emeryturę nauczycielską środki w OFE i na subkoncie w ZUS nie będą dziedziczone po mojej śmierci. Czy to prawda?

Tak, to prawda. W przypadku nowej emerytury nauczycielskiej środki z subkonta (wraz z przekazanymi środkami z OFE) są przenoszone na konto ubezpieczonego i nie podlegają dziedziczeniu, co oznacza brak prawa do podziału środków lub wypłaty gwarantowanej.

W maju skończyłam 63 lata, ale nie przeszłam jeszcze na emeryturę. Rozważam przejście na nią w lutym 2027 roku. Jakie tablice trwania życia ZUS przyjmie do obliczenia mojego świadczenia?

Przy obliczaniu emerytury ZUS porówna tablicę średniego dalszego trwania życia obowiązującą w dniu złożenia wniosku z tablicą obowiązującą w dniu ukończenia przez Panią 60 lat. Zastosuje tę, która będzie dla Pani korzystniejsza. Jeśli złoży Pani wniosek w lutym 2027 roku, ZUS porówna tablice obowiązujące od 1 kwietnia 2023 roku do 31 marca 2024 roku oraz od 1 kwietnia 2026 roku do 31 marca 2027 roku. W obu przypadkach uwzględni Pani wiek przyjmowany do obliczenia emerytury, wyrażony w ukończonych latach i miesiącach.

19 listopada zapraszamy na relację z dyżuru w sprawie wyjazdów do sanatorium z NFZ i ZUS.

©℗

eprasa.pl 08fe810f26

POD PARAGRAFEM

• Zbliża się rocznica urodzin **Anny Kłodzińskiej, ps. „Stanisław Załęski”** (ur. 25 listopada 1915 r., zm. 2 stycznia 2008 r.), dziennikarki „Życia Warszawy” i autorki popularnych i masowo wydawnych w PRL-u kryminałów milicyjnych.

HISTORIA

„Plan głodowy” – makabryczny pomysł Herberta Ernsta Backego

opr. Bożenna Piskała

Badacze analizujący dzieje ostatniej wojny są zadziwiająco zgodni: „Plan głodowy” zakładał zaakceptowane przez Adolfa Hitlera masowe ludobójstwo, śmierć dziesiątków milionów ludzi.

„Zbladłyby przy nim wcześniejszy Hołodomor na Ukrainie, uważany wówczas za szczyt ideologicznego bestialstwa” – napisał brytyjski historyk Alan Bullock.

Konfiskować wszystko!

Plan został opracowany wczesną wiosną 1941 roku pod nazwą „Polityczno-gospodarcze wytyczne dla organizacji na Wschodzie” i przewidywał, iż na zdobytych przez Wehrmacht terytoriach ZSRR konfiskowane będą wszystkie „nadwyżki” żywności, a uzyskane w ten sposób artykuły spożywcze zostaną przekazane walczącym na froncie wschodnim oddziałom lub cywilnej ludności III Rzeszy. Przypominało to zbrodnię skalkulowaną z premedytacją.

Marzenia o ukraińskim zbożu Niemcy snuli zresztą znacznie wcześniej. Zwiastuny pojawiły się już w tzw. Generalnym Planie Wschodnim – projekcie osiedleńczym i germanizacyjnym dla terytoriów Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej, położonych na wschód od granicy III Rzeszy sprzed września 1939 roku.

Jak rodziła się idea

Kim był twórca tego zbrodniczego pomysłu? Herbert Friedrich Wilhelm Backe, urodzony w Batumi na Kaukazie, był synem niemieckiego kolonisty. Po zakończeniu Wielkiej Wojny wyjechał do Niemiec, gdzie rozpoczął studia na uniwersytecie w Getyndze. Następnie od 1923 r. pracował jako asystent w Wyższej Szkole Technicznej w Hanowerze. Wstąpił do NSDAP i SS, a od października 1933 r. do maja 1942 r. był sekretarzem stanu w Ministerstwie Wyżywienia i Gospodarki Rolnej. Wtedy awansował: został komisarycznym zarządcą Ministerstwa Wyżywienia i Gospodarki Rolnej i znalazł się w sztabie RU-



Herbert Friedrich Wilhelm Backe (1896-1947) – człowiek, który na zimno opracował „Plan głodowy”. Uniknął procesu, popełniając samobójstwo w celi więzienia w Norymberdze

SHA, czyli dość wysoko w hierarchicznej drabinie III Rzeszy.

Można powiedzieć, że „Plan głodowy” narodził się z zimnej kalkulacji skutków wojny ze Związkiem Radzieckim. Dla Backe i niemieckich sztabowców szybko stało się jasne, że ogromne odległości do linii frontu oraz uboga infrastruktura transportowa ZSRR nie pozwolą na dostarczenie niemieckim żołnierzom odpowiedniej ilości zaopatrzenia z magazynów na terytorium Niemiec.

Najważniejsze są Niemcy

Dlatego główny wydział gospodarczy Wehrmachtu zaproponował, aby do przełomu 1941 i 1942 r. – jak pisze Laurence Rees w książce „Hitler i Stalin. Wojna stulecia” – „cała armia niemiecka (...) żywiła się na koszt Rosji”. Przyjęcie takiego rozwiązania miało odciążyć służby logistyczne Wehrmachtu i umożliwić im skupienie większości sił i środków na zapewnieniu regularnych dostaw amunicji dla walczących oddziałów.

Z kolei w „Skrwawionych ziemiach. Europa między Hitlerem a Stalinem” Timothy Snyder pisze: „Odpowiedzialny za przygotowanie studium cywilny planista Herbert Backe oświadczył Hitlerowi już w styczniu 1941 r.: „okupacja Ukrainy uwolniłaby nas od zmartwień gospodarczych”. W zamyśle Hitlera Ukraina miała zagwarantować, że „nikt nie będzie mógł znów zagłodzić (Niemiec) jak podczas ostatniej wojny”.

Co z kołchozami?

Szczególną rolę w niemieckich planach odgrywała Ukraina, o której Backe mówił, iż „z perspektywy rolniczej i przemysłowej stanowi ona najwartościowszą część Związku Radzieckiego”. Niemcy uznawali Ukrainę (z częścią południowej Rosji) za „region nadwyżek” – produkujący więcej żywności niż potrzebuje jego ludność. Obszary miejskie na obszarze całego ZSRR, jak również Białoruś i zachodnie regiony Rosji, stanowiły z kolei tzw. region deficytu.

„Polityczno-gospodarcze wytyczne dla organizacji na Wschodzie” przewidywały, że po rozpoczęciu inwazji na ZSRR żołnierze Wehrmachtu oraz członkowie aparatu okupacyjnego przystąpią do masowej konfiskaty „nadwyżek” żywności, które w normalnych warunkach były przeznaczone na wykarmienie populacji miejskiej oraz mieszkańców północnych regionów ZSRR. Planowano, że do końca 1941 roku do samej tylko Rzeszy trafi 7 milionów ton radzieckiego zboża.

Zagłodzić Sowiety

Backe opowiadał się również za utrzymaniem systemu kołchozów na okupowanych obszarach ZSRR, gdyż w jego opinii stanowiły one narzędzie znacznie ułatwiające kontrolę nad podażą żywności. Co prawda niektórzy specjaliści od strategii politycznej chcieli zlikwidować kołchozy podczas inwazji, sądząc, iż przysporzy to Niemcom poparcia ludności ukraińskiej, zdaniem ekonomistów jednak Niemcy musiały utrzymać gospodarkę kołchozową, aby wyżywić armię i cywilów niemieckich. Jak pisze Snyder, Backe miał pewnego razu wprost stwierdzić, że „gdyby Sowieci nie załatwili tego wcześniej, Niemcy musieliby sami zaprowadzić kołchozy”.

Konfiskowane artykuły spożywcze miały posłużyć do wyżywienia żołnierzy na froncie, a także umożliwić III Rzeszy kontynuowanie wojny bez nadmiernych kosztów dla własnej ludności cywilnej. „Plan głodowy” miał również spełnić szereg celów politycznych związanych z niemieckimi planami kolonizacji Europy Wschodniej. Jednym z efektów jego realizacji miała być bowiem „likwidacja przemysłu, a zarazem znacznej części ludności w regionach deficytu”. W ten sposób „Plan głodowy” cofnąłby Związek Radziecki do ery przedindustrialnej.

Elity były zadowolone

Autorzy planu z rozmysłem założyli zatem, że na skutek jego realizacji około 20-30 milionów obywateli ZSRR umrze z głodu. W „wytycznych” z 23 maja 1941 r. znalazły się słowa: „Wiele dziesiątek milionów ludzi na tym terytorium stanie się zbędnych i umrze lub będzie musiało wyemigrować na Syberię. Próby uratowania tamtejszej ludności od śmierci głodowej przez pozyskanie nadwyżek ze strefy czarnoziemów mogą być podejmowane jedynie kosztem zaopatrzenia dla Europy”.

Znamienne, że ludobójczy projekt Backe został świadomie i bez większych oporów zaakceptowany przez najwyższe kierownictwo III Rzeszy. Martin Bormann mówił, że „miliony ludzi muszą umrzeć z głodu”, a Hermann Göring przewidywał, że „śmierć będzie teraz siać swe największe żniwo od czasów wojny trzydziestoletniej”. Wyzłośliwiał się także, że „Ukraińcy będą musieli zjadać siodła kozackie”.

Spójrzcie na Leningrad

„Plan głodowy” miał także inne skutki. Wielu historyków jest zdania, że to właśnie „kwestia żywnościowa” była jednym z głównych powodów, dla których Hitler podjął decyzję o rezygnacji z bezpośredniego szturmu na Moskwę i Leningrad na rzecz długotrwałego oblężenia mającego na celu wygłodzenie ludności tych dwóch metropolii. W przypadku Moskwy niemieckie niepowodzenia na froncie uniemożliwiły realizację tego planu. Leningrad znajdował się jednak pod oblężeniem przez blisko 900 dni. Na skutek blokady zmarło wówczas – głównie na skutek głodu – blisko milion mieszkańców miasta.

10 września 1941 roku prof. Wilhelm Ziegelmayer, ekspert ds. rolnych w Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu, zapisał w swoim dzienniku: „Także i w przyszłości nie będziemy się zajmować kwestią kapitulacji Leningradu. Musi on zostać zniszczony za pomocą jakiejś naukowo opracowanej metody”.

eprasa.pl 08fe810f26

Niezbędnik czytelniczy

rekomendują
Bożydar Brakoniecki i Lucjan Strzyga



Wojna, miłość, partyzantka, kryminał

Rudolf Widera – przedwojenny szybownik, dezerter z Luftwaffe – trafia do świętokrzyskich lasów, do polskiej partyzantki. Jego tropem podążają siostra, która chce go ocalić, i zakochany w niej przyjaciel. Ich losy splatają się w tragiczny węzeł, a decyzje wydają mroczne owoce już po wojnie.

Maciej Siembieda, „Posusz”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 59,99 zł



Czy te śmierci są ze sobą powiązane?

Komisarz Iwo Wilkowski zajmuje się sprawą śmierci starszego mężczyzny. Ofiara została wrzucona do kontenera na śmieci na tyłach pewnego hotelu w Zalesiu. Na zewnątrz wymalowano krótką wiadomość: „Otchłań”. Tej samej nocy, choć w zupełnie innych okolicznościach, ginie właścicielka hotelu.

Katarzyna Puzyńska, „Ognica”, wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



„Czy Pan rozumie pytanie: Gdzie jest trup?”

Mężczyzna w strugach deszczu mozolnie kopie grób w nadwiślańskim rezerwacie. Gdy wreszcie kończy, odkrywa ze zdumieniem, że ciało nieboszczyka, które wcześniej ukrył pod gałęziami, nieoczekiwanie zniknęło. W tym samym mniej więcej czasie ginie znany miejscowy biznesmen Dawid Wróblewski. Policji nigdy nie udaje się go odnaleźć.

Robert Małecki, „Gąszcz”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 49,90 zł



Ona już nigdy tu nie wróci...

Jest wigilia 1996 roku. W zasypanej śniegiem Chłopskiej Woli Tadeusz Boryna odwiedza swoich sąsiadów, Rogańskich. W kuchni zastaje dwoje dzieci czekających na powrót matki. Anna wyszła kilka godzin wcześniej i obiecała, że niedługo wróci. Kiedy zaniepokojony Tadeusz zagląda do sypialni, znajduje zakrwawione ciało jej męża. Po Annie ślad ginie...

Marcel Moss, „Dom z lodu”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Co stało się w Wałbrzychu w 1927 roku?

Herbert Anwaldt bada sprawę groźnej zarazy panoszącej się w okolicy. Młody psychiatra zasłynął już w mieście jako lekarz od samobójców, teraz los stawia go w roli detektywa. Osobliwe zlecenie od zrujnowanego przedsiębiorcy pogrzebowego Heinricha Rexnera poprzedza wizyta tajemniczej kobiety...

Marek Krajewski, „Złodzieje trupów”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,99 zł



O jedno słowo powiedziane za dużo

W duszny, lipcowy weekend grupa przyjaciółek świętuje wieczór panieński jednej z nich. Alkohol leje się strumieniami, skrywane dotąd tajemnice wychodzą na jaw, a granica między zabawą a koszmarem zaciera się z każdą kolejną godziną i butelką. O świcie przyszła panna młoda znika bez śladu.

Agata Zamarska, „Wieczór panieński”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł

HISTORIA POLSKIEJ PRASY

„Pomnik Króla i Rządu z najpomyślniejszem dla Warszawy skutkiem”

opr. Stanisław Majerowski

W historycznie pierwszym numerze „Kurjera Warszawskiego” z 1821 roku, tłoczonego w drukarni przy ul. Sgo Jerzego Nr: 1782, znalazł się redakcyjny wstęp. Dobrze oddaje poglądy redaktorów i właściciela: Bruna Dionizego hr. Kicińskiego, późniejszego członka Towarzystwa Patriotycznego.



Marywil: widok po przebudowie w okresie Królestwa Polskiego, a przed rozbiórką w 1825 r. – w związku z budową Teatru Wielkiego

„Niemaż podobno miasta w Europie, które by w ostatniej połowie wieku więcej odmian od Warszawy doznało. Koleją już to stolica jednego z najswobodniejszych i najrozleglejszych ziem, już miasto prowincjonalne Królestwa, którego przed wiekami Xiążęta hołd w niej Monarchom Polskim składali, i znowu stolica Xięstwa męztwem rodaków z powszechnej powodzi ojczyzny wyratowanego, najechana przez sąsiadów w roku 1809, ujrzała wkrótce narodowe wojsk a w tryumfie, i mieszkańców dawnej stolicy upojonych radością w kraju powiększonym.

Nowe burze które całą Europę wstrząsły, niepominęły Warszawy, lecz to ognisko ducha publicznego Polski, które dochowując dawnego do narodowych swobód przywiązania, wyniesione znowu zostało na dostojność stolicy Królestwu ręką wspaniałomyślnego Prawodawcy ziemi naszej, rośnie teraz w zamożność i wielkość pod tarczą błogiego pokoju i dzielną opieką Rządową. Założenie Uniwersytetu, ustanowienie walnego Jarmarku coraz liczniej kupców z zagranicy do Warszawy ściągający, wzniesienie tylu publicznych gmachów któreby niepowstydziły większych nawet stolic Europy, rozszerzenie ulic, wzorowe oświecenie miasta, przerobienie pierwszych ogrodów, będą niezatartym pomnikiem pieczołowitości Króla i Rządu krajowego, uwieńczonej najpomyślniejszem dla Warszawy skutkiem.

Dobroczynne zapewnienie wieczystego funduszu dla chcących murować wzrost Warszawy ustala, a ludność stolicy w przeciągu kilku lat o dwadzieścia przeszło tysięcy wzrosła, dalszy jej postęp rokuje.

Celem Kurjera jako pisma szczególniej Warszawie poświęconego, będzie udzielenie wszelkich szczegółów zmian i wypadków zaszłych w Warszawie. Poprzedniczo jednak starać się będzie ażeby był niejako przewodnikiem po stolicy. Z tego to powodu jeden a czasem i dwa Numera w tygodniu, jeżeli ciekawszych nie będzie wiadomości, poświęcone zostaną opisowi stanu Warszawy pod względem jej handlu, przemysłu i zabawy. Udzielaną będzie wiadomość mięszkania kupców, przedsiębierców, słowem wszelkich osób publicznemi obowiązkami trudniących się.

Kurjer Niedzielny i Czwartkowy najwięcej zajmować będzie nowości zagranicznych”.

OBYCZAJE

Intrygujący przypadek Andrija Potebni

Tadeusz Żarek

Ten oficer armii rosyjskiej pochodzenia ukraińskiego, antycarski spiskowiec, wziął nawet udział w powstaniu styczniowym po stronie polskiej.



Bitwa o zamek w Pieskowej Skale z 4 marca 1863 r. Litografia prawdopodobnie autorstwa austrackiego grafika F. Wernera

Andrij Opanasowycz Potebnia odbył długą drogę z armii pod polskie sztandary. Urodził się 19 sierpnia 1838 roku we wsi Perekopiwka w powiecie romneńskim guberni połtawskiej. W 1856 roku ukończył Konstantynowski Korpus Kadetów w Petersburgu. Służył w pułku szlisselburskim (od 1861 roku w stopniu porucznika). Potem dostał przeniesienie do Królestwa Polskiego.

Bardziej niż oficerem Imperium czuł się konspiratorem. W 1861 r. założył tajny Komitet Oficerów Rosyjskich w Polsce i z jego ramienia utrzymywał łączność z Ziemlą i Wolą w Petersburgu oraz z tzw. grupą Kołokoła w Londynie.

Najważniejszy dzień życia Potebni wypadł 15 czerwca 1862 roku. To wtedy w Ogrodzie Saskim dokonał nieudanego zamachu na namiestnika Królestwa Polskiego Aleksandra Lüdersa. Potebnia podszedł do niego, przystawił pistolet do karku i wystrzelił. Lüders został jednak tylko ranny, a gdy wrócił do Sankt Petersburga, w nagrodę otrzymał tytuł hrabiowski i został członkiem Rady Stanu.

Ucieczkę Potebni współorganizowała Pelagia Zgliczyńska, żona Jarosława Dąbrowskiego – późniejszego generała i naczelnego dowódcy wojsk Komuny Paryskiej w 1871 roku. To u niej Potebnia ukrywał się aż do wybuchu powstania. Walczył pod rozkazami Langiewicza i Jeziorańskiego. Zginął pod Pieskową Skałą 4 marca 1863 roku. Pamiątki po nim – pulares i zegarek – Langiewicz przekazał Aleksandrowi Hercenowi.

Ale znacznie bardziej znany niż Andrij był jego brat Aleksandr, filolog slawista, profesor uniwersytetu w Charkowie. To on odkrył tzw. drugi pełnogłos w języku rosyjskim, a jego koncepcje w zakresie składni przyczyniły się do rozwoju tego działu językoznawstwa w Rosji.

eprasa.pl 08fe810f26

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Kaja Piotrowska zajmuje się 23-letnim pacjentem z tachykardią i próbuje ustalić przyczynę. Podczas obchodu ze stażystami Natalia podważa zdanie Kai. Kardiolożka radzi się Zyty, jak postąpić z dziewczyną. Obie wzywa ordynator – Natalia musi ponieść konsekwencje swojego zachowania, ale Kaja czuje się odpowiedzialna za stażystów. Krzysztof tymczasem jest zły, że Daria zatrudniła Adama, a jego trzyma na dystans. Chciałby zamieszkać z nią i córeczką, a opiekunka to powinna być opiekunka. Na SOR trafia młoda kobieta w ciąży, z którą nie ma logicznego kontaktu. Mąż pacjentki jest przerażony – nigdy nie widział jej w tym stanie. Kobieta niespodziewanie dostaje drgawek. Lekarze podejrzewają zapalenie mózgu.

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Na plebanii w Zabrzu dochodzi do brutalnego włamania. Gosposia księdza zostaje ciężko pobita, a sprawcy znikają bez śladu. Gutek i Kowalski szybko odkrywają, że nic nie było przypadkiem, a napastnicy musieli doskonale znać plebanię i trop prowadzi do ludzi związanych z parafią. Gdy w śledztwie pojawia się lokalny gangster, policjanci zaczynają podejrzewać, że za napadem kryje się coś znacznie więcej niż zwykły rabunek. Czy uda im się dotrzeć do prawdy, zanim dojdzie do kolejnej tragedii? Tymczasem Kowalski nie przestaje szukać zaginionego syna Gutka. Kiedy wpada na nowy ślad, wszystko wskazuje na to, że poszukiwania mogą wreszcie zbliżyć się do przełomu.



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

W szpitalu po zawale budzi się... Ewa. Spanikowany Karol ściąga do kliniki Krystiana. Problem w tym, że Krystian jest w trakcie terapii odwykowej i dochodzi do siebie po dramatycznym rozstaniu z Łucją. Czy kolejne problemy znów popchną go w stronę nałogu? Będący w delegacji Oskar alarmuje Briana o stanie Ewy i niedostępności Karola. Tego samego dnia ma się odbyć kluczowe spotkanie z potencjalnym inwestorem dużego osiedla, którego urabiali od miesięcy. Oskar nie zdąży dojechać, Artur ma wyłączony telefon... Jedyny na posterunku, Brian, nie ma o kontrakcie zielonego pojęcia. Jak sobie poradzi? Łukasz radzi się Bartka bo nie wie, co zrobić z prośbą Szymona. Wie tylko, że wciąż kocha Martę. Szymon tymczasem wypisuje się z kliniki i zaskakuje Martę zorganizowanym z pomocą Laury piknikiem. Szczęśliwe chwile razem kończą się tragicznie...



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Kalski dopada córkę, kiedy ta wraca ze szkoły, ale Jagoda nie chce z nim rozmawiać. Greg błaga o parę minut i... robi jej pranie mózgu! Wmawia jej, że matka miała romans i chciała ich porzucić. To właśnie z tego wynikał jego gniew... Tymczasem Weronika i Lew zastanawiają się jak pomóc Ewelinie w nowym starcie. Roztocka widzi zapłakaną Jagodę, która nie chce powiedzieć co się stało... Leśniewski wpada w szał – dociera do niego, że Stefek zarabiał udostępnianiem zdjęć Tymka! Na policji Iga uspokaja Stefanka – to nie on jest przestępcą. Marta martwi się jednak, że fotki chłopca krążą w pedofilskim darknecie... Tymczasem Bradecka budzi się rano w ramionach Fabiana. Robi mu wielką awanturę, że wyłączył jej telefon. Czy obrażona gwiazda pomoże Judycie z Baliszewskim?! Romana denerwują plany Doroty. Hoffer oczekuje, że Włodek stanie po jego stronie. Jednak wycofany Zięba zdaje się na Zakrzewską. Konflikt ostatecznie rozstrzyga Monika, która jest zachwycona wizualizacją projektu. Jedynie Roman zauważa, że Włodek jest zgaszony i smutny – wciąż przeżywa stratę żony...



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

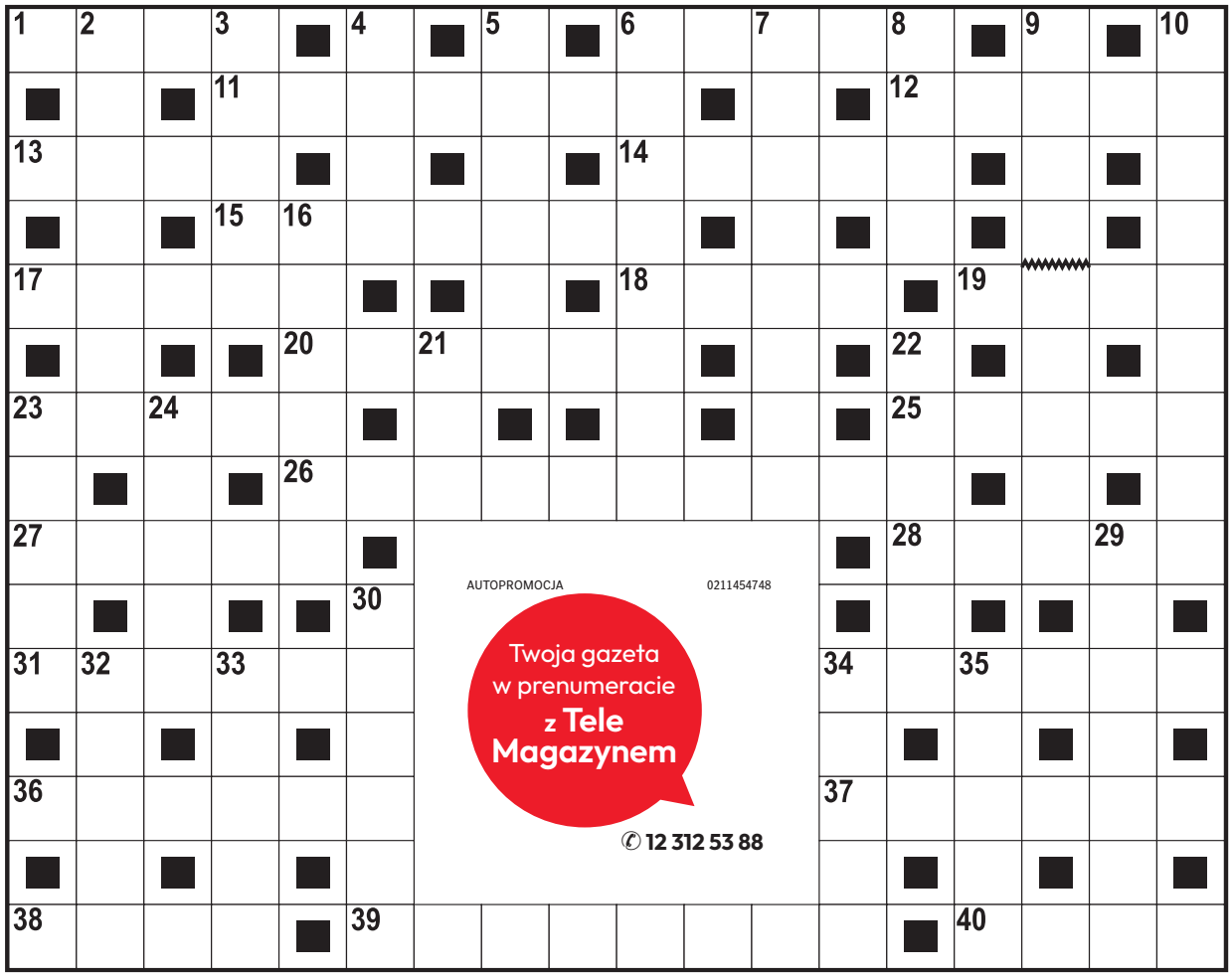
Wyznanie Brody o tym, że jego ojcem był Bogdan Rawicz, wprawia Żabcię w osłupienie. Podekscytowany Kajetan nie zamierza tracić czasu – planuje formalną zmianę nazwiska i otwarcie marzy o należnej mu części majątku. Gdy zjawia się Natalia, dumny kucharz bez wahania oznajmia zszokowanej prawniczce, że są rodziną. W tym samym czasie Dominika namawia Luizę, by zamknęła rozdział z Aro i dała szansę Kacprowi. Zachęcony obrotem spraw Jabłoński postanawia wreszcie postawić sprawę jasno i wprost pyta ją o uczucia. Adam kontynuuje korepetycje z Emilem, ale naukę przerywa Daniel. Widząc byłego narkomana u boku syna, traci panowanie nad sobą i o mało nie rzuca się z pięściami. Później Sokalski przekonuje juniora do aplikowania do liceum mundurowego, co budzi sprzeciw matki chłopca.

eprasa.pl 08fe810f26

KRZYŻÓWKA NR 164

Poziomo:
1) przepływa przez Florencję,
6) naczynie z uszkiem,
11) gorący i suchy wiatr wiejący znad Afryki,
12) takt w zachowaniu, delikatność,
13) popularne klocki z Danii,
14) płyn do płukania tkanin,
15) słodkie dodatki do keksu,
17) osad na dnie stawu, nanos,
18) duże naczynie browarniane,
19) imię Thompson, aktorki z filmu „Okruchy dnia”,
20) nalewka na ziołach, piołunówka,
23) sprężysta siatka do skoków,
25) produkowane w tartaku,
26) śledzi przebieg ważnych wydarzeń,
27) gwóźdź do podkowy,
28) samiec konia domowego,
31) ukochany bogini Afrodyty,
34) mebel dla brydżystów,
36) miejsce pracy mitycznego Hefajstosa,
37) łączy udo z tułowiem,
38) mineralna lub ognista,
39) słynna rzeźba Myrona,
40) … McGregor, aktor z filmu „Autor widmo”.

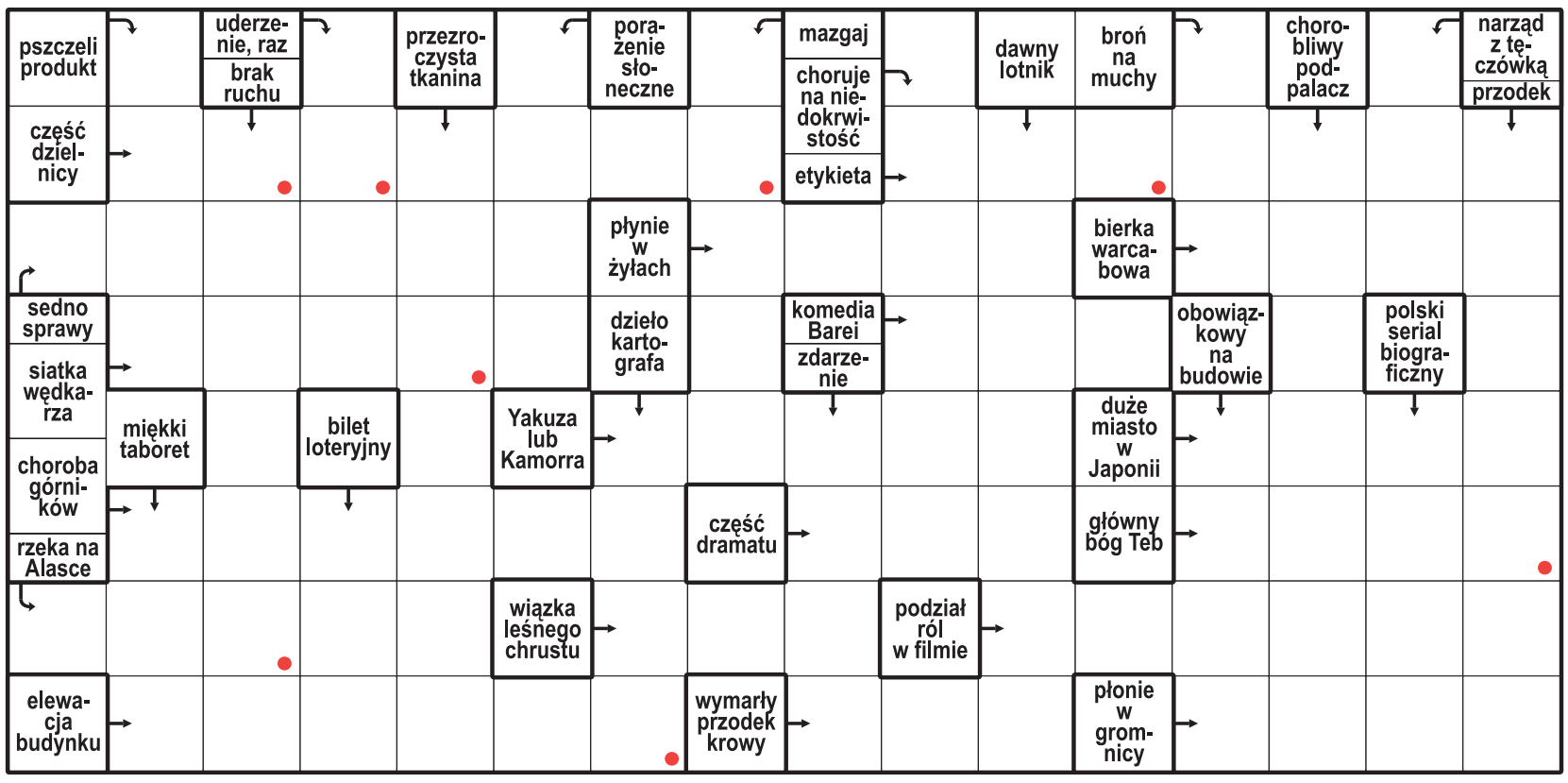
Pionowo:
2) większa od strumienia,
3) postać w sztuce teatralnej,
4) wynalazek Johannesa Gutenberga,
5) Dana …, filmowa rola Gillian Anderson,
6) współpracujące grono osób, załoga,
7) … XVI, niemiecki duchowny, papież od 2005 do 2022 r.,
8) cena papierów wartościowych,
9) okres życia, w którym mężczyzna osiąga pełnię sił fizycznych i umysłowych,
10) dawny stopień wojskowy,
16) górniczy materiał wybuchowy,
21) beszamel lub winegret,
22) boczna część poroża jelenia,
23) górna część dresu,
24) argentyński taniec towarzyski,
29) przyrząd do wykreślania kątów,
30) narzędzie potrzebne na przodku,
32) w ręku rzeźbiarza lub stolarza,
33) „Wojownicze żółwie …”, film przygodowy,
34) drapieżny kuzyn łasicy,
35) ... morza, czyli homary, kraby ostrygi.



ROZWIĄZANIE NR 163

P	T	Y	Ś	■	S	■	T	■	P	O	K	O	S	■	G	■	B		
■	R	■	L	A	T	A	R	K	A	■	O	■	M	A	R	I	A		
T	A	B	U	■	Ę	■	I	■	R	A	M	B	O	■	Ó	■	N		
■	F	■	Z	A	P	R	A	W	A	■	A	■	G	■	D	■	K		
P	I	Ł	A	T	■	■	D	■	M	E	N	U	■	O	K	N	O		
■	K	■	■	R	E	M	A	K	E	■	D	■	D	■	R	■	W		
T	A	Ś	M	A	■	A	■	T	■	O	■	W	R	A	K	I			
Y	■	W	■	P	Ę	K	Ć	H	R	U	S	T	U	■	K	■	E		
B	E	I	S	A	■							■	K	W	A	R	C		
E	■	T	■	■	O							■	Ą	■	■	E	■		
T	W	A	R	Ó	G							S	T	A	T	K	I		
■	I	■	A	■	Ó							U	■	K	■	W	■		
T	E	R	R	O	R							S	Ł	O	W	I	K		
■	K	■	Ó	■	E							Z	■	R	■	E	■		
G	O	N	G	■	K	U	R	N	I	A	W	A	■	D	U	M	A		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: SIELANKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważny krok otworzy nowe szanse. Horoskop dzienny radzi słuchać intuicji i zachować spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by unikać pośpiechu.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa rozwieje wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że warto uważnie słuchać innych.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliscy będą potrzebować Twojego wsparcia. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę na odpoczynek.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać ją do realizacji planów.

Rak (22.06 - 22.07)
Szybko uporasz się z obowiązkami. Horoskop dzienny na czwartek radzi unikać rozpraszaczy.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach ułatwi działanie. Horoskop dzienny wróży, że szczerość przyniesie dobre rezultaty.

Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś wróży wyjątkowo udany dzień.

Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość świata zaprowadzi Cię daleko. Horoskop dzienny na czwartek radzi otworzyć się na zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Systematyczność przyniesie wymierne korzyści. Horoskop na dziś wróży, że małe kroki dadzą duży efekt.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły spotkają się z zainteresowaniem. Horoskop na dziś mówi, że warto je rozwijać.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże dostrzec to, co umyka innym. Horoskop dzienny na czwartek radzi zadbać o spokój.

eprasa.pl 08fe810f26

DROBNE

Handlowe

INNE

TANIE kołdry puchowe.
534-222-122

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011602124

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2026 r. poz. 399 ze zm.)

Burmistrz Miasta i Gminy Nowa Słupia

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Nowej Słupi, wywieszony został na okres 21 dni, tj. od 23.10.2026 r. do 12.11.2026 r. **wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem.**

REKLAMA 0011601128

Ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym

Wójt Gminy Lipnik

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr **213 o pow. 0,61 ha** stanowiącej współwłasność Gminy Lipnik, położonej w miejscowości **Słabuszewice,** przeznaczonej do sprzedaży. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wymienionej nieruchomości posiadającej KW **KI1T/00020333/3** .

Cena wywoławcza – 43 800,00 zł

Wysokość wadium – 4 380,00 zł

Minimalne postąpienie nie może być niższe niż 440,00 zł

W obecnym stanie prawnym sprzedaż w/w nieruchomości zwolniona jest od podatku od towarów i usług (VAT), zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 w związku z art. 2 pkt. 33 ustawy z dnia 11 marca 2004 r., o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 846 z późn. zm.). Jeżeli na dzień zbycia nieruchomości, o której mowa wyżej, będzie w obrocie prawnym ostateczna decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, do ceny osiągniętej w wyniku przetargu zostanie doliczony podatek VAT wg obowiązującej stawki VAT – obecnie jest to 23%.

Przetarg odbędzie się 24 listopada 2026 roku o godzinie 10^{00} w pok. nr 18 w siedzibie Urzędu Gminy w Lipniku. Działki na terenie, na którym brak planu miejscowego. Działka na terenie zabudowy wsi, około 2,4 km od drogi krajowej 77 Lipnik – Przemyśl i 4,2 km od drogi S9 Warszawa - Rzeszów. Dojazd do działki drogą asfaltową. Teren uzbrojony w energię elektryczną. Sąsiaduje z działkami rolnymi. W takiej lokalizacji najbardziej prawdopodobne użytkowanie to użytkowanie rolnicze.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu, w terminie do dnia **20 listopada 2026 roku** na konto Urzędu Gminy Lipnik nr **22 9434 1041 2009 1902 8563 0012 Bank Spółdzielczy w Tarnobrzegu Oddział Lipnik**, z podaniem oznaczenia nieruchomości, której wpłata dotyczy. W przypadku wpłacenia wadium w formie przelewu bankowego, wpłata powinna być dokonana odpowiednio wcześniej, tak aby w dniu **24 listopada 2026 roku** wadium znalazło się na rachunku organizatora przetargu. Wpłacone wadium zostanie zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca nie wygra przetargu, zaliczone na poczet nabycia nieruchomości – jeżeli osoba wpłacająca przetarg wygra.

Sprzedaż nieruchomości odbywa się według stanu prawnego uwidocznionego w ewidencji gruntów. Okazania granic geodezyjnych nieruchomości lub ewentualnego ich wznowienia Nabywca dokona we własnym zakresie i na własny koszt.

W przypadku uchylenia się przez osobę, która przetarg wygra, od zawarcia umowy w formie aktu notarialnego, wadium przepada. Nabycie nieruchomości przez cudzoziemca wymaga uzyskania zezwolenia ministra właściwego do spraw wewnętrznych, na zasadach i trybie określonym w ustawie z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz.U. z 2017 roku, poz. 2278 z późniejszymi zmianami), chyba że zajdą przewidziane powołaną ustawą przesłanki wyłączające wymóg uzyskania takiego zezwolenia. Cudzoziemiec zamierzający przystąpić do przetargu zobowiązany jest przedłożyć promesę wydania zezwolenia na nabycie nieruchomości najpóźniej w chwili otwarcia przetargu.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest przedłożenie komisji przetargowej:

1. Oryginału dowodu wpłaty wadium,
2. W przypadku osób fizycznych - dowodu tożsamości,
3. W przypadku osób prawnych – aktualnego wypisu z Krajowego Rejestru Sądowego wystawiony nie wcześniej niż przed upływem 3 miesięcy przed ostatecznym terminem składania ofert lub datą przetargu lub innego rejestru właściwego dla danego podmiotu, właściwych pełnomocnictw, dowód tożsamości osób reprezentujących podmiot.
4. Osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim, w przypadku udziału w przetargu jednego z małżonków przedłożenie zgody drugiego małżonka, o której mowa w art. 37 §1 pkt 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz.U z 2026 r., poz. 236) na dokonanie czynności prawnych związanych z udziałem w przetargu: zgoda powinna być wyrażona co najmniej w formie pisemnej z podpisem notarialnie poświadczonym lub poświadczonym przez wójta i określić rodzaj, przedmiot i istotne warunki czynności prawnej, której dotyczy. Wzór zgody małżonka stanowi załącznik nr 1 do regulaminu przetargu. Jeżeli nabycie nieruchomości ma nastąpić do majątku osobistego, warunkiem dopuszczenia do przetargu będzie przedłożenie: wypisu aktu notarialnego dokumentującego umowę majątkową małżeńską ustanawiającą rozdzielność majątkową, odpis orzeczenia sądowego ustanawiającego rozdzielność majątkową. Wzór oświadczenia stanowi załącznik Nr 2 do Regulaminu przetargu. W przypadku uczestnictwa w przetargu pełnomocnika reprezentującego osobę fizyczną – okazanie notarialnie potwierdzonego pełnomocnictwa upoważniającego do uczestnictwa w przetargu i nabycia nieruchomości za wylicytowaną przez niego cenę. W przypadku uczestnictwa w przetargu osoby będącej cudzoziemcem w rozumieniu ustawy z dnia 24.03.1920 r. (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 2278 z późniejszymi zmianami) o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, zobowiązana jest do uzyskania zezwolenia ministra właściwego do spraw wewnętrznych na nabycie nieruchomości, a najpóźniej w chwili otwarcia przetargu przedłożyć promesę wydania zezwolenia na nabycie nieruchomości. Uczestnik przetargu zobowiązany jest przed przetargiem zapoznać się z dokumentacją i warunkami przetargu. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Lipniku, pokój nr 32, w godzinach pracy od 7^{15} do 15^{15} lub telefonicznie pod nr 15 869 14 10 wew. 46. Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na stronach Urzędu Gminy w Lipniku, w BIP, podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Lipniku, a także zamieszczeniu w prasie. Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

REGION

Kierowcy stoją w korkach. Kiedy ruszy południowa obwodnicy Morawicy?

Paulina Baran

Kierowcy denerwują się, bo na rondzie w Dębskiej Woli wciąż działa sygnalizacja świetlna, choć – jak zauważają – samo skrzyżowanie wygląda na gotowe. Tymczasem to właśnie tutaj powstaje część południowej obwodnicy Morawicy, na którą mieszkańcy czekali od lat.



FOT. DAWID ŁUKASIK

Kierowcy denerwują się, bo na rondzie w Dębskiej Woli wciąż działa sygnalizacja świetlna, choć – jak zauważają – samo skrzyżowanie wygląda na gotowe

Inwestycja ma odciążyć centrum miasta i usprawnić dojazd do terenów przemysłowych. Dlaczego nie można jeszcze korzystać z ronda bez utrudnień i kiedy zakończy się budowa obwodnicy? Świętokrzyski Zarząd Dróg Wojewódzkich podaje konkretne terminy.

Do naszej redakcji docierają pytania od kierowców, którzy zastanawiają się, dlaczego na rondzie w Dębskiej Woli nadal działa sygnalizacja świetlna. Ich zdaniem skrzyżowanie wygląda na gotowe, dlatego nie rozumieją, dlaczego wciąż nie można korzystać z niego na docelowych zasadach.

Rondo jest częścią budowy Południowej Obwodnicy Morawicy w ciągu Drogi Wojewódzkiej numer 766. Cała inwestycja nie została jednak jeszcze zakończona, a na miejscu nadal prowadzone są prace.

Jak wyjaśnia Łukasz Kowalczyk, zastępca dyrektora do spraw realizacji inwestycji w Świętokrzyskim Zarządzie Dróg Wojewódzkich, jednym z elementów robót jest przygotowanie ronda do przejazdu pojazdów ponadgabarytowych.

– Rondo zostanie wybrukowane dla pojazdów ponadgabarytowych. Te roboty postępują, dlatego też nie jest możliwy przejazd na docelowej organizacji ruchu – wyjaśnia Łukasz Kowalczyk dodając, że wykonawca wystąpił o wydłużenie terminu realizacji zadania. Kierowcy muszą więc jeszcze uzbroić się w cierpliwość.

Jak informuje Świętokrzyski Zarząd Dróg Wojewódzkich, roboty budowlane, w związku z przedłużeniem terminu, mają zakończyć się 15 grudnia 2026 roku. Następnie, do 15 stycznia 2027 roku, ma zostać uzyskane pozwolenie na użytkowanie.

Budowa Południowej Obwodnicy Morawicy rozpoczęła się w połowie 2023 roku. Inwestycję realizuje Świętokrzyski Zarząd Dróg Wojewódzkich. Nowa trasa będzie miała około 2,6 kilometra długości. Poprowadzono ją w południowej części sołectw Morawica i Wola Morawicka, pomiędzy drogą wojewódzką numer 766 na odcinku Morawica–Pińczów a Drogą Krajową numer 73, łączącą Kielce z Tarnowem.

Wartość dokumentacji projektowej i robót budowlanych wynosi około 50 milionów złotych. Po uwzględnieniu kosztów wykupu gruntów całkowita wartość inwestycji przekracza 80 milionów złotych. Zadanie otrzymało dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 27,5 miliona złotych.

To od dawna wyczekiwana inwestycja, która ma przede wszystkim odciążyć centrum Morawicy od ruchu samochodowego. Obwodnica będzie służyć nie tylko mieszkańcom, ale również przedsiębiorcom. Ma usprawnić dojazd do Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Dębskiej Woli, gdzie gmina Morawica dysponuje ponad 100 hektarami terenów gospodarczych.

Kierowcy czekają więc na zakończenie prac i możliwość korzystania z nowej trasy. Zgodnie z zapowiedziami roboty budowlane mają potrwać do 15 grudnia, a procedura uzyskiwania pozwolenia na użytkowanie – do 15 stycznia 2027 roku.

REKLAMA 0011601487

BURMISTRZ OŻAROWA

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) informuje o wywieszeniu w dniach od 22.10.2026 r. do 12.11.2026 r. wykazu części nieruchomości położonej w Ożarowie przy ul. Górnej, przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ożarowie,jak również zamieszczony na stronie internetowej urzędu www.ozarow.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.ozarow.pl celem podania do publicznej wiadomości. Szczegółowych informacji udziela Referat Rolnictwa i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Ożarowie, ul. Stodolna 1, II piętro, pokój numer 27.

eprasa.pl 08fe810f26

REKLAMA 0011599272

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

KORONA Kielce vs GKS Katowice

24 października 2026 | 14:45 | EXBUD ARENA

#IdzieMYpoWięcej



KORONA Kielce vs RADOMIAK Radom

7 listopada 2026 | 12:15 | EXBUD ARENA

bilety.korona-kielce.pl

EXBUD LEWIATAN Matysek.pl LV BET DEFRO Kielce WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE 4F

eprasa.pl 08fe810f26

SPORT

• **Industria Kielce grała wczoraj o 20.45 z Kriens Lucerna** kluczowy mecz Ligi Mistrzów, który decydował o wyjściu z grupy. Jak poszło naszym pilkarzom ręcznym? Relacja na echodnia.eu i jutro w wydaniu papierowym Echa Dnia

PIŁKA NOŻNA

Z niecierpliwością czeka na następne treningi i pierwszy mecz z GKS Katowice

Robert Kolendowicz we wtorek, 20 października, został trenerem ekstraklasowej Korony Kielce. Zastąpił na tym stanowisku Jacka Zielińskiego. Jakie ma plany na ten sezon?

Dorota Kułaga

46-letni szkoleniowiec podpisał kontrakt, który będzie obowiązywał do 30 czerwca 2027 roku z opcją przedłużenia o dwa lata. Po odejściu z Pogoni Szczecin nie podjął pracy w żadnym klubie, mimo że na brak propozycji nie narzekał. Po pierwszych zajęciach w Koronie, mówił o tym, dlaczego zdecydował się przyjąć propozycję Korony i jakie są wobec niego oczekiwania.

– Przez 13 miesięcy nie narzekałem na nudę, ale tęskniłem za taką pracą. Fajnie jest mieć moment na refleksję i analizę. Wykorzystałem go też na samorozwój. Teraz czekam z niecierpliwością na następne treningi i pierwszy mecz z GKS Katowice. To coś co kocham. Bardzo przyjemnie jest spędzać czas w domu z rodziną, ale równie fajnie na boisku - mówił Robert Kolendowicz, nowy trener Korony Kielce.

Przyznał, że do przyjęcia propozycji Korony przekonała go chęć zbudowania w Kielcach czegoś fajnego.

- Ten zespół rośnie, został wzmocniony. Właściciel i dyrektor sportowy wykonali bardzo dobrą pracę, aby sprowadzić wartościowych zawodników. Przez to są duże ambicje. Jako trener chcę rozwijać zespół. Moim celem jest wygrywanie meczów i wysoka skuteczność drużyny w każdej fazie gry. Jeśli chcemy zwyciężać i robić to na długim dystansie, nie może być dysproporcji pomiędzy poszczególnymi fragmentami spotkań. To jest zadanie dla mnie, dla sztabu oraz dla zawodników. Musimy zadbać o to, aby w momentach z piłką przy nodze, w grze bez niej, w fazach przejściowych oraz przy stałych fragmentach prezentować równie wysoką jakość. Tylko w ten sposób zachowamy odpowiedni balans pomiędzy wszystkimi elementami gry – powiedział trener Robert Kolendowicz.



FOT. MIKOŁAJ OPATOWSKI

Trener Robert Kolendowicz o tym co przekonało go do przyjęcia propozycji Korony, o planach na ten sezon i potrzebnych zmianach

Drużyna rozpoczęła już przygotowania do sobotniego meczu z GKS Katowice, który odbędzie się na Exbud Arenie. Rozpocznie się o godzinie 14.45. Kielecki zespół bardzo chce się zrehabilitować za dotkliwa porażkę 1:6 z Lechem w Poznaniu i zainkasować komplet punktów. Musi jednak poprawić kilka ważnych elementów w poczynaniach na boisku.

- Na teraz mamy kilka tematów, z którymi musimy zadziałać już do soboty, żeby nasze działania boiskowe były lepsze. Musimy popracować nad defensywą. Widzieliśmy, że w niektórych momentach były bardzo duże rezerwy. Będziemy starali się to poprawić, ale zależy mi na tym, aby każdy był gotowy wesprzeć ten zespół. Dla mnie nie istnieje pojęcie „wyjściowej jedenastki". Liczy się drużyna, liczy się Korona. Każdy w tym zespole jest ważny. Chcę budować kolektyw, w którym odpowiedzialność za wynik biorą wszyscy - podkreślił po pierwszym treningu Robert Kolendowicz.

Dla nowego szkoleniowca jest to powrót do Kielc po prawie 20 latach. Wcześniej był piłkarzem Korony.

– Historia trochę zatoczyła koło. Wyjeżdżałem z Kielc prawie 20 lat temu jako piłkarz, teraz wracam jako trener i to fantastyczne uczucie. Niezwykle się z tego cieszę, bo to znakomite miejsce, które kojarzy mi się z tym słynnym koroniarskim DNA i z tym, że zawsze trudno było tutaj grać. Właśnie w tym kierunku będziemy chcieli się rozwijać – powiedział po podpisaniu umowy Robert Kolendowicz, nowy trener Korony Kielce.

PIŁKA NOŻNA

Paweł Golański, dyrektor Korony o wyborze nowego trenera

Dorota Kułaga

Paweł Golański, dyrektor sportowy Korony Kielce, o kandydatach na trenera, rozmowach i wyborze Roberta Kolendowicza.

Dyrektor sportowy Paweł Golański po pierwszym treningu Roberta Kolendowicza w Koronie mówił o rozstaniu z trenerem Jackiem Zielińskim i o tym, co zdecydowało o zatrudnieniu tego szkoleniowca.

– Zastanawialiśmy się jakiś czas na trenerami. Musieliśmy być przygotowani do tego, co mogło się wydarzyć. O wyborze Roberta Kolendowicza zdecydowała rozmowa, która odbyła się między nami i właścicielem. Jego plan, pomysł na ten zespół plus nasze informacje, czego my oczekujemy, zostały bardzo pozytywnie przyjęte. Cieszy mnie, ze Robert bardzo dużo wiedział na temat Korony. Sezon już trwa. W takim momencie szuka się trenera, który wie dużo o zespole i całej lidze. A taką właśnie osobą jest Robert - powiedział Paweł Golański, dyrektor sportowy Korony.

Dodał, że jeśli chodzi o poziom zaawansowania rozmów, to takie negocjacje włodarze Korony prowadzili tylko z Robertem Kolendowiczem.

- Braliśmy pod uwagę trzy nazwiska, ale Robert był numerem jeden. Spotkaliśmy się z nim jako pierwszym. Rozmowa była na tyle pozytywna, konstruktywna, że stwierdziliśmy, że chcemy, aby on do nas dołączył. Wiedzieliśmy jakiego chcemy trenera. Wiemy, w jakim systemie Robert czuje się najlepiej. W nim gramy od początku tych rozgrywek. Analiza była długa. Jeśli chodzi o doświadczenie, to świat należy do odważnych ludzi. Dla mnie najważniejsze było to, że Robert od początku czuł ten projekt. Dla osoby, która odpowiada za dział sportowy, to najważniejsze. Chcę otaczać się ludźmi, którzy wierzą w to, co się robi. Dążymy do tego, aby być najlepsi. Tego wymagam od siebie, sztabu i zespołu. Nie chcę, aby moja praca była oceniana przez pryzmat tego, że jest się przeciętnym. Zawsze chcę być coraz lepszy i takie są wymagania od zespołu i sztabu szkoleniowego - dodał Paweł Golański.

KRÓTKO

Piłka nożna

Piotr Chorab odchodzi z KSZO Ostrowiec

W środę 21 października KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski poinformował w mediach społecznościowych o tym, że klub opuszcza dotychczasowy prezes, Piotr Chorab. Nowy zarząd zostanie wybrany na nadzwyczajnym walnym zebraniu w niedzielę 25 września. Kandydatem na nowego prezesa KSZO ma być Konrad Bania, który ostatnio zabrał głos po niedobytym walnym zgromadzeniu, które zaplanowane było na 18 października. KSZO gra w 3.lidze piłki nożnej.

Piłka nożna

Asystent trenera Mateusz Dudek odchodzi z Korony

Mateusz Dudek został zwolniony z obowiązku pełnienia funkcji asystenta trenera Korony Kielce. Odchodzi z klubu razem z byłym już trenerem Jackiem Zielińskim. Mateusz Dudek dołączył do sztabu szkoleniowego Korony Kielce w styczniu 2025 roku. Od tamtej pory pełnił funkcję asystenta Jacka Zielińskiego. Po odejściu trenera Mateusza Dudka do sztabu szkoleniowego Korony dołączy nowy trener wskazany przez Roberta Kolendowicza.

Piłka nożna

Są już bilety na mecz Korony z Radomiakiem

W sobotę, 7 listopada, o godzinie 12:15 Korona Kielce w ramach 14. kolejki PKO BP Ekstraklasy zmierzy się na Exbud Arenie z Radomiakiem Radom. Ruszyła sprzedaż biletów na to spotkanie. Można je nabywać online, stacjonarnie w Sklepie Kibica Korony Kielce przy ulicy Ściegiennego 8 oraz w wybranych salonikach prasowych Kolportera.

Piłka ręczna

Dylan Nahi ma uraz oka. Nie zagrał z Lucerną

Dylan Nahi nie zagrał w Industrii Kielce w meczu z HC Kriens Lucerną w Lidze Mistrzów. Skrzydłowy mistrza Polski na jednym z treningów doznał urazu oka i od kilku dni jest wyłączony z zajęć. Przeszedł szczegółowe badania i pozostaje pod stałą opieką sztabu medycznego klubu. Po przeprowadzonej szczegółowej diagnostyce podjęto decyzję, że na ten moment nie będzie mógł wziąć udziału w środowej rywalizacji. W najbliższych dniach dowiemy się, jak długo potrwa przerwa w treningach i kiedy Dylan Nahi będzie do dyspozycji sztabu szkoleniowego. **DOR**

eprasa.pl 08fe810f26